

TREŚĆ

Podnosimy jakość produkcji	626
Zwiększamy produkcję przedmiotów spożycia	627
MAREK DĄBROWA — Musimy pogłębić pracę na wsi	630
JAN WERNER — O właściwą pracę drobnej wytwórczości	633

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

ZYGMUNT LANCMANŃSKI — Produktywizacja inwalidów	636
BOGDAN ZAHN — WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI — Wynalazczość pracownicza w przemyśle lekkim	637
FRANCISZEK STEFAŃSKI — Przyspieszamy oddawanie nowych obiektów do użytku	640

REPORTAŻE

JULIAN CZAPLIŃSKI — Szczecin przygotował się do sianokosów	644
--	-----

KONSULTACJA

ALEKSANDER NOWICKI — Planowanie wewnętrznych zakładów	647
---	-----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Podstawowe zasady polityki handlu zagranicznego	650
STEFAN ZAWADZKI — Szkoły stachanowskie metodą podnoszenia kwalifikacji robotników	652
ROSYJSKO - POLSKI PODRĘCZNY SŁOWNIK GOSPODARCZY	655

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

HENRYK GRUSZECKI — Powrót Niemiec Zachodnich na rynki międzynarodowe	660
--	-----

Z CAŁEGO ŚWIATA

ONZ o międzynarodowej sytuacji gospodarczej; — Twórcza inicjatywa ludzi radzieckich podnosi produkcję (h); Reforma pieniężna w Bułgarii (s); Zgromadzenie Narodowe Albanii zatwierdza plan 5-letni (h); Rozwój handlu wewnętrznego w Chinach (s); Kapitaliści walczą o rynki zbytu dla tekstyliów (nm); W USA spada produkcja przemysłowa (hs); Rosną zyski kapitalistów i rośnie bezrobocie w Anglii (sb); Ekonomia Szwecji na przełomie 1951 i 1952 roku (hm)	662
---	-----

Z UKOSA

Pchły wodne pana generała (wer); Sztuki piękne, sport i polityka (h)	671
--	-----

Z KRAJU

Turek przykładem aktywizacji terenów gospodarczo zacofanych (hg); Przewodząca cementownia „Saturn” (f); Mechanizacja produkcji ceramiki budowlanej (hg); Wynalazczość w przemyśle maszynowym w I kwartale 1952 — Łukasz Terczyński; Przed złotem młodych przodowników pracy (z); Reorganizacja ośrodków maszynowych w rolnictwie (ta); Rozwój zielarstwa w Polsce (jc); Połowy rybactwa morskiego (asz); Podniesienie hodowli ryb w wodach śródlądowych (asz); Wiosenna akcja sanitarno-porządkowa (asz); Walka z alkoholizmem (z)	672
--	-----

DYSKUSJA

RYSZARD ŚRODA — Kilka uwag w sprawie techniki księgowania	681
DOBRCZE I ŹLE...	683
ECHA	687

ŻYCIE GOSPO DARCZE

12

1952

DWUTYGODNIK

Podnosimy jakość produkcji

W OKRESIE bez mała dwóch i pół lat realizacji planu szóstoletniego przemysł nasz osiągnął poważne sukcesy, wyrażające się wykonaniem i przekroczeniem planów kwartalnych i rocznych. Te galezie produkcji, które do niedawna jeszcze wykonywały plan nie w pełni, dzięki twórczej inicjatywie załóg robotniczych osiągały z miesiąca na miesiąc wyższe wskaźniki produkcyjne. Sukcesy te jednak nie powinny nam przesłaniać faktu, że w walce o osiągnięcie wysokich wyników ilościowych niejednokrotnie nie zwraca się dostatecznej uwagi na zagadnienie jakości produkcji. Stan ten musi ulec radykalnej poprawie; musimy zerwać z traktowaniem jakości, jako zagadnienia drugorzędного, mniej ważnego od ilościowego wykonania planu.

Do walki o wysoką jakość powinni włączyć się wszyscy działacze gospodarczy, całe załogi, organizacje partyjne i związkowe, tylko bowiem powszechna, codzienna wyteżona praca doprowadzi do pełnego przełomu w tym zakresie.

Niejednokrotnie w praktyce spotyka się fakty, iż odbiorca gotowej produkcji wykazuje zbyt liberalny stosunek do wad występujących w przyjmowanym towarze. Tego rodzaju postępowanie jest pomijaniem ważnego elementu kontroli jakości produkcji przez aparat dystrybucyjny, czy odbiorców przemysłowych. Stan ten może jedynie poprawić ścisłe przestrzeganie zarządzenia regulującego stosunki między dostawcą i odbiorcą w wypadku otrzymania towaru niskiej jakości. Obowiązek przestrzegania tych zasad przypomina okólnik PKPG z dn. 2 maja br.

Aby walka o jakość postawiona została na odpowiednim poziomie, należy brać pod uwagę nie tylko poprawne pod względem warunków technologicznych wykonanie. W równym stopniu decydować powinny potrzeby nabywców i ich indywidualne upodobania estetyczne. Warunki te mają wpływ na pokupność towaru. Mogą one sprawić, że ten czy inny artykuł wykonany bez zarzutu pod względem technologicznym, okaże się niechodliwy i zamiast trafić do konsumenta, powiększy zamrożone remanenty. Na tym jednak nie kończy się zagadnienie. Zła bowiem jakość to nie tylko złe zaspokojenie potrzeb spożycia. W odniesieniu do materiałów i półfabrykatów — zła jakość to również marnotrawstwo surowców i sił roboczych, to wysokie koszty produkcji, to w ostatecznym efekcie osłabienie procesu akumulacji socjalistycznej.

Podnoszenie więc jakości musi stanąć na pierwszym planie pracy gospodarczej i być powiązane z szeroką akcją uświadamiającą wśród załóg produkcyjnych, musi być połączone z systematycznym podnoszeniem kwalifikacji robotników i z konsekwentnym doskonaleniem organizacji pracy. Dobrze postawione planowanie wewnętrzne, obejmujące również wskaźnik gatunkowości, stanowi ważny czynnik w walce o wysoką jakość.

Dużą rolę w stałym poprawianiu jakości odgrywa kontrola techniczna, która już w trakcie wykonywania procesów technologicznych ujawnia braki i ich źródła, a więc w porę zapobiega ich powstawaniu.

Łączy się z tym ściśle zagadnienie brakarstwa. Odpowiednie kwalifikacje personelu brakarckiego i sumienność w wykonywaniu ich obowiązków w dużym stopniu przyczynią się do poprawy stylu pracy robotników produkcyjnych i do zdecydowanego zmniejszenia braków.

Największe znaczenie dla podniesienia jakości produkcji posiada współzawodnictwo pracy. Nowe formy pracy zespołowej i współzawodnictwa jakościowego zapoczątkowane w postaci brygad wysokiej jakości w przemyśle włókienniczym rozwinęły się jak dotąd niedostatecznie i powinny być rozszerzone na wszystkie dziedziny przemysłu.

Ścisłe związany z powodzeniem walki o jakość jest rozwój racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczey. Inicjatywa robotników musi być jak najszerzej rozwijana i wykorzystywana. Należy również zacieśniać współpracę inteligencji technicznej z robotnikami w ramach jednego zakładu oraz zakładów produkcyjnych z instytutami naukowo-badawczymi.

Decydującą rolę w akcji walki o jakość odgrywa aktywność organizacji partyjnych, które powinny być siłą kierującą i mobilizującą załogi.

Przykład Pafawagu, który w ubiegłym roku na skutek słabej pracy organizacji partyjnej nie wykonywał swych planów, a obecnie po jej uaktywnieniu przekracza swe zobowiązania, stanowi potwierdzenie faktu, że od stylu pracy organizacji partyjnej zależą osiągnięcia produkcyjne. Przykład Pafawagu wskazuje także jak poważne rezultaty daje ścisła łączność organizacji partyjnych i kierownictwa z załogą, jak ważne jest pełne wykorzystanie twórczej inicjatywy robotników. Inicjatywę tę należy skierować na gospodarczo ważne zagadnienie jakości.

Zwiększamy produkcję przedmiotów spożycia

W POLSCE przedwrześniowej charakterystyczny był niski poziom rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu ciężkiego. W całości przemysłu polskiego w 1937 r. pierwsze miejsce pod względem obrotu (a więc i produkcji) zajmował przemysł spożywczy, wykazując 1.601 mln zł rocznego obrotu, tj. 25% obrotu całego przemysłu, wynoszącego 6.439 mln zł. Drugim co do wielkości przemysłem był przemysł włókienniczy i odzieżowy, posiadający 22% udziału w ogólnym obrocie, a dopiero trzecie miejsce zajmował przemysł metalowy, wykazujący 18% całości obrotów, przy czym należy zaznaczyć, że poważną część produkcji tego przemysłu stanowiły drobne przedmioty przeznaczone do masowego spożycia. Dalekie miejsce zajmował przemysł elektrotechniczny, obejmujący 3% ogólnej produkcji.

Główną przyczyną takiego stanu rzeczy była niechęć kapitalistów do lokowania kapitałów w przemyśle ciężkim. Niechęć ta wypływała z faktu, że przemysł ciężki, np. maszynowy wymagał stosunkowo poważnych nakładów finansowych na inwestycje środków trwałych, proces produkcyjny był znacznie trudniejszy i bardziej długotrwały, a więc również obrót kapitałów był powolniejszy. Wszystko to przyczyniało się do niższych zysków z włożonego kapitału i długiego czasu na wycofanie środków ulokowanych w inwestycjach.

Natomiast handel i przemysł artykułów powszechnego spożycia, zwłaszcza przemysł drobny wymagały znacznie niższych wkładów finansowych, produkcja była łatwiejsza, a zbyt w okresie „prosperity” nie nastroczał specjalnych trudności. Obrót więc był szybszy i tym samym zyski, liczone od wkładów pieniężnych, stosunkowo wyższe.

Tym też należy tłumaczyć, że kapitał w Polsce przedwrześniowej garnał się przede wszystkim do handlu oraz do przemysłu drobniejszego, zwłaszcza produkującego przedmioty spożycia, co znalazło swój wyraz w stosunkowo wyższym rozwoju tych gałęzi gospodarczych. Mimo to ogólne zacofanie gospodarcze powodowało, że stopa życiowa szerokich mas była bardzo niska, a uzależnienie od kapitału zagranicznego i rządy obszarniczo-kapitalistyczne nie dawały perspektyw na zmianę tego stanu rzeczy.

Inaczej przedstawia się sprawa w ustroju socjalistycznym lub w ustroju zmierzającym do socjalizmu. W ustroju tym, o rozwoju przemysłu nie decyduje wysokość zysków osiąganych przez właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, lecz w pierwszym rzędzie interes mas pracujących.

Wobec tego zaś, że trwały dobrobyt ludności można osiągnąć tylko pod warunkiem odpowiedniego rozwoju sił wytwórczych, to rozwijanie ich jest podstawowym zadaniem naszej gospodarki narodowej.

Rozwój sił wytwórczych oznacza ilościowy i jakościowy wzrost środków produkcji oraz jednoczesne podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących.

W przeciwieństwie do ekonomistów burżuazyjnych, którzy decydujące znaczenie przyznają wymianie, marksizm-leninizm uczy, że źródłem bogactwa narodowego jest wytwarzająca nowe wartości praca ludzka, której wynikiem jest produkcja. Ona tworzy dochód narodowy, ona jest źródłem dobrobytu mas pracujących i od niej uzależniony jest rozwój gospodarki narodowej. Tym też należy uzasadniać prymat produkcji nad konsumpcją, który marksizm-leninizm uznał za podstawowe prawo ekonomiczne.

Dlatego też w dążeniu do zmiany struktury gospodarczej naszego kraju, do przekształcenia go z kraju rolniczo-przemysłowego w przodujący kraj przemysłowo-rolniczy, plan 6-letni przewiduje wzrost produkcji środków wytwórczości w porównaniu z rokiem 1949 o 154%. W ślad za tym nastąpi wzrost produkcji przedmiotów spożycia o 111%.

Jak wskazują wytyczne planu 6-letniego i jak wskazuje stale wzrastająca produkcja przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego, zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły powszechnego użytku jest coraz lepsze, przy czym w krąg konsumentów wchodzi warstwa, zaledwie wegetująca przed wojną. W ten sposób rozwój przemysłu ciężkiego jest nie tylko środkiem do osiągnięcia i zachowania niezależności gospodarczej, ma on również na celu podniesienie poziomu życiowego i kulturalnego mas pracujących. „Charakterystyczna właściwość naszej rewolucji — powiedział Józef Stalin — polega na tym, że rewolucja ta dała ludowi nie tylko wolność, ale i wartości materialne, ale i możliwość dostatniego i kulturalnego życia.”¹⁾

Wzrost produkcji przedmiotów spożycia spowoduje, że stopa życiowa ludności pracującej wzrośnie w okresie planu 6-letniego na bazie znacznego wzrostu wydajności pracy — o 50—60%.

Wzrost produkcji artykułów konsumcyjnych szczególnie zaznaczył się w przemyśle rolno-spo-

¹⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 502 — „Książka i Wiedza” 1949.

żywczym, który zajmuje ważne miejsce w zaopatrzeniu ludności w środki spożywcze.

Poniższa tabela ilustruje osiągnięty już wzrost produkcji niektórych ważniejszych artykułów spożywczych w procentach do poziomu z roku 1949.

	1949	1950	1951
Margaryna i ceres	100	110	142
Olej jadalny	100	160	168
Papierosy	100	119	140
Piwo	100	140	154
Ocet spirytusowy 6%	100	115	131
Wina i miody	100	178	282
Dzemy	100	219	444
Cukierki	100	149	209
Makaron	100	124	149
Kremy kosmetyczne	100	88	147

Dalszy poważny wzrost nastąpi w roku bieżącym i następnych latach planu 6-letniego. Wzrost ten w stosunku do wykonania z roku 1951 charakteryzuje następujące zestawienie.

	1951 (wyko- nanie)	1952 (plan)	1953 (projekt) (planu)	1955 (plan urealnio- ny)
Cukier	100	128	140	163
Margaryna i ceres	100	108	118	163
Olej jadalny	100	103	123	180
Proszek do prania	100	101	126	151
Papierosy	100	103	113	118
Piwo	100	105	113	132
Ocet spirytusowy 6%	100	118	133	163
Wina i miody	100	128	140	168
Dzemy	100	130	202	252
Cukierki	100	113	134	158
Makaron	100	115	126	153
Kremy kosmetyczne	100	115	124	155

Produkcja jednego z ważniejszych produktów powszechnego użytku, jakim jest mydło, wzrośnie w stosunku do planu 1952 r. o 15% w roku 1953 i o 36% w roku 1955.

Aby zapewnić ten zaplanowany wzrost produkcji, nie wystarczy stale postępujący wzrost wydajności, lepsze wykorzystanie środków trwałych i obrotowych oraz wykorzystanie wszelkich rezerw produkcyjnych, tkwiących w istniejących zakładach. Trzeba było zdecydowanie przystąpić do rozbudowy całych gałęzi przemysłowych, co też resort przemysłu rolno-spożywczego uczynił.

W ramach planu 6-letniego realizowana jest jako najważniejsza inwestycja, budowa przemysłu olejarskiego, opartego na metodzie ekstrakcji ciągłej. Zagadnienie to jest tym ważniejsze, że kraj odczuwa braki w zaopatrzeniu w tłuszcze zwierzęce. Na przełomie 1951 i 1952 r. uruchomiono dużą olejarnię ekstrakcyjną w Brzegu Opolskim, która w pierwszym rzędzie zaopatrywać będzie w olej Dolny i Górny Śląsk. Przystąpiono do budowy 2 dalszych obiektów tego rodzaju w Klemensowie Lubelskim i Kruszwicy. Pierwszy z nich ma zaopatrywać w produkty tłuszczowe cały obszar lubel-

szczyzny i rzeszowskiego, drugi przeznaczą swą produkcję dla ludności województw zachodnich. Z innych obiektów przemysłu tłuszczowego warto wymienić uruchomioną w końcu ubiegłego roku fabrykę margaryny w Warszawie o dużej zdolności produkcyjnej, mogącej wystarczyć na zaopatrzenie w ten produkt całej ludności województw centralnych.

Przemysł tłuszczowy nie tylko więc myśli o zwiększeniu produkcji podstawowych artykułów spożywczych, lecz również o zbliżeniu produkcji do konsumenta, co osiągnięte jest przez odpowiednią lokalizację poszczególnych zakładów.

Z innych ważniejszych nowych inwestycji przemysłu spożywczego wypada wspomnieć o odbudowie wielkiego warszawskiego browaru (dawniej Habermusch i Schiele), którego ponowne uruchomienie okazało się konieczne ze względu na rosnącą konsumpcję piwa, o budowie nowego zakładu winiarskiego w Nieledwi koło Zamościa spowodowanej nie wykorzystanymi dotąd w pełni źródłami surowcowymi oraz wzrastającym zapotrzebowaniem, jak również budowę nowoczesnej fabryki papierosów w Czyżynach pod Krakowem, która będzie należała do jednej z największych tego rodzaju wytwórni w Europie.

Niezależnie od zwiększania produkcji duży nacisk kładzie się również na jakość, która w miarę usprawniania metod pracy systematycznie się poprawia.

Niemniejsze znaczenie posiada asortyment produkowanych wyrobów. Przemysł rolno - spożywczy zwraca wielką uwagę na to zagadnienie i trzeba stwierdzić, iż wachlarz oferowanych konsumentowi asortymentów stale się rozszerza.

W roku bieżącym wprowadza się szereg nowych wyrobów i gatunków. Wytwórnia im. Wróblewskiego w Gdańsku rozpoczyna produkcję margaryny witaminizowanej, wyrabiany będzie olej arachidowy ze sprowadzanego z Chin Ludowych surowca. Rozpoczęto już produkcję piwa typu pilzneńskiego o wysokiej ekstraktywności. Przewiduje się uruchomienie produkcji wielu gatunków konserw zakąskowych, przeważnie jarzynowych, ekstraktów na zupy o nowych smakach (jagodowa, wiśniowa), nowego koncentratu witaminy „C”. Opracowuje się produkcję nowych gatunków makaronów, koncentratów kawy zbożowej, różnych dań śniadaniowych, nowych rodzajów czekolady nadziewanej i orzechowej, a także nowych wyrobów kosmetycznych.

Niemniejszy wzrost daje się zaobserwować w dziedzinie artykułów konsumcyjnych — odzieżowych i innych, niezbędnych w gospodarstwie domowym.

Wzrost ten obrazuje następująca tabela, przedstawiająca zaplanowaną na rok bieżący wielkość produkcji w porównaniu z wykonaniem w latach 1950 i 1951.

	1950 (wykonanie)	1951 (wykonanie)	1952 (plan)
Tkaniny bawełniane	100	108	115
Tkaniny wełniane	100	106	113
Tkaniny jedwabne	100	120	142
Firanki	100	145	197
Trykotaze męskie	100	160	207
Trykotaze damskie	100	162	165
Trykotaze dziecięce	100	143	214
Obuwie	100	138	155
Mebie	100	146	151
Porcelana stołowa	100	121	149
Szkło stołowe i galanteryjne	100	145	168

Przemysł lekki, zwłaszcza włókienniczy posiada jeszcze wiele niewykorzystanych rezerw w postaci niedostatecznie obciążonych maszyn i urządzeń, stosunkowo niewysokiego wskaźnika zmianowości oraz mogącej ulec poważnemu podniesieniu wydajności pracy. Dlatego też wzrost produkcji osiągnięty jest w pierwszym rzędzie przez usprawnienie pracy wielu zakładów przemysłowych. W związku z tym nowe inwestycje realizowane są w mniejszym niż w innych resortach zakresie. Niemniej jednak w 1951 r. uruchomiono wielką, nowoczesną przędzalnię bawełny w Piotrkowie Trybunalskim, nową przędzalnię przy istniejących zakładach włókienniczych w Andrychowie, tkalnię mechaniczną w Turku, przędzalnię i tkalnię firanek w Rzeszowie; rozbudowano wykończarnię w Ozorkowie oraz huty szkła galanteryjnego „Ząbkowice” i „Irena”.

Asortyment wyrobów przemysłu lekkiego stale się rozszerza przez wypuszczanie na rynek coraz to nowych gatunków i fasonów tkanin, odzieży i obuwia. Współdziała w tym Instytut Wzornictwa Przemysłowego, którego pracy nie można wprowadzić jeszcze uznać za zadowalającą, gdyż nie zaspokaja on jeszcze wszystkich potrzeb przemysłu i nie zawsze przy opracowaniu wzorów kieruje się względami produkcyjnymi — jednakże dzięki jego działalności przemysł zyskał szereg estetycznych i odpowiadających gustom konsumentów wzorów tkanin, odzieży, obuwia, porcelany, mebli itp.

Jeśli chodzi o jakość wyrobów przemysłu lekkiego, to na tym odcinku daje się zauważyć stała poprawa, chociaż stan nie jest jeszcze w zupełności zadowalający. Duże osiągnięcia ma do zanotowania przemysł włókienniczy w realizacji tzw. akcji „pocieniania wyrobów”, która przyczynia się do oszczędności surowca bez pogorszenia jakości i odporności. Dla przykładu warto zanotować, że w przemyśle bawełnianym ilość wyprodukowanych tkanin pierwszego gatunku stale wzrasta. Podczas gdy w roku 1948 wynosiła ona 61,2%, w roku

1949 — 64,3%, w roku 1951 wyniosła ona już 77%. W tym samym czasie odsetek wybrakowanych tkanin obniżył się z 4,5% do 0,6%. Podobne osiągnięcia ma przemysł jedwabniczo - galanteryjny, przemysł wełniany i dziewiarski. Wiele do usprawnienia ma natomiast pod względem jakości przemysł odzieżowy i meblarski, gdyż wyroby tych gałęzi przemysłu nie odznaczają się jeszcze dostatecznym poziomem jakości.

Wielkie znaczenie dla zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby ma przemysł drobny — państwowy i spółdzielczy. Znaczenie jego jest tym ważniejsze, że jest on powołany do jak najszerzego wykorzystania w swej produkcji surowców miejscowych i odpadkowych, podniesienie zatem jego produkcji nie wymaga w tej samej mierze co w przemyśle kluczowym, zwiększonego zaopatrzenia w surowce i materiały.

Plan 6-letni przewidywał, że przemysł drobny osiągnie w roku 1955 wzrost produkcji o 384% w porównaniu z rokiem 1949. Tymczasem, jak wskazuje poniższe zestawienie, już w roku 1951 wielkość produkcji przemysłu drobnego przekroczyła poziom zaplanowany na ostatni rok planu 6-letniego. Licząc rok 1949 za 100, wskaźnik wykonanej produkcji w resorcie przemysłu drobnego wyniósł w roku 1950 — 197, w roku 1951 — 409, plan na rok 1952 przewiduje wskaźnik 661, a według zaproponowanego, lecz jeszcze ostatecznie niezatwierdzonego programu produkcyjnego, w roku 1953 ma on wynieść 794.

Ten ogromny wzrost produkcji posiada swoje źródło nie tylko w usprawnieniu pracy przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, nie tylko w zwiększeniu wydajności pracy robotników tego resortu, lecz również, i to w znacznym stopniu, w realizowaniu polityki partii wypierania z życia gospodarczego elementów kapitalistycznych.

Przemysł drobny przejmuje z rąk prywatnych właścicieli prymitywnie prowadzone przez nich drobniejsze zakłady przemysłowe, komasuje je w większe przedsiębiorstwa, modernizuje i zwiększa w ten sposób poważnie zdolność produkcyjną tych zakładów, tym bardziej że przedsiębiorstwa uspołecznione, prowadzone na zasadach gospodarki planowej, nie biorące pod uwagę (jak to miało miejsce przed ich upaństwowieniem) osobistych korzyści właścicieli — posiadają wszelkie warunki do zwiększenia produkcji i znacznego poprawienia jakości wyrobów.

Poważnie rozszerzana jest również produkcja przedsiębiorstw spółdzielczych — spółdzielni pracy i spółdzielni rzemieślniczych. Coraz większa liczba członków jednoczona jest w spółdzielniach, które stale rozszerzają swoją działalność i przyczyniają się do zaspokojenia potrzeb ludności pracującej.

We wszystkich województwach powstają nowe przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i spółdzielczego, produkujące coraz to inne, nowe rodzaje i gatunki wyrobów, przy czym rozwój ten nie ogranicza się do województw silnie uprzemysłowionych, lecz obejmuje także województwa zaniedbane, jak woj. białostockie, olsztyńskie, koszalińskie.

Z ważniejszych artykułów, jakie po raz pierwszy zostały wprowadzone do produkcji przez przemysł drobny wypada wymienić: maszyny do szycia, maszyny do zmywania naczyń, do obierania ziemniaków, maszyny barowe, wentylatorki stołowe, suszarki do włosów, maszynki spirytusowe, wyżymaczki, piasty rowerowe, pióra wieczne, pralki ze szkła itp.

Dla wielu artykułów został już opracowany sposób produkcji, lecz nie została ona jeszcze rozpoczęta na skalę przemysłową. Artykuły te, do których należą lodówki i odkurzacze elektryczne, w najbliższym czasie ukażą się na rynku. Wiele innych rozpocznie się produkować w latach 1953 — 1955.

Duży asortyment towarów produkowanych zarówno przez przemysł kluczowy, jak i drobny

przeznaczony jest na potrzeby wsi. Zagadnienie dostawy ludności wiejskiej szerokiego asortymentu towarów jest należycie doceniane przez kierownictwo odnośnych resortów, gdyż jest ono jednym z ważniejszych czynników zacieśniania spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

Dużą wagę przywiązuje przemysł drobny do sprawy poprawienia jakości produkowanych towarów, a trzeba przyznać, że na tym odcinku ma on duże pole do działania, gdyż jakość wyrobów, mimo stale postępującej poprawy, pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Na tle stale malejącej produkcji artykułów powszechnego użytku w krajach kapitalistycznych, które wszystkie wysiłki kierują na wzmożenie produkcji na cele zbrojeniowe kosztem obniżania poziomu życiowego mas pracujących i w ten tylko sposób zapobiegają wybuchowi kryzysu ekonomicznego — wyraźnie odbija się pokojowa działalność Polski ludowej, która niezależnie od powiększania potencjału produkcyjnego kraju stale i systematycznie dąży do podniesienia stopy życiowej ludności pracującej oraz do coraz lepszego jej zaopatrzenia.

Marek DĄBROWA

Musimy pogłębić pracę na wsi

SZYBKIE uprzemysłowienie naszego kraju jest jednym z najbardziej zasadniczych i niezbędnych warunków zbudowania podstaw nowego ustroju. Bez silnego przemysłu byłoby niemożliwe stworzenie materialnej bazy socjalistycznej przebudowy wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego, przede wszystkim zaś stworzenie rolnictwu warunków przejścia do wyższych form gospodarowania.

Coraz wyższa wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym, coraz większy rozmiar akumulacji socjalistycznej, umożliwiającej uruchamianie nowych inwestycji przemysłowych — wszystko to wzmacnia z miesiąca na miesiąc nasz potencjał przemysłowy. W toku wytężonej pracy i walki o jak najlepsze wyniki, w toku burzliwie rozwijającego się współzawodnictwa socjalistycznego klasa robotnicza osiągnęła wzrost produkcji na głowę ludności przekraczający wielokrotnie poziom przedwojenny. Powstały wielkie i silne gałęzie produkcyjne, jakich nie знаła zupełnie Polska w okresie międzywojennym, rozwija się nasz przemysł ciężki, w pierwszym zaś rzędzie jego najistotniej-

szą część — przemysł maszynowy. Wprowadzamy do wszystkich dziedzin produkcji najnowocześniejszą technikę — która gwarantuje stałe podnoszenie poziomu produkcji i przyspieszanie tempa uprzemysłowienia.

Socjalistyczna gospodarka planowa objęła już niemal wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego. Jedynie tak ważna dziedzina jak rolnictwo nie zostało jeszcze w pełni objęte bezpośrednim planowaniem gospodarczym. Z miesiąca na miesiąc umacnia się w rolnictwie sektor socjalistyczny, rozwijają się pomyślnie państwowe gospodarstwa rolne, rozszerza się spółdzielczość produkcyjna. Podstawowa jednak masa gospodarstw rolnych prowadzona jest według dawnych tradycyjnych, często niemal średniowiecznych metod gospodarowania. Fakt ten w poważnej mierze decyduje o tempie rozwoju produkcji rolnej o jej pozostawaniu w tyle za rozwojem produkcji przemysłowej.

Polska ludowa unarodowiła podstawowe środki produkcji, oddając je we władanie społeczne. Wywłaszczone zostały wielkie posiadłości ziemskie,

a ziemia przekazana w użytkowanie bezrolnym i małorolnym. W przeciwieństwie jednak do przemysłu, gdzie uspołecznienie nastąpiło przez unarodowienie środków produkcji, w rolnictwie obok PGR, reforma przeprowadzona po odzyskaniu niepodległości stworzyła jedynie podstawę do stopniowego, dobrowolnego przechodzenia na tory budownictwa socjalistycznego. Nim to w całej rozciągłości nastąpi, należy wykonać jeszcze wielką pracę uświadamiającą, rozbudzić świadomość klasową, tak by podstawowa masa chłopstwa stała się współtwórcą przewrotu na wsi, współtwórcą ostatecznego zerwania z kapitalistycznymi formami gospodarowania i podniesienia gospodarczego i kulturalnego poziomu chłopstwa pracującego.

Przy współdziale i kierowniczej roli klasy robotniczej w ścisłej z nią więzi najbardziej uświadomione grupy drobno i średniorolnych chłopów przechodzą do spółdzielni produkcyjnych, rozumiejąc, że tylko na tej drodze mogą podnieść produkcję rolną i włączyć się do ogólnego nurtu ustrojowego. O gwałtownym wzroście świadomości wśród nich świadczy najdobitniej szybki rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Polityka partii i rządu stwarza jak najkorzystniejsze warunki przechodzenia na nowe formy gospodarowania i łączenia się w spółdzielnie produkcyjne. Zachowywana jest jednak pełna dobrowolaść wybrania zespołowej drogi gospodarowania. Wszelkie próby administracyjnego nacisku i forsowania powstawania spółdzielni są bezwzględnie tępione. Państwo przychodzi z pomocą spółdzielniom w postaci kredytów, materiału siewnego, i zarodowego i co najważniejsze w postaci nowoczesnej techniki maszynowej.

Równocześnie jednak państwo popiera gospodarstwa indywidualne drobników i średniaków, dbając o stworzenie im warunków, w których możliwy byłby stały wzrost poziomu kultury rolnej i rozszerzanie globalnej produkcji rolnej. Szerokie udostępnienie kontraktacji zbóż, zaopatrzenie w nawozy sztuczne, w środki chemiczne, w towary przemysłowe wszelkiego rodzaju, kształtowanie i utrzymywanie korzystnych cen na płody rolne — wszystko to elementy polityki, zmierzającej do utrzymania przychodowości gospodarstw rolnych na wysokim poziomie i podnoszenia tego poziomu. Tak więc pomoc państwa dla rolnictwa jest wszechstronna i nie ogranicza się do sektora socjalistycznego. Państwo, troszcząc się o podniesienie poziomu rolnictwa, stwarza drobnej i średniorolnej wsi korzystne warunki rozwojowe, ochrania chłopstwo pracujące przed wyzyskiem ze strony kulaków, daje mu w ręce silny oręż podźwignięcia się z zacofania.

Podstawowym więc zadaniem pracowników rolnictwa, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów oraz pracującego chłopstwa jest włączenie się do walki o zmniejszenie dysproporcji między rozwojem produkcji przemysłowej i produkcji rolnej. Nie możemy na dłuższy okres czasu opierać rozwoju naszej gospodarki narodowej na dwóch krańcowo różnych podstawach — na podstawie coraz silniejszego i nowocześniejszego przemysłu i na podstawie zacofanego indywidualnego drobnotowarowego rolnictwa. Jeśli przemysł używa wskaźniki ilościowe i wartościowe kilkakrotnie wyższe od wskaźników przedwojennych, a równocześnie rolnictwo nie jest jeszcze na razie w stanie podwoić swej produkcji w porównaniu z produkcją przedwojenną — to oznacza to, że tempo rozwoju rolnictwa jest za słabe, że należy je zdecydowanie przyspieszyć.

Najdobitniejszym wskaźnikiem rozwoju produkcji rolnej jest jej towarowość. Tylko dobrze zorganizowane, wyposażone w technikę maszynową, scalone gospodarstwa rolne mogą zagwarantować wysoką towarowość produkcji. Na przykładzie państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych widać najbardziej przekonująco, jak w miarę unowocześniania metod gospodarowania wzrasta towarowość produkcji, przy równoczesnym wzroście przychodowości gospodarstwa i podnoszeniu stopy życiowej oraz warunków bytowych pracowników tego gospodarstwa.

Drobne, zacofane, niedostatecznie technicznie wyposażone gospodarstwo nie jest w stanie zagwarantować wysokiej towarowości produkcji. Produkcja na rozdrobnionych i rozczłonkowanych polach jest wybitnie pracochłonna, nie daje możliwości stosowania techniki maszynowej i podnoszenia jakości prac agrotechnicznych, a w konsekwencji nie pozwala na szybkie przyrastanie produkcji globalnej i towarowej. Produkty takiego gospodarstwa w niewielkiej tylko części mogą być skierowane na potrzeby rynku krajowego, a w przeważającej mierze są konsumowane przez producenta. Państwo przez swoją wielokierunkową pomoc dla całego rolnictwa stara się podnieść produkcję globalną rolnictwa, a tym samym zwiększyć udział produkcji towarowej.

W ostatnich jednak czasach dają się zauważyć fakty i zjawiska, które szkodzą linii rozwojowej naszej gospodarki, które hamują podnoszenie towarowości produkcji rolnej. Przesunięcia ludności wiejskiej do miast, masowe przechodzenie ludności wiejskiej z rolnictwa do pracy przemysłowej, spowodowały ubytek odpowiedniej ilości głów w bezpośredniej konsumpcji na wsi. Niezależnie od tego, że ta masa ludnościowa musi być zaopatrzona z ogólnej puli towarowej produkcji rolnictwa, nie

wazy ona bezpośrednio w konsumpcji samej wsi. Należałoby się więc spodziewać, że towarowość produkcji gospodarstw indywidualnych powinna chociażby z tego względu wzrosnąć znacznie. W praktyce jednak wzrost ten nie wszędzie się obserwuje. I nie tłumaczy tego zjawiska fakt podwyższonej stopy życiowej i poziomu kulturalnego podstawowej masy chłopstwa. Równocześnie bowiem stale — na skutek pomocy państwa — podnosi się wydajność z hektara zarówno gospodarstw uspołecznionych, jak również — chociaż w wolniejszym tempie — gospodarstw indywidualnych.

Przyczyny ujemnego zjawiska zbyt powolnego wzrostu towarowości indywidualnych gospodarstw rolnych tkwią więc gdzie indziej. Jest ich kilka; do najważniejszych należy szkodliwe i niedopuszczalne zmniejszenie areału uprawnego ze strony bogaczy wiejskich. W ten sposób usiłują oni sabotować akcję planowego skupu, ograniczając się do brania pod uprawę możliwego minimum powierzchni uprawnej. Jeśli pozostałych obszarów nie pozostawiają odłogiem, to niejednokrotnie stosują na nich mniej intensywną gospodarkę.

Drugim ważnym momentem hamowania rozwoju towarowości produkcji rolnej jest niejednokrotnie sztucznie wywoływany wzrost konsumpcji na wsi. Wzrost ten nie jest usasadniony ani realnymi możliwościami gospodarczymi, ani potrzebami indywidualnego gospodarza. Jest on podniecany przez szeptaną propagandę, przez sianie nastrojów panikarskich, jak to miało miejsce w okresie spisu powszechnego, wymiany waluty itp. Niejednokrotnie szkody wyrządzone na tej drodze sięgały poważnych rozmiarów.

Trzecim wreszcie powodem hamowania wzrostu towarowości jest bez troski stosunek wielu gospodarzy do całości produkcji rolnej, dopuszczanie do poważnych zniszczeń i strat, zwłaszcza jeśli idzie o produkty ujmowane przez państwo w ramach kontraktacji i skupu. Nierzadkie są wypadki przemycania niskich standardów produktów lub wręcz produktów nie nadających się do konsumpcji. Źródłem tych szkodliwych przejawów jest zarówno lekomyślność, jak i świadome działanie na szkodę państwa ludowego, świadome spiętrzanie trudności na odcinku aprowizacji kraju. Elementy szkodnicze usiłują często przeciągnąć na swoją stronę nieuświadomioną część chłopstwa średniackiego.

Jak widać chociażby z tych trzech momentów niemal na każdym kroku na wsi państwo ludowe spotyka się z przeciwdziałaniem zorganizowanego kułactwa, które za wszelką cenę chce zahamować rozwój kraju w kierunku socjalizmu. Element wrogi, stanowiący przeżytki kapitalizmu usiłuje na swoją stronę przeciągnąć nieuświadomione chłopstwo średniackie i wykorzystać je w walce prze-

ciwko biedocie, przeciwko klasie robotniczej, wykorzystując do rozbijania frontu robotniczo-chłopskiego.

Zmierzającej do podniesienia kultury rolnej i zagwarantowania wysokowartościowych produktów i surowców akcji kontraktacyjnej — elementy wrogie usiłują przeciwstawić zmniejszenie powierzchni uprawnej. Akcji skupu, mającej na celu ująć w planowe ramy zaopatrzenie ludności pracującej — przeciwstawiają sabotowanie i obniżanie jakości produktów, organizowanie spekulacji i podbijanie cen.

Pracy nad podnoszeniem poziomu uświadomienia — usiłują przeciwdziałać szkodliwą plotką i demobilizowaniem pracującego chłopstwa, nakłanianiem go do karygodnego niszczenia produktów i do bezmyślnego nadmiernego ich zużywania.

Walka jaka toczy się na wsi ma więc charakter na wskroś klasowy i klasowe też musi być podejście do niej. Musimy wyteńczyć wszystkie siły, by pogłębiać spójnię miasta ze wsią, zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski. Członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy POM i państwowych gospodarstw rolnych w swojej codziennej pracy dają dowody, iż stają w pierwszej linii walki o nową wieś. Coraz więcej jest spółdzielni produkcyjnych, które uzyskują wysoką wartość dniówki obrachunkowej, podnoszą przychodowość zespołowego gospodarstwa, pomyślnie rozwijają produkcję polową i hodowlaną. Coraz więcej jest spółdzielni, które wprowadzają długofalowe poczynania zmierzające do jeszcze wyższego poziomu gospodarowania. Państwowe gospodarstwa rolne z roku na rok podwyższają wydajność z hektara, zajmując coraz poważniejsze i silniejsze miejsce w produkcji towarowej rolnictwa.

Na tym odcinku osiągamy coraz lepsze rezultaty zachęcające drobnych i średnich chłopów do przechodzenia na tory gospodarki zespołowej. W podstawowej masie chłopstwa pracującego gruntuje się przekonanie i świadomość, że tylko wielkotowarowa gospodarka zespołowa, oparta o socjalistyczne władanie środkami produkcji zapewnić może stały rozwój rolnictwa i podnoszenie jego poziomu, wyrównywanie zaległości w stosunku do socjalistycznego przemysłu.

Jest jednak jeszcze spory odsetek chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy nie w pełni rozumieją swoją pozycję w naszej gospodarce narodowej. Na tych przede wszystkim należy skierować oczy, tym przede wszystkim poświęcić najwięcej pracy. Wielka rola przypada tu do wykonania organizacjom partyjnym i terenowym organom jednolitej władzy samorządowej. Prezydium gminnych i powiatowych rad narodowych unikając jakiegokolwiek nacisku administracyjnego, poprzez

swoje komisje powinny w większym, niż dotychczas, stopniu pracować nad uświadomieniem chłopów wahających się, powinny doprowadzić do każdej gminy i każdej gromady zadania planowe, tłumaczyć klasowy sens zróżnicowania podatków i świadczeń. Tylko codzienna, wytężona praca da odpowiednie rezultaty, uzewnętrzniające się poprawnym przygotowaniem akcji siewnych, sianokosów, pielęgnacji upraw, sprzętu zbóż, wykopków itp. Tylko codzienna praca uświadamiająca podniesie poziom prac agrotechnicznych, tylko stałe uświadamianie przyczyni się do pełnego zrozumienia potrzeby rzetelnego wykonywania obowiązków wobec państwa.

Zbyt wielu chłopów nie rozumie jeszcze, jak ważne znaczenie ma podniesienie towarowości produkcji rolnej dla zaopatrzenia kraju, dla przyspieszenia tempa socjalistycznej akumulacji, dla przyspieszenia tempa industrializacji kraju.

Przykład zobowiązań gminy Chraplewo z okazji 60-lecia Prezydenta Bieruta, jest najlepszym dowodem jakie wyniki dać może odpowiednio postawiona praca uświadamiająca i agitacyjna. Na takiej bazie można oprzeć długofalową pracę, zmierzającą do pełnego włączenia chłopstwa pracującego w ramy gospodarki planowej.

Aby jednak wszystkie te poczynania dały pełny rezultat muszą być poparte konkretnymi dowodami pogłębiania spójni miasta ze wsią. Miasto daje wsi w coraz większym stopniu dobrodziejstwa kulturalne. Elektryczność dociera do najbardziej zapadłych miejscowości, rośnie sieć wygodnych dróg komunikacyjnych. Na wieś nieprzerwanym strumieniem płyną książki i pisma, dawniej niedostępne dla chłopów, przyjeżdżają objazdowe kina i te-

atry, rozwija się sport wiejski. Na tym jednak nie kończy się pomoc miasta dla wsi. Podstawowym jej elementem jest produkcja przemysłowa. W ramach premii kontraktacyjnych chłopci otrzymują cukier, tekstylia, skórę, żelazo, węgiel itp. Podniósł się w porównaniu z okresem przedwojennym ogólny poziom życiowy wsi. Niepomniernie wzrosła konsumpcja wyrobów przemysłu lekkiego, i spożywczego, coraz śmielej chłop sięga po towary, które jeszcze niedawno uważane były za luksus, dostępny jedynie zamożniejszym mieszkańcom miast.

Wkład przemysłu socjalistycznego w wymianę ze wsią jest wielki. Często jednak zdarza się, że towary dostarczane przez centrale handlowe za pośrednictwem spółdzielczości wiejskiej nie odpowiadają potrzebom i gustom odbiorcy wiejskiego. Na przemysł więc spada wielkie zadanie rozszerzenia i dopasowania asortymentów do potrzeb wsi. Akcja ta została już przed dość dawnym czasem zapoczątkowana, nie we wszystkich jednak przemysłach przebiega jednakowo sprawnie, aczkolwiek wypełnianie tego ważnego zadania jest jednym z niezbędnych elementów pogłębiania spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

Tylko w oparciu o pełną dwustronność sojuszu robotniczo - chłopskiego, o wzajemną współpracę między miastem i wsią, utrzymane może być odpowiednie tempo rozwoju przemysłu socjalistycznego, a na jego bazie unowocześnienie rolnictwa i podciągnięcie go do poziomu przemysłu. Spełnienie tego warunku pozwoli nam pomyślnie budować ustrój socjalistyczny, zacierać różnice między wsią i miastem, skutecznie podnosić poziom życiowy wszystkich pracujących.

Jan WERNER

O właściwą pracę drobnej wytwórczości

DROBNY przemysł socjalistyczny w planie sześcioletnim ma za zadanie uzupełnić produkcję towarów szerokiego spożycia oraz wykorzystywać surowce miejscowe i odpadki przemysłowe, wciągając jednocześnie w orbitę gospodarki planowej producentów indywidualnych, pracujących na bazie wytwórczości drobnotowarowej.

Spełniając te zadania, drobny przemysł terenowy i spółdzielczość pracy przyczyniają się do pełniejszego wykorzystania potencjału produkcyjnego małych zakładów, rozszerzają asortyment przedmiotów szerokiego spożycia i rozbudowują sieć usług.

Stan ilościowy spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych, których związek obejmuje ponad 80% produkcji spółdzielczej wyraża się liczbą trzech tysięcy spółdzielni, 10.600 punktów usługowych i 233.500 członków oraz pracowników.

Ta ćwierćmilionowa masa drobnych wytwórców zostaje powiązana z planem gospodarczym Państwa i stwarza szeroką podstawę dla objęcia jednostek dotychczas gospodarczo nieczynnych lub mających nie zrealizowaną jeszcze możliwość przejścia z drobnotowarowej gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej.

Okres 1948 — 1950 obejmował lata szybkiego, ale niedostatecznie skoordynowanego rozwoju. Brakowało jasnych wytycznych, gdyż mimo bogatych doświadczeń radzieckich nie znaleziono wówczas jeszcze konkretnych rozwiązań, przystosowanych do naszych warunków. Spółdzielczość rozwijała się w dużej mierze żywiołowo, lokalna koniunktura wpływała na przypadkowość w kształtowaniu się sieci warsztatów i punktów usługowych. O asortymencie produkcji decydowała droga najmniejszego oporu. Odłogiem leżało zagadnienie wykorzystania surowców odpadkowych, a rozwój sieci punktów usługowych był wybitnie niedostateczny.

Rok 1951 przyniósł początek poważnych zmian. Powstała nowa organizacja terenowa; związki branżowe zostały powiązane z władzami terenowymi. Centrale spółdzielcze zaprzestały działalności operatywnej, poświęcając się coraz bardziej koordynacji, kierownictwu ogólnemu i wychowaniu spółdzielców.

Rok 1952 przynosi nowe zadania o charakterze zarówno polityczno-ekonomicznym, jak również organizacyjnym, produkcyjnym i usługowym. W związku z tym spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza musi rozwiązać kilka problemów, będących wyrazem tych zmian jakościowych, jakie rozpoczęły się jeszcze w roku ubiegłym, a które muszą być doprowadzone do końca i trwale charakteryzować spółdzielczość w jej dalszym rozwoju.

Należy położyć kres rozwojowi żywiołowemu, nie opartemu o potrzeby narodowych planów gospodarczych. Powiększanie sieci musi być oparte o analizę potrzeb terenu i możliwości produkcyjnych. Trzeba skończyć z łatwizną, jeżeli chodzi o asortyment, surowce, stronięcie od zadań trudniejszych i jeszcze nie rozwiązanych, jak np. zagęszczenie punktów usługowych, których ilość jest niedostateczna, przy czym zaznacza się wyraźnie upośledzenie pod tym względem wsi. Spółdzielczość pracy nie może być konkurencją dla przemysłu kluczowego, nie może odbierać mu pracowników. Nie należy również dublować produkcji przemysłu kluczowego, lecz zgodnie z podstawowymi założeniami — uzupełnić ją.

Niewątpliwie punktem węzłowym jest zagadnienie regulacji płac. W dotychczasowym swym rozwoju spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza bardzo często pracowała bez oparcia o ideologiczne przesłanki spółdzielczości socjalistycznej. Przeprowadzona regulacja płac zasadza się na wprowadzeniu norm, oparciu się na taryfikacji i wysuwaniu na jedno z naczelných miejsc zagadnienie podziału nadwyżek między członków spółdzielni. Nadwyżki stają się wyraźnie elementem zarobku i wpływają na kontrolowanie przez spółdzielców

pracy zarządów oraz zwrócenie bacznej uwagi na gospodarność całej pracy. Wprowadzenie od nadchodzącego półrocza zaliczkowania udziałów w nadwyżce tam, gdzie ona zostanie wygospodarowana i udokumentowana prawidłowym i terminowym zamknięciem rachunkowym, staje się bodźcem dla zwiększenia zainteresowania wynikami pracy spółdzielni ze strony jej członków.

Regulacja płac nie przeszła gładko. Było wielu spółdzielców, którzy nie zrozumieli jej potrzeby i znaczenia. Zamiast zmobilizować się do podniesienia wydajności pracy i zainteresowania się pracą zarządu, niejednokrotnie członkowie spółdzielni ulegli demobilizacji. Obnażyło to braki w przygotowaniu politycznym tej akcji, wykazując brak dostatecznej dojrzałości i operatywności wielu działaczy w różnych ogniwach. Wielokrotnie bowiem więcej uwagi poświęcano kramiarskiemu wypychaniu niedostatecznej nieraz jakościowo produkcji, niż ideologicznemu oddziaływaniu na członków i uświadomieniu ekonomicznego znaczenia spółdzielczości w naszym ustroju.

Wynikiem dokonywanego się przełomu musi być o wiele pełniejsze, niż dotychczas wprowadzenie socjalistycznych metod pracy. Przede wszystkim należy pogłębić planowanie. Niedociągnięcia w tej dziedzinie są jeszcze dość powszechne i zasięgiem swym obejmują wszystkie ogniw — od dołowych, aż po Ministerstwo Drobego Przemysłu i Rzemiosła. Pogłębienie planowania jest tym trudniejsze, że chodzi o tysiące placówek pracujących w ramach przeszło stu związków branżowych. Fakt różnorodności asortymentu i różnych źródeł zaopatrzenia oraz istnienie wielu odbiorców czy usług — stawia planowaniu wymóg szczególnie dużej precyzji i wysokiej operatywności.

W zakresie doprowadzenia planu do miejsca roboczego zrobiono jeszcze mało. Rzadko spotyka się takie spółdzielnie, jak np. spółdzielnia stolarska w Piasecznie, gdzie plan rozbity na okresowe zadania zakładu, oddziału i poszczególnego warsztatu jest dyskutowany przez całą załogę. Do błędów należy nagminne sugerowanie się jedynie wskaźnikiem cen niezmiennych, bez zwrócenia uwagi na ceny bieżące, przez co brak bodźca do przełamywania trudności w dziedzinie wykonania zadań asortymentowych i osiągnięcia rentowności. Np. plan I kwartału 1952 r., pozornie przekroczony — w cenach niezmiennych wykonanie osiągnęło 105,3% — w rzeczywistości nie został wykonany gdyż osiągnął wskaźnik 96% w cenach bieżących.

W roku 1951 z 415 pozycji asortymentowych, wchodzących do narodowego planu gospodarczego, wykonano w pełni produkcję jedynie w 174, choć trzeba stwierdzić, że niektóre z nich miały przekroczenie planowych zadań. Toteż opierając się na

tym doświadczeniu trzeba zwrócić uwagę na szkodliwą tendencję wykonywania wartościowego planu za cenę asortymentu.

Dźwignią pełniejszego wykonywania planowych zadań staje się normowanie pracy i podnoszenie jej wydajności. W wielu ogniwach spółdzielczość zaznaczyła się tendencją wyczekiwania na normy ustalane z góry. Przy ogromnej różnorodności produkcji, przy rozmaitym wyposażeniu technicznym i różnych warunkach lokalnych biernie wyczekiwanie na uregulowanie generalne sprawy norm jest niesłuszne. Normy powinny być wypracowane oddolnie i powinny obowiązywać, ilekroć dany asortyment wraca do produkcji. Oczywiście rozpowszechnianie przodujących metod pracy może i powinno oddziaływać w kierunku słusznej rewizji norm, gdy tylko będą po temu warunki.

Wydajność pracy może się podnieść przy wykorzystaniu istniejących jeszcze rezerw w zbyt niskim współczynniku zmianowości, w rozpowszechnianiu pomysłów racjonalizatorskich, w podniesieniu kwalifikacji zawodowych pracowników.

Rezerwy, mogące wpłynąć na podniesienie rentowności leżą również w możliwościach organizacyjnych. Akcja scalania spółdzielni niewielkich i słabych gospodarczo powinna być rozrzeszona.

Należy również nie ustawać w walce o oszczędność surowców. W latach ubiegłych np. surowiec odpadkowy był dostępny w większych ilościach, niż obecnie. Tego jednak, że przemysł kluczowy pracuje lepiej i oszczędniej, że odpadki są skromniejsze ilościowo, nie należy uważać za zjawisko złe, lecz przeciwnie, za pozytywny objaw podnoszenia jakości produkcji kluczowej. Powinna też podnosić się jakość produkcji wytwórczych zakładów spółdzielczych. Natomiast zdobycie dostatecznej ilości surowca odpadkowego musi się łączyć z przełamaniem nie uzasadnionej, a rozpowszechnionej jeszcze niechęci do tego surowca, z rozwinięciem energii dla jego zdobycia i z wykorzystaniem pomysłów racjonalizatorskich jako nieodłącznego czynnika pracy. Fakty dowodzą, że inicjatywa racjonalizatorska ma podatne podłoże do rozwoju. Tak np. pracownik administracyjny pionu usługowego, Podgórski z Warszawy, zrealizował regenerację czyściwa maszynowego dla celów pralniczych i z tego źródła otrzymuje się 63% surowca pralniczego. Pomysły podobne powinny być szeroko rozpowszechniane, co jednak w dużej mierze zależy od rozszerzenia działalności instruktarzowej central.

Powaznym elementem podniesienia wydajności jest ściśle przestrzegana socjalistyczna dyscyplina pracy. W tej dziedzinie można i należy również zrobić jeszcze dużo. Współzawodnictwem objęte jest 70 procent pracowników spółdzielczości pracy. Zobowiązania dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja dały produkcję i usługi wartości 70 milionów złotych. Rozszerzenie form współzawodnictwa i objęcie nim stojących jeszcze na uboczu stanowi dalszą rezerwę, zarówno jeżeli chodzi o ilość produkcji, jak też i jej jakość.

Pełne wprowadzenie znaków towarowych, o co należy się bić, pozwoli wyeliminować brakoróbstwo i zapewnić szeroki zbyt produkcji. W okresie ubiegłym brakoróbstwo stało się zjawiskiem niepokojącym. Poza niedostateczną jakością produkcji odegrała w tej sprawie również rolę zbyt mała czujność organów zbytu. Stan ten należy już do przeszłości, jednakże np. ogniwa Spółnoty Pracy wpadają obecnie czasem w drugą skrajność i odrzucają z wytwórni towar, który mógłby znaleźć nabywców.

Powazną rolę powinny odegrać bezpośrednie powiązania producentów i aparatu handlu. Np. Spółdzielnia „Miś” w Warszawie nawiązała kontakt z Centralnym Domem Dziecka i przełamawszy jego opory rozpoczęła produkcję konfekcji dziecięcej na 5 maszynach. Po krótkim czasie ilość pracujących maszyn wzrosła do przeszło 60, a klienci CDD nieprzerwanie żądają towaru. Jest rzeczą jasną, że taki kontakt ze stałym odbiorcą i z klientami, okazującymi zaufanie, musi podnieść jakość i odbić się dodatnio na rentowności spółdzielni.

Zadania, stojące przed spółdzielczością przemysłową i rzemieślniczą w roku bieżącym są trudne nie tyle ze względu na wskaźniki ilościowe, co ze względu na konieczność polepszenia jakości produkcji oraz polepszenia metod pracy. Wyciągnięcie wniosków z trudności, wspomnianych powyżej, rozwijanie spółdzielni pomocniczych, które zwiększają potencjał wytwórczy i stają się pomostem dla rzemiosła indywidualnego w przechodzeniu na formy spółdzielcze, pełniejsze zatrudnienie kobiet, aby zwolnić mężczyzn do przemysłu kluczowego, wreszcie szeroka akcja uświadamiająca — mogą skrócić okres trudności. Jest to potrzebne po to, aby drobna wytwórczość w jak najszerszym zakresie wypełniła stawiane jej zadania.

Zygmunt LANCMANŃSKI

Produktywizacja inwalidów

PRODUKTYWIZACJA inwalidów jest nie tylko poważnym problemem społecznym, lecz stanowi również zagadnienie gospodarcze. Inwalidzi są jedną z rezerw siły roboczej, gdyż istnieje wiele możliwości zatrudnienia ich, stworzonych przez rozmach budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

W wyniku wojny i okupacji hitlerowskiej pozostało w Polsce ok. 700 tys. inwalidów, wśród nich połowa jest w wieku produkcyjnym (od 18—50 lat). 300 tysięcy inwalidów, a więc większość zdolnych do pracy została włączona już do produkcji. Jednak inwalidzi — szczególnie mieszkający na wsi, gdzie nie zawsze mogą być zatrudnieni przy pracach rolnych — stanowią jeszcze pewną rezerwę siły roboczej.

Rozszerzeniu możliwości pracy dla inwalidów sprzyja uchwała Prezydium Rządu z dnia 29.XI.1950 r. i wydane na jej podstawie zarządzenia wszystkich ministrów resortów gospodarczych, które nakazują zwiększenie zatrudnienia inwalidów we wszystkich zawodach dostępnych dla nich. Uchwała ta jest w pełni realizowana w przeciwieństwie do wydanego w Polsce przedwrześniowej przepisu, polecającego zakładom pracy zatrudniania 3 inwalidów na 100 robotników, który w praktyce był fikcją. Przepis ten dotyczył zresztą wyłącznie inwalidów wojennych, gdy obecnie opieką otoczeni są także inwalidzi pracy i inwalidzi cywilni, czyli tacy, którzy doznali uszkodzenia zdrowia poza służbą wojskową i nie byli ubezpieczeni.

W Polsce Ludowej inwalidzi z ludzi zbędnych stali się obywatelami aktywnymi gospodarczo i społecznie. Praca zawodowa oddziałuje dodatnio na ich psychikę i stwarza perspektywę awansu społecznego. Inwalida wojenny Eugeniusz Wyszynski, który stracił w 1945 r. obie dłonie i prawe oko, po przeszkoleniu na kursie kreślarzy-kopistów został zatrudniony w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego w Szczecinie. Pracuje on na akord i już dwukrotnie był nagrodzony za wyniki we współzawodnictwie pracy. Jednocześnie kształci się dalej i wkrótce uzyska dyplom technika-mechanika. Bierzemy czynny udział w pracy społecznej. Sylwetka Wyszynskiego jest typowa dla przemian, jakie zaszły w sytuacji inwalidów u nas.

Zatrudnianie inwalidów ma doniosłe znaczenie społeczne. Inwalidzi mogą zarobkować na własne utrzymanie, rodziny ich zwalniane są w ten sposób od obo-

wiązku alimentowania. W miarę wzrostu zatrudniania inwalidów wydatki przeznaczone na pomoc społeczną są przesuwane na rzecz powiększania funduszy związanych z produktywizacją: na leczenie, protezowanie i szkolenie inwalidów.

Proces produktywizacji rozpoczyna się od właściwego leczenia inwalidy, ponieważ dopiero wyleczony inwalida może podjąć pracę i pracować wydajnie. Zadaniem leczniczego usprawnienia inwalidów jest także pokazanie im już w zakładzie leczniczym wszystkich możliwości, jakie stoją przed nimi w zakresie szkolenia i zatrudnienia. Dlatego konieczny jest stały kontakt instruktorów produktywizacji inwalidów, Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych i Centrali Spółdzielni Inwalidów ze szpitalami i klinikami.

Przysposobienie zawodowe inwalidów z amputowanymi kończynami jest uzależnione od zaopatrzenia ich w przyrządy i aparaty ortopedyczne. Wzrost krajowej produkcji sprzętu ortopedycznego zapewnia inwalidom otrzymanie koniecznych protez, aparatów i obuwia. Rozwój tej produkcji charakteryzują następujące wskaźniki:

lata	protezy i aparaty	obuwie ortopedyczne
1936	100	100
1945	20,8	18,2
1946	81,5	114,6
1947	103,5	134,5
1948	164,1	180,1
1949	264,1	254,7
1950	256,6	380,0
1951	329,6	459,6
1952 (plan)	492,4	608,4

Usprawnieniem zawodowym objęci są szczególnie inwalidzi ciężko poszkodowani, a zwłaszcza w wypadkach, kiedy nie mieli żadnego przygotowania zawodowego, lub kiedy ich kalectwo wymaga zmiany zawodu. Podstawowym elementem jest tu dobór odpowiedniego zajęcia dostosowanego do możliwości inwalidy. Wszystkie błędy w zatrudnieniu, w doborze odpowiedniej czynności, są później źródłem niemożności osiągnięcia przewidzianej normy, złego samopoczucia inwalidy i niezadowolenia kierownictwa przedsiębiorstwa z jego pracy. Bazą doboru zajęć dla inwalidów jest ustalenie i poznanie ich sprawności z jednej strony i poznanie pracy, którą mają podjąć z drugiej. W zależności od możliwości inwalidy i wymagań, jakie stawia określona praca szkoli się go odpowiednio i dobiera dla niego zatrudnienie.

Akcją usprawnienia i zatrudnienia objęci zostali w 1950 i 1951 r. także najciężej poszkodowani, nawet tacy, którzy nie mogą obyć się bez pomocy innych osób. Dla nich organizuje się zatrudnienie w mieszkaniach. Zatrudnienie ciężko poszkodowanych wymaga dostosowania warsztatów pracy do ich możliwości fizycznych. Chodzi tu o takie urządzenia, jak stojaki dla szewców bez kończyn dolnych, specjalne krzesła, ograniczniki dla niewidomych, znakowanie urządzeń pismem Braille'a i dostosowanie lokalu. Prowadzeniem tej akcji zajmuje się specjalnie Centrala Spółdzielni Inwalidów.

Centrala Spółdzielni Inwalidów, założona w r. 1949, wykazuje stały rozwój. Z roku na rok zwiększa się ilość zatrudnionych inwalidów i wzrasta liczba placówek; mówi o tym poniższa tabelka:

	liczba spółdz.	zatrudn. og.	w tym inwalidów %
1949	74	4056	49,6
1950	175	13261	61,4
w por. z 49 r. w %	236,4	226,7	404,4
1951	235	25975	75,9
w por. z 49 r. w %	317,5	640,4	978,8
1952 (plan)	364	28000	80
w por. z 49 r. w %	491,8	690,3	1111,6

Z zatrudnionych w 1951 r. 19723 inwalidów przypada na najciężej poszkodowanych 53,8%, co stanowi 40,8% ogółu pracowników Centrali Spółdzielni Inwalidów. W tej liczbie dużą część stanowią niewidomi i osoby zatrudnione systemem domowym.

Wydażność pracy inwalidów nie odbiega w zasadzie od przeciętnej dla robotników nieinwalidów. Przeprowadzone w ubiegłym roku badania ciężko poszkodowanych inwalidów, pracujących w przemyśle, obaliły mniemanie niektórych kierowników przedsiębiorstw, że inwalidzi są mniej wydajni w pracy. Zbadano 2700 inwalidów, z tego 85% dorównywało w pracy nieinwalidom, 15% miało mniejszą wydajność pracy. Wśród

badanych znalazło się 29 przodowników pracy. Analiza pracy kreślarzy z uszkodzeniami kończyn górnych pozwoliła stwierdzić, że na 121. znacznie przekracza normy 15, a 77 inwalidów wykonuje normy, czyli około 75% osiąga lub przekracza normy.

Najbardziej dotkliwe dla robotników jest kalectwo kończyn górnych. Mimo to, inwalidzi tak poszkodowani, zatrudnieni po przeszkoleniu nawet jako malarze wagonów, malarze budowlani, spawacze i tokarze, osiągają w pracy dobre wyniki. W wielu wypadkach zatrudnienie inwalidów w przemyśle umożliwia z kolei przesunięcie nieinwalidów do innych prac, które wymagają pełnej sprawności fizycznej. Tak np. w Zakładach im. Stalina w Poznaniu zastąpiono w dziale montażu piast rowerowych robotników zdrowych niewidomymi.

Główną przyczyną sporadycznie zdarzającego się niewykonywania przez inwalidów norm jest wadliwy dobór pracy, brak opieki i troski o podwyższenie ich kwalifikacji zawodowych, niewiara niektórych zakładów pracy w możliwości inwalidów i brak zainteresowania ze strony organizacji związkowych. Często niewłaściwie pracują instruktorzy produktywizacji Woj. Rad Narodowych i Centrali Spółdzielni Inwalidów, którzy zamiast rozwijać akcję uświadamiającą wokół zagadnienia prawidłowego zatrudniania inwalidów, posługują się środkami administracyjnymi.

Umiejętne ustawienie inwalidów w pracy, zgodny ze stanem ich zdrowia dobór czynności, odpowiednia atmosfera, zapewnią wysoką wydajność inwalidów. Do usunięcia dotychczasowych braków powinno się także przyczynić powołanie zakładowych instruktorów inwalidzkich*). w każdej fabryce zatrudniającej inwalidów.

* Rola i zadania ich omówione są w „Instrukcji dla zakładowych instruktorów inwalidzkich” wyd. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze r. 1952.

Bogdan ZAHN
Wojciech GIELŻYŃSKI

Wynalazczość pracownicza w przemyśle lekkim

RUCH wynalazczości pracowniczej w przemyśle lekkim rozwijał się w roku 1951 znacznie mniej pomyślnie, niż w innych reśortach przemysłowych. Ilość projektów racjonalizatorskich złożonych w przedsiębiorstwach podległych MPL wyniosła 5534, tj. blisko pięciokrotnie mniej, niż w przodującym resorcie przemysłu ciężkiego. Stopień upowszechnienia ruchu wynalazczości w przemyśle lekkim był również niezmiernie niski — jeżeli w skali ogólnokrajowej 1 projekt przypadał średnio na 60 pracowników grupy przemysłowej, to w przemyśle bawełnianym 1 pro-

jekt przypadał na 200 pracowników, w przemyśle wełnianym — na 150 itp.

Bardzo nierównomiernie układał się rozwój wynalazczości w ramach poszczególnych centralnych Zarządów. Tak np. największe zakłady przemysłu bawełnianego, a zarazem w ogóle największe zakłady podległe MPL — ZPB im. Stalina w Łodzi zgłosiły w ciągu 11 miesięcy ub. roku — 35 projektów (z tego w ciągu 1 miesiąca — 10, w ciągu czterech innych — ani jednego), ZPB im. Dzierżyńskiego — również jeden z największych zakładów — zgłosiły zaledwie

3 projekty w ciągu całego roku. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa w CZP Jedwabniczego, gdzie najlepsze zakłady (Północno-Łódzkie) mogły pochwalić się 12 zgłoszonymi projektami, a fabryki w Pabianicach i Milanówku — zaledwie czterema każda (w Pabianicach wszystkie wpłynęły w lipcu).

Również średnia oszczędność przypadająca na zgłoszone projekty kształtowała się w przemyśle lekkim na znacznie niższym poziomie, niż przeciętna krajowa. O ile średnio w całym przemyśle jeden zgłoszony projekt wynalazczy dawał 30 000 złotych oszczędności, to w resorcie MPL oszczędność wynosiła tylko 11 000 złotych, zaś w niektórych centralnych zarządach jeszcze o wiele mniej (w CZP Szklarskiego — 5 000 zł, w CZP Drzewnego — 3 000 zł).

W pierwszym kwartale roku bieżącego zaczęły zarysowywać się oznaki przełomu; Departament Techniki MPL sporządził plan pracy na odcinku wynalazczości i dał wytyczne centralnym zarządom ustalając, że ilość zgłoszonych wniosków w resorcie powinna osiągnąć 10 000. Według niekompletnych jeszcze danych pierwszy kwartał przyniósł w przemyśle lekkim ok. 2 000 projektów, co świadczy że plan jest realny i powinien być wykonany. Jednakże w wielu wypadkach w resorcie MPL pokutują do tej pory zeszłoroczne błędy, zwalniając tempo rozwoju wynalazczości. Wynikają one głównie z przyczyn natury organizacyjnej i są dziedzictwem ubiegłych lat, w czasie których przemysł lekki pozostawał w tyle za innymi resortami.

Omówienie tych błędów, które do dziś jeszcze tkwią na różnych szczeblach pionu wynalazczości pracowniczej w MPL, powinno przyczynić się do przezwyciężenia istniejących niedociągnięć i postawić przemysł lekki w jednym rzędzie z przodującymi resortami przemysłu maszynowego i chemicznego.

*

Przyczyn niezadowalającego stanu rzeczy w przemyśle lekkim należy szukać w zupełnie niedostatecznej pracy organizacyjnej i politycznej administracji odpowiedzialnej za rozwój ruchu wynalazczości pracowniczej oraz w braku pomocy dla ruchu wynalazczości ze strony związków zawodowych.

Etatowa obsada komórek wynalazczości jest bardzo nieliczna. Centralne Zarządy nie realizują zarządzenia MPL w sprawie tworzenia komórek wynalazczości. Szereg dużych zakładów zatrudniających ponad 1000 pracowników również nie posiada etatowej obsady na tym odcinku (np. ZPW im. Świerczewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPW im. Wiosny Ludów i wiele innych).

Nawet tam jednak, gdzie obsada etatowa istnieje, jest ona zazwyczaj bardzo słaba, zarówno pod względem politycznym jak i fachowym. Ponadto bardzo często zdarzają się wypadki obciążania kierowników

komórek wynalazczości funkcjami niezwiązanymi z tym stanowiskiem — tak np. w ZPB im. Marchlewskiego powierzono kierownikowi komórki wynalazczości opracowanie planu postępu technicznego na 1952 r., w innych zakładach zleca im się zadania związane z bezpieczeństwem i ochroną pracy, współzawodnictwem pracy, normowaniem itd.

Bardzo dużym mankamentem organizacyjnym jest powszechnie występujące zjawisko traktowania pracowników pionu wynalazczości jako sekretarzy Zakładowych Komisji Wynalazczości, co jest sprzeczne z zarządzeniami Przewodniczącego PKPG oraz Ministra Przemysłu Lekkiego w sprawie organizacji ruchu wynalazczości.

Jak wiadomo — Komisja Wynalazczości jest ciałem społecznym o charakterze opiniotwórczym, nie mającym nic wspólnego z planowym kierownictwem ruchem wynalazczości. Zajmuje się ona oceną zgłoszonych projektów, a nie ich inicjowaniem i popieraniem.

W takim stanie rzeczy — gdy pracownicy pionu wynalazczości spełniają funkcje sekretarzy Zakładowych Komisji Wynalazczości — zagadnienie rozwoju tego ruchu wymyka się spod odpowiedzialności kierownika zakładu oraz głównego inżyniera — bezpośrednio odpowiedzialnego za odcinek wynalazczości pracowniczej na mocy wspomnianego już zarządzenia Przewodniczącego PKPG. Społeczny charakter komisji zaciera odpowiedzialność dykcji za rozwój ruchu; główny inżynier, jako przewodniczący tej komisji, koncentruje się na zagadnieniach opiniotwórczych, a nie na planowym kierownictwie i ustalaniu tematyki wynalazczości pracowniczej.

Funkcja sekretarza Komisji Wynalazczości zmusza etatowych pracowników tego pionu do zajmowania się przede wszystkim formalną stroną zagadnienia (przygotowywanie projektów pod obrady, pilnowanie terminów, realizacja postanowień i uchwał) z pominięciem najistotniejszych zagadnień kierowania, propagowania i opieki nad ruchem wynalazczości pracowniczej na terenie zakładu pracy, współdziałania z Klubami Techniki i Racjonalizacji w celu umasowienia tego ruchu, itp.

Te najważniejsze zadania etatowego personelu nie są w zakładach podległych MPL realizowane, poza nielicznymi wyjątkami (ZPB im. 1 Maja, ZPW im. Waryńskiego). Brak jest masowej pracy polityczno-wychowawczej dla popularyzacji ruchu, niedostateczna jest akcja propagandowa, pokazująca perspektywy wynalazczości i jej znaczenia dla rozwoju gospodarki narodowej. Zbyt rzadko wykorzystuje się w tym celu masowe zebrania i uroczystości, za mało mówi się o osiągnięciach poszczególnych przodujących racjonalizatorów i o efektach ich usprawnień. Załoga nie zna na ogół wynagrodzeń, jakie otrzymują racjonaliza-

torzy, a sam moment wypłaty dokonywany jest „w tajemnicy“, co jest bardzo poważnym błędem propagandowym.

Wszystkie te braki natury polityczno-propagandowej, wynikające ze złego ustawienia organizacyjnego komórek wynalazczości i ze słabej obsady personalnej — pogłębione są jeszcze przez niedostateczną opiekę nad rozwojem ruchu ze strony ogniw związkowych.

Tak np. aparat ZZ Włókniarzy nie realizuje uchwały sekretariatu CRZZ. Rady Zakładowe nie analizowały rozwoju ruchu w poszczególnych zakładach i nie potrafiły stworzyć właściwej atmosfery politycznej wokół ruchu, wyprowadzić go z płaszczyzny transakcji handlowych kupna-sprzedaży.

Oddzielanie pracy politycznej od organizacyjnej szczególnie jaskrawo widać w zakresie współpracy zakładowych komórek wynalazczości z Klubami Techniki i Racjonalizacji. Praca klubów jest zazwyczaj bardzo luźno powiązana z akcjami, podejmowanymi przez Dyrekcje za pośrednictwem komórek wynalazczości; akcje te nie znajdują odbicia w polityczno-propagandowej pracy klubów. Przykładem może być sytuacja w ZPB im. Marchlewskiego, gdzie stosunkowo dobrze zorganizowany Klub Techniki i Racjonalizacji na skutek braku wytycznych i powiązania z komórką wynalazczości — nie stanowi pomocy w rozwoju ruchu, nie zajmuje się istotnymi zagadnieniami, nie podbudowuje propagandowo pracy komórki, natomiast rozprasza swe wysiłki na akcje nie leżące w jego możliwościach i nie będące właściwym przedmiotem działania KTiR.

Jednym z głównych braków pionu wynalazczości jest powszechna nieznajomość przepisów organizacyjno-prawnych dotyczących wynalazczości, a zwłaszcza uchwały Rady Ministrów z 14.IV.1951 r. Zdarzają się wypadki wynagradzania projektów ostatecznie nie zatwierdzonych (np. w ZPB im. 1 Dywizji) lub jednorazowej wypłaty całego wynagrodzenia (np. w ZPB im. 1 Maja), wypadki wynagradzania udoskonaleń technicznych przed decyzją ministerstwa (ZPB im. K. Liebknechta) itp. W wielu zakładach (nawet w stosunkowo dobrze pracujących, jak ZPW im. Waryńskiego) komisja samodzielnie decyduje, czy projekt jest udoskonaleniem technicznym oryginalnym i wypłaca wynagrodzenie, nie oczekując na decyzję Urzędu Patentowego.

W zakładach przemysłu lekkiego nie ma z reguły opracowanej tematyki usprawnień, nie ma konkretnych zadań, stawianych przed racjonalizatorami, zadań wynikających z trudności produkcyjnych lub technicznych zakładu. Nieliczne próby opracowania tematyki przedsięwzięte przez niektóre zakłady spaliły na panewce, w wyniku błędnej koncepcji opracowania ich. Tematyka w tych zakładach opracowana została przez komórki wynalazczości, bez współdzia-

łania kierownictwa wydziałów produkcyjnych i działów zarządu. W ten sposób szereg tematów zostało sprecyzowanych niejasno, w oderwaniu od istotnych potrzeb zakładu, wiele ma charakter ogólnych haseł, a nie konkretnych tematów.

Ale nawet ta słabo opracowana tematyka nie doczekała się właściwego spopularyzowania wśród załogi. Kluby Techniki i Racjonalizacji nie tylko nie brały udziału w pracy nad ustalaniem tematyki, ale nie poczuwały się nawet do obowiązku przeniesienia jej w formie pogadanek i pokazów do aktywu racjonalizatorskiego.

Nie udały się również pierwsze próby organizowania brygad racjonalizatorskich zapoczątkowane w 1951 roku w przemyśle wełnianym. Brygady powstawały przypadkowo, nikt nie opiekował się nimi, nikt nie dał im konkretnych wskazań i wytycznych, a w rezultacie — poza jednym wypadkiem (opracowanie przyrządu do mierzenia skrętów) — brygady nie spełniły pokładanych w nich nadziei.

Szwankuje również w zakładach MPL szybkość realizacji i rozpowszechniania ważnych projektów. Większość zakładów interesuje się projektem dopiero wtedy, gdy jest on już albo zastosowany w produkcji, albo opracowany konstrukcyjnie we wszystkich szczegółach. W ten sposób nie jest wykorzystana możliwość przyspieszenia tempa realizacji projektu przez pomoc techniczną dla racjonalizatorów i wynalazców — zwłaszcza w zakresie rysunków.

Rozpowszechnianie projektów odbywa się w większości CZP przez wydawanie periodycznych spisów zgłaszanych projektów w formie biuletynów lub poleceń stosowania projektów (CZP Wełnianego, Bawełnianego, Drzewnego). Jednakże wprowadzając tę formę rozpowszechniania dorobku racjonalizatorskiego, nie zapewniono skutecznej kontroli nad wykorzystywaniem jego we wszystkich zakładach. Centralne zarządy nie posiadają materiałów, dotyczących stosowania zalecanych usprawnień w podległych zakładach, jednakże przybliżone dane wskazują, że procent rozpowszechnionych projektów jest minimalny. Ponadto ani zakłady, ani centralne zarządy nie wykorzystują opisów publikowanych przez Urząd Patentowy.

Jedną z zasadniczych przyczyn omawianych niedociągnięć jest złe kierownictwo ruchem ze strony centralnych zarządów.

Centralne zarządy kierują pracą podległych zakładów wyłącznie metodą analizy sprawozdań i wydawania pisemnych poleceń. Nawet te centralne zarządy, które posiadają wieloosobową obsadę pionu wynalazczości, nie przeprowadzają należytej analizy pracy podległych sobie zakładów i nie uogólniają ich doświadczeń i osiągnięć.

Centralne zarządy (z wyjątkiem CZP Bawełnianego w ostatnim okresie) nie prowadzą odpraw z pod-

ległymi zakładami ani nie instruują ich. Tak np. w Łodzi, gdzie koncentruje się większość dużych zakładów, mamy obok fabryk pracujących stosunkowo dobrze (ZPB im 1 Maja, ZPB im Waryńskiego) — takie fabryki, które gubią się w trudnościach organizacyjnych i nie wiedzą jak je rozwiązać. Centralne zarządy — poza nielicznymi wyjątkami nie potrafią oderwać się od roboty „papierkowej”, od formalnego załatwienia projektów i przerzucić się na zadanie organizowania pionu wynalazczości w terenie, na pomaganie mu drogą pokazywania i uogólniania doświadczeń przodujących zakładów. Notorycznym zjawiskiem jest brak troski centralnych zarządów o szybkość załatwiania i wprowadzania projektów racjonalizatorskich.

Podobna sytuacja istnieje w Ministerstwie. Ministerstwo nie pokazuje centralnym zarządom błędów w ich pracy, a tym bardziej środków przewycięzienia ich. Podobnie jak Centralne Zarządy w stosunku do zakładów, tak samo Ministerstwo w stosunku do Centralnych Zarządów nie potrafi uogólnić doświadczeń najlepszych CZP, pokazać ich osiągnięć i metod pracy.

Taki stan rzeczy zmusza poszczególne centralne zarządy do szukania na własną rękę kontaktów z PKPG, CRZZ, Urzędem Patentowym itp.

Ministerstwo nie przeprowadziło dotąd ani razu kompleksowej analizy pracy jakiegoś CZP lub zakładu, a sporadyczne inspekcje Ministerstwa ograniczały się do kontroli, załatwienia takiego czy innego projektu, nigdy zaś nie dotyczyły form i metod pracy.

*

Do przewycięzienia wszystkich wyżej omawianych trudności wydaje się konieczne przeprowadzenie przez MPL — z udziałem PKPG — kilkudniowej narady pionu wynalazczości resortu, w celu omówienia tendencji rozwojowych ruchu, wyjaśnienia jego zadań i założeń, a nie tylko formalno-prawnych paragrafów obowiązujących zarządzeń. W następstwie narady powinna odbyć się masowa akcja instruktarzowa.

Równolegle z tym konieczne jest przeprowadzenie analizy kadr pracujących w pionie wynalazczości w celu zapewnienie realizacji zarządzenia MPL o organizacji komórek wynalazczości oraz w celu weryfikacji pracowników już obsadzonych komórek.

Niezależnie od tych jednorazowych akcji należałoby wprowadzić szereg długoplanowych przedsięwzięć. Przede wszystkim niezbędne jest okresowe, np. comiesięczne przeprowadzanie odpraw w ministerstwie i centralnych zarządach, dla omówienia form, metod i wytycznych pracy oraz dla analizy osiągnięć. Bardzo celowe byłoby wprowadzenie metody pełnej analizy rozwoju ruchu wynalazczości w poszczególnych Centralnych Zarządach lub zakładach, a to w celu rozpowszechnienia doświadczeń najlepszych jednostek.

We wszystkich tych akcjach należy jasno i wyraźnie wykazać rolę zakładowej komórki wynalazczości jako kierowniczego ogniwa ruchu na szczeblu zakładu pracy. Trzeba też zdecydowanie określić sprawę przejścia pełnej odpowiedzialności za rozwój ruchu przez naczelnych i głównych inżynierów.

Konieczne jest, dalej, jeszcze w ciągu drugiego kwartału 1952 roku, przeprowadzenie masowej akcji opracowywania tematyki racjonalizatorskiej i doprowadzenia jej do załogi wszystkich zakładów. Aby jednak kierowanie ruchem nie skończyło się na ułożeniu tematyki, należy wspólnie z zarządami głównymi związków zawodowych (szczególnie z ZZ Włóknarzy) ułożyć program akcji propagandowo-politycznej, zmierzającej do stworzenia właściwego klimatu dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

Uporządkowanie zagadnienia wynalazczości pracowniczej w resorcie MPL wymaga więc licznych i poważnych posunięć. Bez względu jednak na trudności, związane z ich realizacją, przedsięwzięcia te są konieczne, jeżeli MPL zamierza skorzystać z tej ogromnej rezerwy zdolności produkcyjnej, obniżenia pracochłonności i dodatkowej akumulacji, jaka kryje się w ruchu racjonalizatorskim.

Franciszek STEFAŃSKI

Przyspieszamy oddawanie nowych obiektów do użytku

NOWE inwestycje stanowią podstawę przebudowy naszej struktury gospodarczej. Celem ich jest wzmocnienie potencjału gospodarczego i przekształcenie Polski w kraj o potężnym przemyśle, niezależny w zakresie produkcji środków wytwórczości i przedmiotów spożycia od importu zagranicznego.

Pod tym kątem widzenia opracowany został plan 6-letni, przewidujący budowę szeregu nowych zakładów przemysłowych, w tej liczbie wielkich budowli

socjalizmu, decydujących o kierunku rozwojowym naszej gospodarki.

Proces inwestycyjny nie jest celem samym w sobie i nie może być traktowany jako odrębne zjawisko gospodarcze. Cel bowiem całej działalności inwestycyjnej leży w produkcji względnie usługach, jakie nowe inwestycje mają spełniać. Im wcześniej zaś nowy obiekt zostanie oddany do użytku, tym wcześniej będzie mógł być eksploatowany i tym wcześniej wpły-

nie on na rozwój naszej gospodarki. Koncentracja środków i siły roboczej oraz rozszerzanie współzawodnictwa przynoszą skracanie terminu oddawania do użytku zaawansowanych obiektów inwestycyjnych.

Tak np. 18 kwietnia, w wyniku wykonania zobowiązań Bierutowskich, oddano do użytku największą w kraju cegielnię „Gigant” w Zielonce pod Warszawą. Budowa tego wielkiego zakładu została wykonana w rekordowym terminie niespełna roku, gdyż właściwe roboty budowlane rozpoczęte zostały dopiero w czerwcu ub. r. Zakład nie licząc terenów wydobywania gliny zajmuje obszar kilkunastu ha, a hale produkcyjne posiadają ponad 11 tys. m kw. powierzchni użytkowej. W chwili obecnej czynny jest 1 piec do wypalania cegły i 1 agregat do automatycznego formowania cegły, pozostałe zaś piece i agregaty będą uruchomione na dzień 22 lipca rb. i wtedy zakład zostanie w pełni wykorzystany, co całkowicie rozwiąże problem dostawy cegły dla warszawskiego budownictwa, które będzie stąd otrzymywać 50 mln cegieł rocznie.

Przyspieszeniu terminu oddania do użytku cegielni w Zielonce towarzyszyła konieczność przezwyciężenia wielu trudności. Istniały one przede wszystkim na odcińku terminowego zaopatrzenia budowy w materiały. Wprawdzie obowiązek zaopatrzenia ciąży na generalnym wykonawcy, którym w tym wypadku było Warszawskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego Nr 3, jednakże trudności były tak duże, że bez pomocy ze strony inwestora nie można było ich pokonać. Bojowy socjalistyczny stosunek do wykonania zadań, który cechował zarówno bezpośrednich wykonawców-robotników budowlanych, jak i pracowników inżyniersko-technicznych inwestora, reprezentowanego przez Dyрекcję Budowy, zwalczył trudności, związane z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi w marcu br. i pozwolił na zdobycie potrzebnych do budowy materiałów i otrzymanie wszystkich maszyn, urządzeń i sprzętu.

Nie było to łatwe, jeśli się zważy, iż ogromne nasilenie robót inwestycyjnych w kraju powoduje nieraz przejściowe trudności w zaopatrzeniu. Charakterystyczne jest, że nawet zaopatrzenie budowy w cegłę nie było dla zakładu w tym samym resorcie gospodarczym sprawą łatwą.

Na przykładzie Zielonki widać, że współpraca między projektantem, inwestorem i wykonawcą jest podstawowym warunkiem terminowego wykonania planu inwestycyjnego. Współpraca ta powinna polegać na przychylnym, pozytywnym wzajemnym stosunku i na zrozumieniu obowiązku okazywania sobie wzajemnej pomocy, gdyż tylko wtedy możliwe będzie nie tylko dotrzymanie, lecz nawet znaczne przyspieszenie określonego planem terminu wykończenia obiektu inwestycyjnego i oddania go do eksploatacji.

Podobny stosunek ma również miejsce przy realizowaniu wielkich inwestycji przemysłu cementowego.

Dzięki zrozumieniu tego podstawowego obowiązku projektanta, inwestora i wykonawcy zostały podobnie, jak dla cegielni w Zielonce, opracowane dla nowych inwestycji przemysłu cementowego napięte harmonogramy wykonania dokumentacji, wykonawstwa budowlano-montażowego i dostaw urządzeń oraz sprzętu. Harmonogramy te były w zasadzie dotrzymywane, chociaż nie brak było ostrych starć między inwestorem i wykonawcą, który często przejściowe opóźnienia wykonawstwa usiłował uzasadniać przede wszystkim obiektywnymi przyczynami.

Przemysł cementowy realizuje 5 nowych obiektów inwestycyjnych, z których 2 będą należały do największych cementowni w Europie.

Zarówno budowa wielkiej cementowni w Wierzbicy, jak i cementowni „Odra” w Opolu przebiega w zasadzie zgodnie z harmonogramami. Wprawdzie wyznaczony po przyspieszeniu na 1 maja rb. termin uruchomienia cementowni w Wierzbicy nie został dotrzymany, lecz wynikało to wskutek niespodziewanego w marcu pogorszenia warunków atmosferycznych, uniemożliwiających prowadzenie robót budowlanych i obecnie jest pewne, że zakończenie całej budowy nastąpi wkrótce. Również roboty budowlane, prowadzone przy budowie nowej cementowni w Rejowcu i klinkrowni „Wiek II” w Ogrodzieńcu k. Zawiercia, których uruchomienie ma nastąpić w 1953 r., przebiegają w pełnej zgodności z harmonogramami, a nawet w niektórych okresach harmonogramy są wyprzedane przez wykonawstwo. Budowa stacji przemiałowej w Warszawie, która przerabiać będzie półfabrykat z cementowni „Wiek II” na cement dla warszawskiego zagłębia budowlanego, została ostatnio zlokalizowana i przystąpiono już do organizacji placu budowy.

Nie wszędzie jednak współpraca inwestora z wykonawstwem i projektowaniem jest taka harmonijna.

Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu są jednym wielkim terenem budowy.

Początkowo, aż do 1950 r. budowa prowadzona była systemem gospodarczym i do tego czasu nie można oczywiście mówić o współpracy inwestora z wykonawcą, gdyż jednoczyli się oni w jednej osobie. W następnym okresie została wyodrębniona Dyrekcja Inwestycji, gdyż ogrom zadań wywołał konieczność zlecania na zewnątrz robót różnym wykonawcom. Dyrekcja Inwestycji kierowała jednocześnie sprawami należącymi do kompetencji inwestora i samym wykonawstwem. Z jednej strony struktura taka posiadała dobre strony, z drugiej jednak przez jednoczenie pro-

jektowania i wykonawstwa, i równoczesne reprezentowanie inwestora powodowała osłabienie kontroli wykonania zadań, gdyż trudno wyobrazić sobie, aby ta sama jednostka prowadziła wykonawstwo i jednocześnie je skutecznie kontrolowała.

Taki stan rzeczy wywołał konieczność wyodrębnienia spraw wykonawstwa inwestycyjnego, co zostało zrealizowane przez powołanie do życia generalnego wykonawcy, jakim jest obecnie, mające swą siedzibę na terenie zakładów Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych.

Do obowiązków inwestora należy dostarczenie dokumentacji technicznej, — którą wykonuje własne biuro projektów, Biprochem i zagraniczne biuro projektów w ZSRR i NRD, — oraz zamawianie i dostarczanie aparatury i innych urządzeń.

We współpracy między inwestorem i generalnym wykonawcą nie rozwiązano jeszcze niektórych trudności.

Do zasadniczych obowiązków generalnego wykonawcy należy troska o terminową dostawę materiałów potrzebnych do budowy. Tymczasem działające w Oświęcimiu przedsiębiorstwo budowy nie zapewnia stałej dostawy materiałów i siłą rzeczy inwestor, chcąc umożliwić systematyczną realizację inwestycji, przejmuje na siebie ten obowiązek.

Z drugiej strony, wykonawca ma szczególnie duże trudności w planowaniu zaopatrzenia, gdyż inwestor dotąd nie doprowadził do terminowego wykonywania przez biura projektowe dokumentacji technicznej.

Walka z opóźnieniami wymaga zaś wzmożonej czujności, aby utrzymać jakość inwestycji, unikać ewentualnych przeróbek w toku prac i nie dopuszczać do przekraczania kosztorysów.

Aby usunąć niedociągnięcia, należy podnieść kwalifikacje personelu biura projektowego i poprawić organizację przeszkolenia kadr.

Jeśli chodzi o dokumentację, dostarczaną z zagranicy, to nadchodzi ona terminowo, zwłaszcza dokumentacja ze Związku Radzieckiego. Projekty ZSRR stoją na wysokim poziomie, projektanci przyjeżdżają do zakładów, badają teren i lokalizację, przeprowadzają konsultacje i narady z kierownictwem zakładów i na tej podstawie opracowują projekty. We współpracy z projektantami z NRD istnieją trudności w nawiązaniu osobistego kontaktu, jednakże również tutaj dostawa dokumentacji przebiega na ogół pomyślnie.

Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że opracowana za granicą dokumentacja musi być uzupełniana przez własne biuro projektów, które powinno opracować dokumentację dla szeregu potrzebnych budynków i urządzeń pomocniczych, jak magazyny, budynki gospodarcze itp.

Zakłady chemiczne w Oświęcimiu są kombinatem, obejmującym różnorodną produkcję wprowadzaną w przeważającej mierze po raz pierwszy w Polsce.

Stąd też wynikają ogromne trudności w opracowaniu procesów technologicznych, dotąd u nas jeszcze nieznanymi. Jasne jest, że taka pionierska praca może spowodować opóźnienia w opracowaniu pełnej dokumentacji technicznej. Jest to również przyczyną, że do dnia dzisiejszego zakłady nie opracowały generalnego projektu budowy i realizacja inwestycji odbywa się na podstawie wycinkowych projektów poszczególnych obiektów. Mankament ten, utrudniający rytmiczną realizację inwestycji, powinien być jak najszybciej usunięty.

Jak wskazuje doświadczenie innych zakładów, możliwe jest znacznie sprawniejsze dostarczanie dokumentacji technicznej. Zarówno na budowach przemysłu cementowego, cegielni w Zielonce i wielu innych wykonanie dokumentacji nie tamuje prac wykonawstwa budowlano-montażowego.

Przykładowo wypada nadmienić, że zdarzają się wypadki niedbałego opracowania dokumentacji technicznej. Taki wypadek miał miejsce przy opracowaniu projektu budowy nowej tkalni jedwabiu w Turku. Warszawskie Biuro Projektów wykonało dokumentację bez dokonania wizji lokalnej i bez dostatecznego zorientowania się w terenie. W wyniku nastąpiła niefortunna lokalizacja obiektu na terenie o dużej wilgotności, który trzeba było odwadniać, co spowodowało znaczne koszty. Poza tym powierzchnia zabudowania okazała się zbyt mała i trzeba było budynki stłoczyć. Zaprojektowano również niektóre elementy dokładnie w tym miejscu, w którym znajdowały się stare, co w konsekwencji unieruchomiłoby zakład na czas ich budowy. Aby tego uniknąć, trzeba było zmienić umiejscowienie oddziału, co pociągnęło za sobą dodatkowe koszty i pewne opóźnienie terminu uruchomienia tkalni.

*

Zagadnieniem, które sprawia trudności inwestorowi i wpływa na przesuwanie terminów zakończenia robót budowlano-montażowych oraz na zmianę terminów oddawania obiektów do użytku, są dostawy maszyn i urządzeń produkcyjnych.

Dostawcy maszyn i urządzeń powinni dotrzymywać terminów dostaw i dawać maszyny odpowiedniej jakości.

Jeżeli chodzi o cegielnię w Zielonce, to Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Urządzeń Ceramicznych we Wrocławiu nie dostarczyło na czas sprzętu do transportu wewnętrznego. Ponadto były w dostawach urządzenia wykonane niestarannie, z materiałów o nieodpowiednich wymiarach lub niedostatecznej jakości, co spowodowało konieczność dokonania przeróbek. Wadliwie wykonane przez przemysł elektrotechniczny wyłączniki, grzejące się silniki grożą awariami i zmuszają do przeprowadzania doraźnych remontów, przyczyniając się jednocześnie do przestojów.

Dostawy urządzeń dla cementowni „Odra” w Opolu okazały się niedostatecznej jakości i wymagały przeróbek, przez co uruchomienie tej cementowni, przewidziane na lipiec 1951 r. mogło nastąpić tylko częściowo.

Również niektóre dostawy dla Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu wykazują odchylenia od żądanej jakości, a terminy bywają opóźniane.

Należy podkreślić, że nie można nic zarzucić ani pod względem terminowości, ani pod względem jakości dostawom ze Związku Radzieckiego. Maszyny i urządzenia dostarczone przez przedsiębiorstwa radzieckie są pierwszorzędnej jakości i doskonałej konstrukcji, dają więc pełną gwarancję, że produkcja przebiegać będzie niezawodnie i bez zakłóceń.

Zdawałoby się, że niedotrzymywanie terminów dostaw i niedostateczna jakość dostarczanych maszyn i urządzeń są przyczynami obiektywnymi, które mogą usprawiedliwić inwestora wobec zarzutów niezrealizowania inwestycji w zaplanowanym terminie. W rzeczywistości jednak stanowisko takie nie byłoby słuszne. Trzeba przy zawieraniu umów z dostawcami przewidzieć odpowiednio wysokie sankcje za przekroczenie terminów dostaw i wadliwe wykonanie, co przy jednoczesnym zorganizowaniu starannego fachowego odbioru będzie stanowiło gwarancję otrzymania zamówionych maszyn i urządzeń wysokiej jakości i w terminach całkowicie zgodnych z harmonogramami.

*

Powszechnym mankamentem w realizacji inwestycji są braki w opracowaniu kosztorysów. Trudności związane z brakiem wielu norm budowlano-montażowych, niedostateczna znajomość cen i normatywów przez kosztorysowców, opóźnienia w opracowaniu szczegółowej dokumentacji — wszystko to powoduje, że kosztorysy nie dają prawdziwego obrazu zaprojektowanych inwestycji.

Nieodpowiednie kosztorysy utrudniają prawidłowe opracowanie planu inwestycyjnego i wyjściem byłoby dokonywanie szeregu wirements. Tymczasem plany inwestycyjne zgodnie z obowiązującymi przepisami są w roku bieżącym usztywnione i przeprowadzanie przerzutów finansowych z jednego obiektu na drugi jest niedozwolone.

Złe opracowane kosztorysy powodują szereg trudności dla wykonawcy, który nie ma dostatecznej podstawy dla fakturowania wykonanych robót. Z kolei powoduje starcia między wykonawcą i inwestorem, który odmawia płacenia rachunków, nie posiadających prawidłowej podstawy i — jego zdaniem — wygórowanych. Wadliwe kosztorysy lub ich brak utrudniają opracowanie szczegółowych harmonogramów wykonania. Dlatego też harmonogramowanie ogranicza się wówczas do sprecyzowania zadań na rok, kwartał,

a w najlepszym wypadku na miesiąc. Harmonogramy tygodniowo-dobowe sporządzane są dopiero w ostatniej fazie wykonawstwa, kiedy pozostałe roboty dają się dokładnie i szczegółowo określić.

Zauważone błędy i niedociągnięcia w realizacji inwestycji nie mogą przesłonić faktu, że osiągnięcia nasze na odcinku nowych inwestycji są wspaniałe. Nowe kluczowe obiekty planu 6-letniego muszą imponować swą wielkością i doskonałością wykonania. W Oświęcimiu np. powstało już wiele wytwórni, które będą mogły zaspokoić potrzeby surowcowe przetwórczego przemysłu chemicznego, a w najbliższym czasie uruchomione zostaną nowe oddziały.

*

Osiągnięcia te nie byłyby możliwe, gdyby nie wysiłek i ofiarność załóg budowlanych. Na wszystkich placach budowy coraz szerzej rozwija się współzawodnictwo, które waleń przyczynia się do zwiększenia wydajności pracy przyspieszenia oddawania nowych obiektów do użytku.

Na budowie zakładów oświęcimskich poważną rolę odegrała podstawowa organizacja partyjna, która potrafiła zmobilizować załogę do masowego wzięcia udziału we współzawodnictwie. Współzawodnictwo rozwinęło się dopiero w roku bieżącym i objęło już 86% załogi.

Przedsiębiorstwo budowlane odczuwa wiele trudności, jak np. niedostateczna baza sprzętu budowlanego i transportowego, brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych robotników, konieczność wykorzystania starych, pochodzących z rozbiórki zniszczonych obiektów materiałów, np. rur, budowa obiektów na terenie, który jest już obecnie częściowo wykorzystany przez czynną produkcję itp. Mimo to — dzięki współzawodnictwu pracy — potrafiło znacznie zwiększyć wydajność pracy robotników, która obecnie charakteryzuje się przerobem w wysokości 17,10 zł na jedną roboczo-godzinę, podczas gdy w roku ubiegłym przerób ten wynosił tylko 9,93 zł na roboczogodzinę.

*

Sama realizacja zaprojektowanych inwestycji w postaci zakończenia robót budowlano-montażowych nie wystarczy jeszcze dla uruchomienia wybudowanych zakładów. Jest rzeczą konieczną, aby inwestor zawczasu opracował przebieg procesów produkcyjnych i na tej podstawie szczegółowy plan produkcyjny. Niezmiernie ważne jest również przygotowanie kadr robotniczych i inżyniersko-technicznych dla nowego zakładu pracy. Przygotowanie to wymaga przeszkolenia kadr oraz stworzenie odpowiedniej bazy mieszkaniowo-bytowej dla robotników.

W zasadzie inwestorzy podejmują wszelkie kroki, aby odpowiednio przygotować się do rozpoczęcia produkcji. Zarówno cegielnia w Zielonce, przemysł cementowy, tkalnia jedwabiu w Turku, jak i kombinat chemiczny w Oświęcimiu przeprowadzały szkolenie robotników dla przyszłych zakładów. W przemyśle cementowym szkolono przyszłe kadry w innych, czynnych cementowniach, cegielnia posłała kadrę robotników budowlanych, którzy zakończyli roboty budowlane, na miesięczne szkolenie do jednej z największych, kompletnie zmechanizowanej cegielni w Fordonie, tkalnia w Turku szkoliła kandydatów na robotników, rekrutujących się spośród miejscowej ludności, w starym zakładzie, a kombinat chemiczny przeprowadzał szkolenie we własnych oddziałach, które wprowadzie miały odmienny proces technologiczny, ale pozwalały zapoznać się z zasadniczą pracą przy aparaturze chemicznej. Pełne kwalifikacje osiągnęli robotnicy na urządzeniach i maszynach po rozpoczęciu produkcji przez nowe zakłady.

Przygotowanie mieszkań dla nowozwerbowanych pracowników w żadnym z omawianych zakładów nie zaspokoili jeszcze w pełni potrzeb. Wprowadzie wybudowano w Wierzbicy nowe osiedle na 1000 — 1200

osób, w Zielonce dom mieszkalny dla kilkunastu rodzin, w Turku buduje się nowe osiedle, a osiedle mieszkaniowe dla robotników kombinatu chemicznego stale powiększa się o nowe budynki, jednakże wszystko to nie jest wystarczające dla zaspokojenia potrzeb nowych zakładów pracy i budownictwo mieszkaniowe będzie musiało być prowadzone nadal.

Znacznie lepiej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o urządzenia kulturalne i socjalne dla robotników. Na to zagadnienie wszyscy inwestorzy zwracają szczególnie wiele uwagi — wszędzie powstają piękne lokale klubów robotniczych, świetlic, stołówki, żłobki, przedszkola, hotele robotnicze, ambulatoria, łaźnie, szatnie itp.

Świadczy to o tym, że Partia i Rząd, budując nowe, wielkie zakłady przemysłowe, nie zapominają o zapewnieniu klasie robotniczej jak najlepszych warunków kulturalno-bytowych, gdyż wraz z postępującą industrializacją kraju, ze zwiększeniem naszego potencjału przemysłowego idzie w parze troska o człowieka pracy, który jest najważniejszym czynnikiem w budowaniu nowego ustroju w naszym kraju.

REPORTAŻE

Julian CZAPLIŃSKI

Szczecin przygotował się do sianokosów

W OKRESIE między siewami wiosennymi i zbiorami najważniejszym zadaniem rolnictwa — obok pielęgnacji upraw — są sianokosy. Od ich sprawnego przeprowadzenia zależy stworzenie odpowiedniej bazy paszowej, od której w zdecydowanym stopniu zależy rozwój hodowli.

Celem terminowego zakończenia prac przygotowawczych i dobrego przeprowadzenia sianokosów Prezydium Rządu podjęło uchwałę zobowiązującą odpowiednie ministerstwa, rady narodowe, organizacje masowe do zmobilizowania wszystkich sił ludzkich i materialnych do tej akcji. Członkowie spółdzielń produkcyjnych, robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, pracownicy ośrodków maszynowych oraz chłopcy indywidualni muszą wspólnie troszczyć się o dobór i warunki sprzętu siana, o racjonalne suszenie siana z całej eksploatowanej powierzchni. Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na odpowiednie zaopatrzenie POM-ów, PGR-ów i gospodarstw indywidualnych w narzędzia i w sprzęt kośny. Szczególnie odpowiedzialne zadania przypadają spółdzielczości

gminnej, która musi dbać o zaopatrzenie chłopstwa. Ministerstwo Rolnictwa i prezydium rad narodowych zobowiązane zostały uchwałą do odpowiedniego rozstawienia brygad POM oraz jak najlepszego wykorzystania maszyn i sprzętu spółdzielczego, sił ludzkich, sprzężaju. Brygady te udzielą pomocy fachowej spółdzielniom. Sianokosy zostaną dokonane przez PGR-y i spółdzielnie produkcyjne na możliwie największej powierzchni łąk. Łąki, które nie będą mogły być sprzątnięte przez własne brygady, zostaną oddane do wykoszenia grupom kośnym. Obszary zaś nie nadające się do eksploatacji zostaną przeznaczone na tereny wypasowe.

Przeprowadzenie sianokosów w odpowiednim terminie jest sprawą nader ważną, gdyż siano skoszone zbyt późno, traci wiele wartościowych składników odżywczych, szczególnie białka, staje się mniej pożywne i mniej strawne. Jego wartość odżywcza niewiele różni się wtedy od wartości odżywczej słomy. Wczesne koszenie wpływa również korzystnie i na drugi pokos dzięki przedłużeniu okresu jego wzrostu. Kosząc

więc we właściwym terminie odnosi się korzyści zarówno pod względem wartości jak i ilości siana.

Poważnych strat unika się także przez właściwe suszenie siana. Siano suszone na różnego rodzaju rusztowaniach jak kozły, daszki, płotki, rogale i ostwie posiada większą wartość odżywczą, traci mniej składników pokarmowych.

W nadchodzących sianokosach należy unikać błędów lat ubiegłych, wykorzystać zdobycze nowoczesnej nauki i praktyki agrotechnicznej. Państwo przychodzi tu z wszechstronną pomocą zarówno w zakresie zaopatrzenia w potrzebny sprzęt, dostarczania rolnictwu poważnej ilości maszyn, narzędzi, żerdzi na kozły jak i w zakresie fachowego instruktora. Pomoc tę należy w pełni wykorzystać.

Przed rolnictwem staje ponadto ważne zadanie w wykorzystaniu każdego nadającego się do eksploatacji ara powierzchni łąkowej. Nie można dopuścić, by chłopci w województwach centralnych odczuwali brak paszy dla inwentarza, gdy w innych województwach jest ich nadmiar; nie można dopuścić do niewykoszenia łąk w enklawach leśnych. Podobnie jak w roku ubiegłym, chłopci pojedą w grupach kośnych z województw: krakowskiego, katowickiego, opolskiego, kieleckiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego do województw: zielonogórskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego, i białostockiego. W roku ubiegłym 210 grup kośnych zebrało siano z 7.030 hektarów. W tym roku przewiduje się wzięcie pod eksploatację znacznie większych obszarów.

Państwo przychodzi tu rolnictwu ze wszechstronną pomocą. Uruchomione zostały kredyty na wyjazd grup kośnych, rady narodowe zostały zobowiązane do poczynienia przygotowań do przewozu i przyjęcia tych grup. Ministerstwo kolei przygotowało niezbędne środki transportu, które za ulgową opłatą przewiozą grupy kośne z narzędziami, końmi i wozami oraz — w drodze powrotnej — z sianem.

Tegoroczne sianokosy zapowiadają się pomyślnie. Dzięki obfitym opadom atmosferycznym trawy na łąkach rozrosły się bujnie, rokując wysokie zbiory siana. We wszystkich województwach podjęto intensywne przygotowania. Ośrodki maszynowe zakończyły remont maszyn i sprzętu kośnego oraz zaopatrzyły się na ogół w dostatecznym stopniu w części zamienne. Gminne Spółdzielnie zaopatrzyły chłopów w kosy i inny sprzęt, potrzebny do sianokosów. Nadleśnictwa przygotowały spore ilości żerdzi i innego materiału do budowy urządzeń do suszenia siana.

Jednocześnie w tych województwach i powiatach, w których jest za mało paszy w stosunku do ilości posiadanej inwentarza żywego, prezydium rad narodowych przy współpracy ZSCH i ZMP organizują specjalne wyjazdowe grupy kośne, które udadzą się na sprzęt siana do województw obfitujących w tereny zielone, jak woj. zielonogórskie, szczecińskie, olsztyń-

skie, czy białostockie. Tak np. w woj. poznańskim organizującym grupy kośne na wyjazd do woj. zielonogórskiego, już w pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały rządu chęć wyjazdu na sianokosy zadeklarowało ponad tysiąc członków spółdzielni produkcyjnych i wielu gospodarzy indywidualnych.

Najwięcej zgłoszeń na wyjazd na sianokosy napływa z tych miejscowości, z których mieszkańcy już w ubiegłym roku wyjeżdżali, jak np. z woj. łódzkiego do okręgu szczecińskiego.

*

Jednym z najbogatszych w tereny kośne województw jest województwo szczecińskie. Łąki obejmują tu ponad 120 tys. ha, rozciągających się szeroko po obydwu stronach Zalewu Szczecińskiego i na Międzyodrzu. Łąki te są przeważnie depresyjne i wymagają stałego stosowania specjalnych urządzeń melioracyjnych. Dzięki sprawnemu działaniu nowoczesnych pomp odwadniających tereny zalewowe utrzymane są w odpowiednim stanie i w okresie koszenia nadają się do eksploatacji. Zaledwie niespełna 5% obszaru łąk, wymagających szczególnie wielkiego nakładu pracy i środków, pozostaje poza eksploatacją. Przeprowadza się tam obecnie renowację rowów odwadniających. W pracach tych przodują chłopci powiatu myśliborskiego, którzy w bieżącym roku przeprowadzili renowację na obszarze przeszło 250 ha.

Obszary łąkowe okręgu szczecińskiego użytkowane są w 50% przez państwowe gospodarstwa rolne, w 20% przez spółdzielnie produkcyjne i w 30% przez gospodarstwa indywidualne.

Eksploatacja siana na obszarach lasów państwowych okręgu szczecińskiego została podzielona pomiędzy spółdzielnie produkcyjne i PGR-y, które we własnym zakresie przeprowadzają koszenie i zbiór siana.

Część tegorocznych zbiorów przeznaczona została na paszę w postaci siana, część zostanie przerobiona na mączkę sianową w suszarni w Czarnocinie koło Stępnicy, część wreszcie przeznaczono dla przyjezdnych grup kośnych. Tereny nie nadające się do koszenia oraz obszary turzycowe wykorzystane zostaną pod wypas.

W dniach gotowości do sianokosów przeprowadzono lotne kontrole, które stwierdziły, że poza nielicznymi PGR-ami okręg szczeciński przygotował się dostatecznie do sianokosów.

Harmonogramy prac w spółdzielniach produkcyjnych oraz w PGR-ach zostały doprowadzone do poszczególnych brygad oraz omówione z pracownikami na naradach produkcyjnych i naradach z członkami spółdzielni. POM-y w swych planach uwzględniły pomoc dla grup kośnych w formie dostarczania sprzętu i maszyn. Sprzęt techniczny zarówno jak w POM-ach

tak i w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych został na ogół przygotowany w terminie. POM-y dostarczyły każdemu brygadziście wyciąg z umowy, określający zakres i terminy wykonania prac w spółdzielniach. Agronomowie POM-ów współdziałali przy opracowaniu planów koszenia każdej spółdzielni, przy czym synchronizowano je z planami brygad POM. Podjęta została również wśród pracowników szeroka akcja instruktarzowa i propagandowa o wartości wczesnego i odpowiedniego koszenia, o właściwym suszeniu siana itp. Ośrodki maszynowe oraz PGR-y zaopatrzone są dostatecznie w nowoczesne kosiarki radzieckie K-6, których wydajność wynosi 12 ha dziennie, w czeskie kosiarki samobieżne oraz w kosiarki konne.

Najlepiej przygotował sprzęt techniczny POM w Goleniowie. Do sprawnego przygotowania maszyn i narzędzi przyczyniło się w pierwszym rzędzie stale rozwijające się współzawodnictwo pracy w POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Zastosowano m. in. szereg pomysłów racjonalizatorskich, ulepszających sprzęt i jego wykorzystanie.

*

Dla uniknięcia strat, jakie zachodzą przy suszeniu siana na pokosach, zwłaszcza na terenach podmokłych, okręg szczeciński zabezpieczył się w dostateczną ilość rusztowań i żerdzi. Brak jeszcze nowoczesnych suszarni przenośnych, automatycznych podnośników do zbierania i ładowania siana na sterty. Sprzęt ten już w przyszłym roku będzie dostarczony, w części z produkcji krajowej, w części z importu, zwłaszcza ze Związku Radzieckiego.

Dla grup kośnych, które przybędą na teren województwa szczecińskiego rady narodowe zarezerwowały około 11 tys. ha łąk w 11 miejscowościach obfitujących w dobre trawy. Rozległymi terenami łąk i pastwisk dysponuje wyspa Wolin. Spółdzielnia produkcyjna „Wyspa” oraz gromada Przytor przewidują znaczne nadwyżki, które chętnie przekażą innym powiatom.

W miejscowościach tych przygotowuje się ponadto punkty skupu siana oraz sklepy z żywnością i sprzętem kosiarskim. Najwięcej takich punktów powstaje w powiatach: nadodrzańskim, gryfickim, szczecińskim i nowogardzkim. W gromadach, do których przyjadą grupy kośne, rady narodowe przygotowują wygodne kwatery dla ludzi oraz pomieszczenia dla koni i wozów.

W dniach 17—18 maja przebywała w województwie szczecińskim kilkudziesięcioosobowa delegacja chłopów z województwa łódzkiego. Delegacja ta zbadała na miejscu możliwości przeprowadzenia zbiorów siana z łąk, głównie w powiatach szczecińskim, nowogardzkim i pyrzyckim. Zarezerwowano już dla sie-

bie pewną ilość łąk i zawarto umowy z miejscowymi ośrodkami maszynowymi. Np. POM w Goleniowie zawarł umowę na wykoszenie 2 tys. ha łąk.

Oprócz grup kośnych z województwa łódzkiego przybywają chłopci z województwa bydgoskiego i katowickiego.

Należy podkreślić, że wyjazd grup kośnych jest dla chłopów niezwykle korzystny, gdyż umożliwia im zaopatrzenie gospodarstw w paszę przy bardzo małym nakładzie kosztów. Za zbiór siana z jednego hektara płacą oni 10 do 20 zł, zależnie od stanu porostu, a za przejazd na sianokosy i z powrotem oraz za przewóz narzędzi, sprzętów i siana płacą według stawek ulgowych. Prócz tego państwo udziela grupom kośnym pomocy w postaci kredytów krótkoterminowych.

*

Na tle przeprowadzonych w woj. szczecińskim przygotowań nie najpomyślniej przedstawia się sytuacja spółdzielni produkcyjnych. Skarżą się one na brak odpowiednio wielkich powierzchni łąkowych, które mogłyby im zapewnić dostateczną bazę paszową. Łączny obszar łąk spółdzielczych wynosi zaledwie 23 tys. ha, z czego 11,5 tys. ha przeznaczonych jest do wykoszenia, reszta na wypas. Łąki te nie wystarczają na pokrycie własnych potrzeb spółdzielni produkcyjnych. Zwracano się kilkakrotnie o przydzielenie większych obszarów łąkowych, sprawa ta nie została jednak dotychczas rozwiązana. Spółdzielnie produkcyjne rozrastają się i rozwijają z roku na rok swoją hodowlę zwierzęcą. Powinna więc również wzrastać baza paszowa. Tymczasem PGR-y województwa szczecińskiego niejednokrotnie nie są w stanie wykorzystać wszystkich swoich powierzchni z uwagi na brak siły roboczej. W ubiegłym roku spółdzielnie produkcyjne wzięły w eksploatację część łąk — nie były jednak w stanie zużyć wszystkich pozyskanych zasobów siana, gdyż znaczne jego ilości zostały przejęte przez administrację PGR. Tego rodzaju niedopuszczalne praktyki demobilizują członków spółdzielni i zniechęcają do ubiegania się o wykos na obcych terenach. Najśluszniejszym wyjściem byłoby oddanie spółdzielniom produkcyjnym odpowiednich obszarów w kilkuletnie gospodarowanie i użytkowanie. Rozwiązałoby to trudności paszowe gospodarstw spółdzielczych, równocześnie zaś przyczyniłoby się do podniesienia stanu zagospodarowania terenów łąkowych.

Jeśli już mowa o niedociągnięciach należy wspomnieć, że Centrala Zaopatrzenia Rolniczego nie rozprawała do PZGS-ów i sama się nie zaopatrzyła w części zamienne do kosiarek K-6 oraz w pręty, tryby atakujące, nity itp., o które było nie trudno na rynku, a które obecnie z konieczności PGR-y i POM-y muszą wykonywać systemem gospodarczym we własnym

zakresie. Wpływa to ujemnie na gotowość do sianokosów i może odbić się na sprawnym przeprowadzeniu wykosów.

*

Odrębnym zagadnieniem jest wykorzystanie użytków nie nadających się do wykoszenia. Najlepszą formą ich wykorzystania jest przeznaczenie na wypas. W chwili obecnej w województwie szczecińskim wypas obejmuje ok. 2 tys. bydła. Na przyszły rok planuje się kilkakrotne zwiększenie tej ilości celem pełniejszego wykorzystania rozległych obszarów łąk turzycowych i innych niedostępnych do koszenia. Przykładem dobrze zorganizowanego wykorzystania terenów

wypasowych jest PGR Goleniów. Przeszło 500 sztuk bydła pasie się tu w kwaterach ogrodzonych po raz pierwszy w Polsce ogrodzeniem elektrycznym, zasilanym prądem z akumulatorów.

*

W wielu okręgach kraju rozpoczęto już sianokosy, w innych rozpocznie się je w najbliższych dniach. Należy wykorzystać w pełni dostępny park maszyn i narzędzi, a wszędzie tam, gdzie jeszcze istnieją usterki organizacyjne — jak najspieszniej je usunąć.

Walka o bazę paszową — której ważnym elementem są sianokosy — musi być prowadzona na szerokim froncie całego rolnictwa.

KONSULTACJA

Aleksander NOWICKI

Planowanie wewnątrzzakładowe

Wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego jest sprawą istotną dla rytmicznej i równomiernej pracy przedsiębiorstwa oraz dla pełnego wykonywania planów produkcyjnych. Redakcja, zdając sobie sprawę z tego, że nie ma i nie może być jednolitej recepty na zorganizowanie planowania wewnątrzzakładowego i że każdy zakład posiada specyficzne właściwości, wymagające odrębnego potraktowania tego zagadnienia, uważa jednak za słuszne i wskazane opublikować konsultację, omawiającą wspólne dla wszystkich zakładów cechy planowania wewnątrzzakładowego i dającą wskazania w zakresie organizacji i analizy efektów tego planowania.

W DNIU 4 maja br. upłynął rok od chwili wydania przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego zarządzenia¹⁾ w sprawie wprowadzenia planowania wewnątrzzakładowego w wytypowanych zakładach przemysłowych. Wiedząc, że od właściwego zorganizowania pracy w zakładach przemysłowych zależy w dużym stopniu wykonanie i przekroczenie wskaźników planu, zajmijmy się rolą planowania wewnątrzzakładowego.

Należy rozróżnić dwie jego fazy, ściśle ze sobą powiązane. Pierwsza z nich to planowanie międzywydziałowe, ujmujące system powiązań między wydziałami w zakresie przekazywania półfabrykatów do obróbki mechanicznej, części gotowych do montażu itp., określające zadania ilościowe i asortymentowe, jak również rozłożenie ich w czasie dla każdego wydziału, tak aby zakład pracował rytmicznie na wszystkich odcinkach, realizując plan produkcji towarowej i dotrzymując terminów umów planowych, zawartych z odbiorcami. Druga faza — to planowanie wewnątrz-

wydziałowe, będące w zasadzie systemem planowania przebiegu produkcji w wydziale. Zadaniem jego jest zapewnienie równomiernego wykonywania miesięcznego planu produkcji dla wydziału, zgodnie z harmonogramem obciążenia stanowisk roboczych, a także zaopatrywanie każdego stanowiska w surowiec, narzędzia i dokumentację techniczną zgodnie z rozłożeniem zadania produkcyjnego w ciągu miesiąca.

Jako całość — system planowania wewnątrzzakładowego ma na celu zabezpieczenie wykonania i przekroczenia planu techniczno-przemysłowo-finansowego przedsiębiorstwa, wprowadzając na każdym stanowisku roboczym i w każdym ogniwie produkcyjnym planową i rytmiczną pracę, mobilizując do najefektywniejszego wykorzystania rezerw produkcyjnych, stwarzając przesłanki do zwiększenia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych. Jednocześnie planowanie wewnątrzzakładowe ułatwia w dużym stopniu zarządzanie przedsiębiorstwem, pozwalając przeniknąć do najdalszych i najmniejszych odcinków produkcyjnych zakładu, a także wzmacnia współzawodnictwo pracy przez sprecyzowanie konkretnych zadań plano-

¹⁾ Biuletyn PKPG Nr 14, poz. 140.

wych, postawionych przed poszczególnymi komórkami produkcyjnymi.

Tak poważne zadania zmuszają zespół, odpowiedzialny za wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego w przedsiębiorstwie, do szczególnie dokładnej, przemyślanej pracy przy ustalaniu systemu planowania, najwłaściwszego przy danych warunkach zakładu, dla istniejącej struktury i typu produkcji. System planowania wewnątrzzakładowego jest różny, w zależności od tego, czy przedsiębiorstwo posiada strukturę produkcji przedmiotową, przedmiotowo-technologiczną lub technologiczną, czy typ produkcji jest potokowy, wielkoseryjny, średnio lub małoseryjny. Istnieją jednak we wszystkich lub prawie wszystkich systemach planowania wewnątrzzakładowego pewne cechy wspólne.

Planowanie wewnątrzzakładowe powinno być w pierwszym rzędzie operatywne. Operatywność planowania przejawia się przede wszystkim w ustalaniu zadań dla poszczególnych odcinków produkcyjnych, których wielkość powinna zapewniać rytmiczne wykonywanie planu przez cały zakład. Należy zlikwidować częste u nas zjawisko ilościowego ustalania zadań nie zapewniających ścisłego powiązania pracy wydziałów współdziałających w ramach procesu produkcyjnego. Wykonanie zadań powinno być z kolei zabezpieczone kalendarzowym rozłożeniem ich na poszczególne stanowiska robocze, zgodnie z ustalonym harmonogramem, zorganizowaniem równomiernej dostawy materiałów i pomocy warsztatowych, zsynchronizowanej z harmonogramem obciążenia stanowisk roboczych. Dalszymi przejawami operatywności planowania są: koordynacja wszystkich ogniw produkcyjnych i operatywne regulowanie produkcji przez likwidację wąskich gardeł nieprzewidzianych i powstających już w trakcie produkcji oraz usuwanie odchyłań od ustalonego planu, awizowanych w ciągu wykonywania planu.

Planowanie wewnątrzzakładowe powinno być kompleksowe, uwzględniać wszystkie wskaźniki planów wydziałowych, ich wzajemne powiązanie i wzrost zmierzający w kierunku stałego przekraczania planów państwowych. Planowanie wewnątrzzakładowe powinno być dostosowane do wymogów okresowej sprawozdawczości i bieżącej kontroli wykonania planu, co z jednej strony ułatwia zadanie analizie działalności gospodarczej wydziału i przedsiębiorstwa, dostarczając terminowo porównywalne dane sprawozdawcze, z drugiej — pozwala na usuwanie odchyłań w trakcie ich powstawania.

Dla celów operatywnego regulowania produkcji i stałej kontroli jej przebiegu stworzona została służba dyspozytorska. Przy wprowadzaniu jednak tej

służby w zakładzie nie wolno zapominać o kierowniczej roli majstra w wykonywaniu planów odcinkowych. Rozdzielenie więc kompetencji dyspozytora wydziałowego i majstra jest konieczne. Dyspozytor powinien czuwać nad terminową dostawą do wydziału produkcyjnego surowca, półfabrykatów z wydziałów przygotowawczych (kuźni, odlewni) i magazynów, dbać o terminowe wykonanie i spływ z wydziału partii zakończonych części, zabezpieczyć ich kompletność, interesować się terminowością wykonania najważniejszych i najbardziej pracochłonnych operacji technologicznych i przebiegiem ich zgodnie z harmonogramem. Majster odpowiada za wykonanie planu zmianowego lub dobowego, będącego w zasadzie wycinkiem dziennym harmonogramu obciążenia stanowisk roboczych dla danego zespołu.

Przy ustalaniu systemu planowania wewnątrzzakładowego należy mieć na względzie jedną z najważniejszych metod zarządzania przedsiębiorstwem socjalistycznym — wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy. Spodziewać się należy, że zgodnie z dążeniem do systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji przemysłowej i surową dyscypliną oszczędności, jak również koniecznością stworzenia materialnego zainteresowania robotników wynikami lepszego gospodarowania urządzeniami, oszczędniejszego zużycia materiałów podstawowych i pomocniczych, przedłużenia okresu służby narzędzi itp., wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy przyjmie formę bardziej powszechną niż obecnie i zastosowanie go w praktyce będzie po wprowadzeniu nowego Ramowego Planu Kont na rok 1953.

Przy projektowaniu dokumentacji warsztatowej dla celów planowania wewnątrzzakładowego należy kierować się więc potrzebami rozrachunku gospodarczego, które przeanalizować należałoby wspólnie z przedstawicielami zainteresowanych komórek funkcjonalnych zakładu — działem księgowości przemysłowej, zaopatrzenia itd. Nie należy bowiem zapominać, że dokumentacja planowania wewnątrzzakładowego jest jednocześnie dokumentacją rozrachunku, do którego jednoczesnego wprowadzenia, początkowo chociażby w formie bardzo ogólnej, nie powinno w zasadzie być przeszkód.

Według słów W. M. Mołotowa — plan, umowy i rozrachunek gospodarczy są to wszystko elementy jednolitej, bolszewickiej polityki gospodarczej, której realizacja wymaga oczywiście bolszewickiego ich powiązania²⁾

Dla szerokiego wprowadzenia planowania wewnątrzzakładowego należy w pierwszym rzędzie upowszechnić

²⁾ „W walce o socjalizm“, Partizdat 1935, str. 380 wyd. ros.

nić doświadczenia, zdobyte już przy wprowadzaniu tej metody, pamiętając, że tam, gdzie nad opracowaniem i wprowadzeniem projektu planowania wewnątrzzakładowego pracował cały aktyw zakładowy, a w pierwszym rzędzie przedstawiciele pionu technicznego, pracownicy komórek ekonomicznych i przodujący robotnicy, tam, gdzie ogniwem przewodnim była organizacja partyjna — planowanie wewnątrzzakładowe zdało swój egzamin.

O wynikach planowania wewnątrzzakładowego nie można wnioskować wyłącznie w oparciu o procent wykonania planu miesięcznego w poszczególnych dniach miesiąca, a więc na podstawie zbadania rytmiczności wykonania planu produkcji. Dla stworzenia właściwego obrazu należy wziąć pod uwagę inne, równie ważne wskaźniki, dotyczące całości zakładu, jak również poszczególnych wydziałów. Są to:

- 1) Procent wykonania planu produkcji towarowej.
- 2) Procent wykonania planu produkcji według asortymentu.
- 3) Współczynnik rytmiczności, zarówno w zakresie produkcji zakończonej (towarowej) jak i globalnej, przy czym, zagadnienie rytmiczności można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia, tj. jako:
 - a) stopień wykonania planu miesięcznego w poszczególnych dniach miesiąca,
 - b) wartość zakończonej produkcji w jednakowych odcinkach czasu w miesiącu sprawozdawczym (lub planowanym okresie) odniesiona do wartości zakończonej produkcji, wykonanej w odcinku czasu, charakteryzującym się najwyższą wydajnością w tym okresie.
- 4) Procent wykorzystania zdolności produkcyjnych lub współczynnik wykorzystania urządzeń tj. stosunek rzeczywistej liczby przepracowanych maszynogodzin do zaplanowanej i rozporządzalnej.
- 5) Procent przestoju robotników tj. stosunek sumy godzin przestojów do czasu rzeczywiście przepracowanego. Dla bardziej wnikliwej analizy celowe jest rozbić godzin przestojów według przyczyn, które spowodowały ich powstanie, a w większych zakładach — rozłożenie ich również na kategorie robotników.
- 6) Współczynnik produkcji w toku tj. stosunek wartości produkcji w toku na koniec miesiąca sprawozdawczego do wartości zakończonej produkcji miesięcznej, porównanie z wartością produkcji w toku na początek miesiąca lub zestawienie z wartością produkcji w toku na koniec ubiegłego miesiąca.

W zakresie kosztów własnych należy również ustalić wskaźniki, zależne bezpośrednio od wprowadzo-

nego planowania wewnątrzzakładowego. Przy braku rytmiczności w wykonywaniu planu produkcyjnego, przy zrywach i szturmowości, powstają, obok strat dość trudno uchwytanych, jak np. wynikłych z obniżenia jakości, wzrostu procentu braków itp., straty dające się łatwo uchwycić przy analizie robocizny, a mianowicie przestoje płatne (w okresie niedociążenia urządzeń i braku przygotowanego zadania dla robotników) dodatki za przepracowane godziny nadliczbowe w okresach szturmowych. Stosunek wypłat z tego tytułu, odniesiony do wartości produkcji lub do wypłaconej robocizny stanowi bardzo charakterystyczny wskaźnik.

Do najczęściej powtarzanych błędów i przeoczeń, których trzeba unikać, należą:

Zbytnie skomplikowanie dokumentacji warsztatowej, co powoduje nadmierne obciążenie personelu, zmniejszając jednocześnie operatywność planowania.

Ograniczenie planowania wewnątrzzakładowego do planowania międzywydziałowego lub do planowania wewnątrzwydziałowego, bez uwzględnienia konieczności powiązania obu tych faz. Pominięcie konieczności objęcia planowaniem wewnątrzzakładowym wszystkich komórek produkcyjnych przedsiębiorstwa.

Przyjęcie za podstawę planowania, szczególnie przy układaniu harmonogramów obciążenia urządzeń, średnich, przestarzałych norm pracochłonności poszczególnych operacji technologicznych (normy czasu pracy) i norm zużycia materiałów podstawowych. Konieczne jest ustalenie i stosowanie norm średnio-progresywnych.

Nieuwzględnianie zadań ekonomicznych, a przede wszystkim wymogów wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Dokumentacja planowania wewnątrzzakładowego powinna być jednocześnie dokumentacją wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego.

Niedostatecznie ostre postawienie zagadnienia kontroli przebiegu pracy zgodnie z harmonogramem, co należeć powinno do zadań służby dyspozytorskiej. Kontrola ta nosi często czysto formalny charakter.

Słaba praca polityczna, powodująca nikły udział robotników, przodowników pracy, brygadzystów, a nawet majstrów przy ustalaniu systemu planowania. Nie wolno zapominać, że zdolność uczenia się od mas powinna być jedną z głównych cech kierownika przedsiębiorstwa socjalistycznego.

Na zakończenie podkreślić należy rolę jednostek naukowych w opracowaniu problemu planowania wewnątrzzakładowego. Ostatecznym celem prac tych jed-

nostek, jak i zespołów wytypowanych przez ministerstwa przemysłowe będzie ustalenie form i metod planowania wewnątrzzakładowego w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej.

W uzupełnieniu podajemy wykaz cenniejszych publikacji z zakresu metodologii planowania wewnątrzzakładowego, osiągalnych na rynku księgarskim. Wymienić tu można: G. W. Tiepłow — Planирование на машиностроительных заводах, wyd. Maszgiz, Moskwa 1949, str. 443; S. S. Gejdysz — Оперативное планирование продукции, wyd. Polskie Wydawnictwa

Gospodarcze, Warszawa 1951, str. 288; A. Wang — O planowaniu wewnątrzzakładowym, wyd. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze (również patrz artykuł A. Wanga — Gospodarka Planowa Nr 4/1951); W. Szenkier. — Organizacja pracy rytmicznej w zakładach przemysłu metalowego (Prace Głównego Instytutu Pracy zeszyt 3) wyd. Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1951, str. 57-27 tablic i rys. J. Bursche — Planowanie wykonawcze w fabrykach budowy maszyn o produkcji seryjnej — Ekonomika i Organizacja Pracy Nr 3 — 1952 r.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Podstawowe zasady polityki handlu zagranicznego

RADZIECKA polityka handlu zagranicznego jest częścią składową polityki zagranicznej ZSRR, mającej na celu konsekwentną obronę pokoju i wzmożenie stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. *)

W swych stosunkach z państwami zagranicznymi Związek Radziecki wychodzi z założenia możliwości współistnienia różnych systemów ekonomicznych i pokojowej między nimi współpracy. Kierownicy państwa radzieckiego niejednokrotnie podkreślali, że taka współpraca jest możliwa i pożądana. Józef Stalin wyraźnie wskazał, że „jeśli będzie chęć współpracy, to współpraca jest całkowicie możliwa przy różnych systemach ekonomicznych” i „co się tyczy życzenia narodu i partii komunistycznej w ZSRR odnośnie współpracy, to jest to ich życzeniem”.

Podstawą dla współpracy ekonomicznej między krajami jest ich wzajemne zainteresowanie w wymianie rozmaitych produktów przemysłowych i rolnych.

Handel zagraniczny ZSRR służy dla dobra rozwoju gospodarki pokojowej. Nieprzerwany rozwój radzieckiej gospodarki narodowej w okresie powojennym oznacza nowy wzrost zasobów materialnych, co pozwala na znaczne rozszerzenie wymiany towarowej z innymi krajami. Obecnie Związek Radziecki posiada nieporównanie większe możliwości dla transakcji z innymi krajami, niż przed wojną.

Wzrost produkcji przemysłowej i rolnej pozwala Związkowi Radzieckiemu na wydzielenie dla eksportu coraz większych zasobów towarowych. ZSRR ekspor-

tuje przy tym w latach powojennych nie tylko towary spożywcze i surowce, lecz wywozi również w znacznych ilościach różnorodne urządzenia przemysłowe.

Równocześnie ZSRR zakupuje różne urządzenia i surowce na potrzeby swego rosnącego przemysłu cywilnego, a także różne towary konsumpcyjne dla zaspokojenia zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Związek Radziecki, nie znający przeszkód w swym rozwoju gospodarczym, może stale zwiększać zakupy potrzebnych mu towarów, które są przedmiotem zwykłego eksportu państw zagranicznych. Ze względu na planowy, bezkryzysowy rozwój gospodarki radzieckiej państwa zagraniczne mogą znaleźć w handlu z ZSRR stały zbytek swoich towarów, niezależny od żywiołowych wahań koniunktury rynku kapitalistycznego.

Radziecki handel zagraniczny rośnie z roku na rok. Jego naturalne rozmiary już w 1949 r. dwukrotnie przekroczyły przedwojenny obrót towarowy, a w ostatnich latach zwiększył się on jeszcze bardziej.

Polityka handlu zagranicznego ZSRR skierowana jest na rozwój stosunków handlowych z państwami zagranicznymi na zasadzie równości stron i wzajemnych korzyści. Zasady te są podstawą rzeczywistego równouprawnienia w gospodarczej współpracy między krajami.

Państwo radzieckie jako pierwsze w historii ogłosiło i zrealizowało zasadę równości we wzajemnych stosunkach z innymi narodami. Nowa władza ludowa, ustanowiona w wyniku zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, uchyliła wszystkie oparte na nierówności umowy i porozu-

*) Przekład artykułu redakcyjnego z Nr 4-1952 miesięcznika „Wnieszniaja Torgowlia”.

mienia, zawarte przez rząd carski z innymi krajami. Nie dopuszczając do ingerowania państw zagranicznych w swoje sprawy wewnętrzne, ZSRR w stosunkach ze wszystkimi dużymi i małymi państwami ściśle trzyma się zasady nieingerencji do spraw wewnętrznych tych krajów i przestrzegania ich suwerenności.

Pełne równouprawnienie stron i poszanowanie suwerenności są koniecznym warunkiem wszystkich umów i porozumień Związku Radzieckiego z innymi krajami.

Stosunki handlowe między krajami rozwijają się na zdrowej podstawie, jeśli strony trzymają się zasady wzajemnych korzyści. W swych stosunkach gospodarczych z innymi krajami ZSRR zawsze konsekwentnie trzymał się zasady poszanowania wzajemnych interesów i niedopuszczalności narzucania jakichkolwiek gospodarczych lub politycznych wymagań, przynoszących uszczerbek jednej ze stron. Związek Radziecki w umowach handlowych i porozumieniach ze wszystkimi krajami wychodzi z założenia poszanowania interesów narodowych każdego uczestnika porozumienia i nie żąda dla siebie żadnych przywilejów i ulg. Państwo radzieckie nie wykorzystuje trudności państw zagranicznych, aby uzyskać dla siebie jakiekolwiek ustępstwa polityczne lub narzucić w umowach lichwiarskie warunki.

Niezbędnym warunkiem normalnego rozwoju stosunków handlowo-gospodarczych między państwami jest dobra wola w wykonaniu przez strony przyjętych na siebie zobowiązań. Charakterystyczną cechą polityki handlu zagranicznego ZSRR jest ściśle wykonywanie wszystkich zobowiązań wypływających z podpisanych umów. Państwo radzieckie punktualnie wywiązuje się ze swych zobowiązań wypływających z umów handlowych i porozumień, z umów kredytowych i innych gospodarczych, zawartych z państwami zagranicznymi. Wszystkie radzieckie organizacje gospodarcze w pełni i w ustalonych terminach wykonują zobowiązania, wynikające z umów z zagranicznymi firmami.

Związek Radziecki, wykonując punktualnie swoje zobowiązania, wymaga również od innych krajów przestrzegania warunków podpisanych przez nie umów. Niewykonanie przez poszczególne państwa przyjętych zobowiązań utrudnia rozwój normalnych stosunków handlowych między krajami. W związku z tym należy zaznaczyć, że przeróżne środki dyskryminacyjne, podejmowane przez niektóre kraje zachodnie, stwarzają sztuczne przeszkody w rozwoju międzynarodowej współpracy ekonomicznej.

Gospodarka narodowa ZSRR opiera się w swym rozwoju głównie na nieprzerwanie rozszerzającym się rynku wewnętrznym. Wzrostowi produkcji przemysłowej i rolnej towarzyszy systematyczna obniżka cen,

w wyniku czego zdolność nabywcza ludności stale się podnosi. Planowe kierownictwo gospodarką narodową i nieprzerwany wzrost dobrobytu narodu radzieckiego wykluczają możliwość kryzysów nadprodukcji. Dlatego też Związkowi Radzieckiemu obce jest dążenie do ekspansji i do wypierania innych krajów z rynków zagranicznych.

W handlu ze wszystkimi krajami ZSRR nie dąży do większej sprzedaży niż to jest niezbędne dla pokrycia zakupów i innych wydatków związanych z handlem zagranicznym. Wyklucza to niekorzystne skutki, związane z załamaniem się bilansów handlowych i płatniczych, prowadzące do powiększenia trudności walutowych i pogorszenia sytuacji gospodarczej tych krajów. W ten sposób, gotowość ZSRR do zakupu w drodze wymiany na towary radzieckie, towarów zagranicznych w odpowiedniej kwocie, będących przedmiotem zwykłego eksportu innych krajów, stwarza sprzyjające warunki dla wzajemnie korzystnego handlu.

Prowadzenie przez Związek Radziecki handlu z wieloma państwami na podstawie umów o wzajemnych dostawach towarów wykazało swoje zalety. Zgodnie z tymi umowami ZSRR gwarantuje dostawę swych towarów i zakup towarów zagranicznych, ustalonych w umowach, wskutek czego następuje stabilizacja w handlu między krajami. Szeroka praktyka zawierania długoterminowych umów handlowych w okresie powojennym między ZSRR i znaczną liczbą państw jest pozytywnym czynnikiem w handlu międzynarodowym. Długoterminowe umowy o wzajemnej dostawie towarów na okres pięcioletni i na inne terminy zapewniają uczestnikom takich umów zagwarantowany zbyt ich produkcji na rynkach zagranicznych i otrzymanie od innych krajów potrzebnych im towarów. Jak wskazuje powojenne doświadczenie radziecko-finlandzkich umów handlowych, takie długoterminowe umowy są korzystne również dla wzajemnych stosunków państwa socjalistycznego z krajami kapitalistycznymi.

Uznając politykę rozszerzania stosunków handlowych z innymi krajami, Związek Radziecki po zakończeniu drugiej wojny światowej zawarł z wieloma państwami umowy handlowe i porozumienia, które otwierały szerokie możliwości rozwoju handlu z tymi państwami.

W pierwszych latach po zakończeniu wojny handel ZSRR z wieloma krajami zachodnimi rozwijał się początkowo pomyślnie. Jednakże w wyniku wmieszania się USA do handlu krajów zachodnio-europejskich, rozwój stosunków handlowych między Zachodem i Wschodem osłabł. Handel zagraniczny ZSRR z szeregiem krajów zachodnich zaczął kurczyć się,

a z niektórymi państwami zachodnio-europejskimi nie osiągnął tego rozwoju, jaki był przewidziany w umowach powojennych.

Oslabienie handlu krajów zachodnich ze Związkiem Radzieckim nie mogło zahamować rozwoju gospodarki ZSRR. Natomiast w krajach Europy zachodniej ograniczanie handlu z Europą wschodnią zwiększyło trudności gospodarcze, pogorszyło sytuację walutową i bardziej uzależniło je od źródeł zaopatrzenia ze strefy dolarowej.

Związek Radziecki mógłby, usuwając sztuczne przeszkody w handlu międzynarodowym, istotnie rozszerzyć obrót towarowy z krajami zachodnimi, oparty na wzajemnych korzyściach. ZSRR gotów jest rozwijać stosunki handlowe również z gospodarczo słabo rozwiniętymi krajami, którym mógłby on dostarczać towary przemysłowe i urządzenia dla ich przemysłu narodowego w drodze wymiany na normalnie eksportowane przez te kraje towary.

Inaczej ułożyły się stosunki handlowe Związku Radzieckiego z Chinami i krajami wschodnio-europejskimi. W stosunkach gospodarczych ZSRR z krajami demokracji ludowej znalazły zastosowanie postępowe zasady przyjacielskiej współpracy wolnych i równouprawnionych narodów. Do wszystkich form wzajemnych stosunków gospodarczych Związku Radzieckiego z tymi krajami wcielone zostało rzeczywiste

równouprawnienie wielkich i małych państw, poszanowanie suwerenności i wzajemnych korzyści. Stosunki nowego typu między ZSRR, Chinami i krajami wschodnio-europejskimi charakteryzuje zainteresowanie każdego kraju w ogólnogospodarczym rozwoju wszystkich krajów, bezinteresowna pomoc gospodarczo rozwiniętych państw dla wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej krajów, które dawniej znajdowały się w zależności od państw silniejszych i z tego powodu pozostających w tyle w swym rozwoju gospodarczym.

Związek Radziecki okazuje różnorodną pomoc krajom demokracji ludowej w dziele rozwoju ich gospodarki. Celowi temu służą umowy o wzajemnych dostawach towarów, o pomocy naukowo-technicznej, o kredytach i inne porozumienia gospodarcze. Kraje demokracji ludowej, opierając się na własnych zasobach i na przyjacielskiej pomocy ZSRR, w krótkim czasie osiągnęły duże sukcesy w swym rozwoju gospodarczym. Długoterminowe umowy między ZSRR i krajami demokracji ludowej o wzajemnych dostawach towarów przewidują dalszy planowy wzrost ich obrotu zagranicznego.

Wzmoczenie współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami na zasadzie równości i wzajemnych korzyści może nie tylko sprzyjać rozwojowi gospodarczemu krajów, lecz również wywrzeć pozytywny wpływ na poprawę stosunków między państwami. (jh)

Stefan ZAWADZKI

Szkoły stachanowskie metodą podnoszenia kwalifikacji robotników

WZOREM dla coraz liczniej powstających w Polsce szkół przodowników pracy są radzieckie szkoły stachanowskie. Zadaniem szkolenia stachanowskiego jest podniesienie wydajności pracy, polepszenie jakości produkcji, rozpowszechnienie przodujących metod pracy, aby w ten sposób ułatwić robotnikom wejście w szeregi stachanowców.

Szkoły stachanowskie realizują w praktyce podstawową zasadę socjalistycznego współzawodnictwa: koleżeńską pomoc dla robotników pozostających w tyle, aby podciągnąć ich do poziomu przodujących i wspólnie walczyć o zwycięstwo.

Szkolenie stachanowskie charakteryzuje bardzo prosty system nauczania. Bezpośrednio przy warsztacie pracy stachanowcy pokazują robotnikom tego samego zawodu, jak należy organizować sobie robotę. Nauka

jest ściśle praktyczna, minimum koniecznych wiadomości teoretycznych wykładają robotnikom konsultanci spośród pracowników inżynieryjno-technicznych. Wkrótce po zakończeniu szkolenia uczestnicy szkół stachanowskich wydatnie poprawiają wskaźniki produkcyjne, a tym samym podnoszą swoje zarobki.

W przedsiębiorstwach radzieckich szkoły stachanowskie nie są organizowane dorywczo od przypadku do przypadku, lecz zostały włączone w system planowego podnoszenia kwalifikacji robotników. Plan tworzenia szkół stachanowskich jest opracowywany przez kierownictwo przedsiębiorstwa i radę zakładową przy współudziale kierowników oddziałów, majstrów, stachanowców i grupowych związku zawodowego. Przy wyborze typu szkoły, tematyki i miejsca szkolenia zwraca się uwagę, aby były one ściśle związane z za-

daniami przedsiębiorstwa wyznaczonymi przez plan produkcyjny. Najczęściej zakłada się szkoły stachanowskie w „wąskich gardłach“ produkcji, tam gdzie wydajność pracy nie osiąga planowanych wskaźników, gdzie jest niedostateczna jakość, gdzie konieczne jest przejście na nowe metody pracy.

W rozwijaniu szkolenia stachanowskiego dużą rolę odgrywa organizacja związkowa, która propaguje szkoły i troszczy się o sprawne realizowanie planu szkolenia.

Z założeń szkolenia stachanowskiego, oraz z jego powiązania z produkcją, wypływa duża różnorodność szkół i ich programów. Nie ma szablonowych form szkolenia, istnieją tylko ogólne wytyczne, według których organizuje się szkoły w zależności od potrzeb przedsiębiorstwa. Program nauki obejmuje zazwyczaj cztery etapy¹⁾:

1. pogadanki kierownika szkoły — stachanowca w celu wyjaśnienia swoich metod pracy, oraz wykład konsultanta uzasadniający je teoretycznie;

2. pokaz na miejscu roboczym metod pracy stachanowca;

3. samodzielne stosowanie poznanych przez uczestników szkolenia nowych sposobów pracy pod obserwacją kierownika szkoły;

4. praktyka słuchaczy w celu ugruntowania zdobytych wiadomości, oraz podsumowanie wyników szkolenia.

Po zakończeniu kursu szkolenia nie stosuje się żadnych egzaminów. Ocenę rezultatów nauki daje karta robocza robotnika, która pokazuje jak wypełniana jest norma, jak przedstawia się jakość produkcji itp.

Pod względem organizacyjnym szkolenie stachanowskie można podzielić na dwa rodzaje. Pierwszy polega na przekazywaniu doświadczeń jednego stachanowca niewielkiej grupie robotników. Szkoła taka jest najłatwiejsza do zorganizowania, nie wymaga większych przygotowań, ogranicza się do kilku zajęć na miejscu roboczym. Szkolenie tego rodzaju jest szeroko stosowane przy mniej skomplikowanym procesie produkcji, np. w budownictwie. Szkoły stachanowskie, które przekazują indywidualne doświadczenia przodującego robotnika mają dwa poważne braki: po pierwsze — w każdej oddzielnej szkole przekazywane są doświadczenia tylko jednego stachanowca i to bardzo ograniczonej liczbie robotników, po drugie — mogą być przyjęte pewne nieracjonalne sposoby używane przez stachanowca — kierownika szkoły¹⁾.

Tych braków unika drugi typ szkolenia — przekazywanie doświadczeń kilku stachanowców większej

liczbie robotników. Takie szkolenie musi być przygotowane przez personel techniczny, przy czym konieczne jest zbadanie i uogólnienie najlepszych sposobów pracy metodą inż. Kowalowa. Szkoły tego typu są najczęściej stosowane przy bardziej złożonych procesach technologicznych i połączone są z podniesieniem wiadomości teoretycznych u robotników.

Aktywny udział w szkoleniu stachanowskim bierze personel techniczny. Często stachanowiec, mający doskonałe metody pracy nie umie sam przeanalizować ich i przekazać swoim towarzyszom. Pomaga mu w tym konsultant przydzielony do szkoły, którego zadaniem jest wyłożyć w sposób dostępny dla niedoświadczonych robotników doświadczenia stachanowca. Szkolenie ułatwiają także rozmaitego rodzaju pomoce naukowe, wykresy i modele, które przygotowują inżynierowie. Podstawą nauczania w wielu szkołach stachanowskich są karty z opisem stachanowskich metod pracy wydawane przez działy organizacji pracy przedsiębiorstw. W opisie zawarte są techniczno-ekonomiczne wskaźniki stachanowca, charakterystyka jego miejsca pracy i urządzeń, dokładne wyjaśnienie, w jaki sposób osiągnął on wysokie wskaźniki wydajności, oszczędności i jakości, charakterystyczne szczegóły jego metod pracy, oraz niezbędne wykresy i rysunki.

Dzieląc szkoły stachanowskie pod względem zadań, jakie mają do spełnienia, można rozróżnić następujące typy²⁾: szkoły podnoszenia wydajności pracy, szkoły wysokiej jakości produkcji, szkoły szybkościowych metod pracy, szkoły oszczędzania, szkoły rentowności i inne. Każda nowa forma socjalistycznego współzawodnictwa wymaga przekazywania doświadczeń stachanowców i stąd szkoły stachanowskie często są związane z tą nową inicjatywą.

Najczęściej spotykane są szkoły podnoszenia wydajności (zwane również szkołami wzajemnego nauczania), które zazwyczaj zajmują się rozpowszechnianiem metod pracy zbadanych przy pomocy chronometrażu. W moskiewskiej fabryce „Moskabel“ do szkoły przydzielony jest technik normowania, który po założeniu kart chronometrażowych dla wszystkich uczestników szkoły, wybiera najbardziej racjonalne sposoby pracy. W czasie zajęcia szkoleniowego robotnicy, wykonujący dane czynności i operacje przy najmniejszym zużyciu czasu, pokazują swoje metody pracy pozostałym robotnikom, którzy obserwując uczą się pracować za ich przykładem. Gdy wszyscy uczestnicy szkoły opanują wykonywanie poszczególnych operacji i czynności, przeprowadza się powtórne badanie chronometrażowe. Okazuje się wtedy, że poszczególni robotnicy nie tylko poprawili wskaźniki wydajności, ale często wnieśli nowe elementy do metod pracy. Nie-

¹⁾ M. Sonin, Podgotowka i powyższenie kwalifikacji roboczych na proizwodstwie, 1951 Gosplanizdat.

²⁾ N. Roźdestwienski, G. Słuckij, W. Sidorenko, Stachanowskie szkoły na predpriatjach, 1950 Profizdat.

raz przeprowadza się powtórne szkolenie, aby udostępnić wszystkim ulepszone metody pracy.

Wraz z rozwojem współzawodnictwa o wysoką jakość produkcji, zainicjowanym przez Aleksandra Czutkicha, w całym przemyśle radzieckim powstała sieć stachanowskich szkół jakości. W moskiewskim kombinacie im. Szerbakowa szkoły stachanowskie składają się z niewielkiej ilości uczestników, nieraz tylko dwóch osób, co pozwala kierownikowi szkoły na poświęcenie dla każdego robotnika maksimum czasu; dzięki temu systemowi w krótkim czasie podnosi się jakość produkcji każdego uczestnika szkolenia. Program szkoły obejmuje 8—9 zajęć prowadzonych przez stachanowca przy pomocy majstra. Kierownik szkoły obserwuje pracę słuchaczy, wskazuje na błędy, omawia wraz z konsultantem sposoby zapobiegania brakom w produkcji. Po pokazie metod pracy stachanowca odbywa się praktyka słuchaczy w miejscach roboczych. Ostatnie zajęcie poświęcone jest omówieniu osiągnięć i braków każdego słuchacza w dążeniu do podniesienia jakości.

Wezwanie brygadzysty moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska“, Lidii Korabielnikowej, aby co 26 dzień przepracować na zaoszczędzonym surowcu zainicjowało rozwój socjalistycznego współzawodnictwa o oszczędność surowca, materiałów i energii, oraz przyczyniło się do założenia wielu szkół oszczędności we wszystkich gałęziach przemysłu. W fabryce „Komuna Paryska“ szkoły oszczędności obejmują od 5—10 słuchaczy, wykonujących jeden rodzaj pracy. Cykl szkolenia składa się z 10—15 zajęć. Zaznajamia się słuchaczy ze znaczeniem współzawodnictwa o oszczędność, technologią produkcji i zasadniczymi zagadnieniami materiałoznawstwa, analizuje się możliwości zmniejszenia zużycia surowca na danym odcinku produkcji, wskazuje się słuchaczom błędy popełniane w ich pracy. Po pokazie pracy stachanowca i zajęciach praktycznych kończy się szkolenie pogadanką o wynikach nauki.

Walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych i podwyższenie rentowności znalazła swoje odbicie w zakładaniu stachanowskich szkół rentowności. W Zakładach Samochodowych w Gorkim po wprowadzeniu indywidualno-brygadowego rozrachunku gospodarczego robotnicy zapoznali się w szkołach stachanowskich z zagadnieniami norm i cen, kosztów własnych, strat w produkcji, wydajności pracy, socjalistycznego współzawodnictwa w oszczędzaniu i przyspieszaniu obiegu środków obrotowych oraz rozrachunkiem gospodarczym. Typowy program takiej szkoły obejmował 8—10 zajęć i wykładów, prowadzonych przez pracowników działu planowania, kierowników oddziałów, majstrów, które były ilustrowane przykładami pracy stachanowców.

Szkoły stachanowskie przyczyniły się także do rozpowszechnienia szybkościowych metod pracy. Szybkościowe metody pracy znalazły zastosowanie w górnictwie, hutnictwie, obróbce metali i innych przemysłach. Wszędzie wprowadzanie ich połączone jest z organizowaniem szkół stachanowskich. W fabryce „Czerwony Proletariusz“ program szkoły szybkościowego skrawania kładzie duży nacisk na podniesienie teoretycznych wiadomości robotników, które są konieczne dla opanowania nowej metody pracy. W związku z tym zajęcia prowadzone są pod kierownictwem doświadczonych inżynierów i bogato ilustrowane modelami, pokazem narzędzi i innymi pomocami naukowymi. Po wykładach prowadzi się ćwiczenia praktyczne przy maszynach. Program szkoły składa się z 30 zajęć, które odbywają się dwa razy w tygodniu i trwają od 1,5 do 2 godzin.

Dużą rolę w rozpowszechnianiu nowych metod pracy powstałych w jednym przedsiębiorstwie na całą gałąź przemysłu odgrywają międzyzakładowe szkoły stachanowskie. Pierwszą międzyfabryczną szkołą szybkościowej obróbki metali zorganizował w 1947 r. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn w zakładach leningradzkich „Linotyp“. Wzięli w niej udział przodujący robotnicy z 8 przedsiębiorstw, szkoląc się w szybkościowym toczeniu i frezowaniu. Każdy z uczestników stał się później kierownikiem szkoły stachanowskiej w swoim zakładzie. Międzyzakładowe szkoły stachanowskie posiadają tę samą metodę szkolenia co fabryczne szkoły, różnią się natomiast większym zwracaniem uwagi na teoretyczne uzasadnienie doświadczeń stachanowskich, oraz większą liczbą słuchaczy.

Szkolenie stachanowskie zostało zapoczątkowane w 1935 r. w moskiewskiej fabryce obuwia „Komuna Paryska“. Od tego czasu szkoły stachanowskie rozwijają się stale i zakładanie ich przybrało masowy charakter. W okresie powojennej pięciolatki szkolilo się w szkołach stachanowskich 5 mln. robotników. Obecnie na 100 robotników podnoszących swoje kwalifikacje 30 jest uczestnikami szkolenia stachanowskiego. W każdej dużej fabryce istnieje znaczna ilość szkół stachanowskich rozmaitych typów, tak np. w Uralskich Zakładach Przemysłu Maszynowego im. Ordżonikidze czynnych jest 60 szkół, w moskiewskiej Fabryce Samochodów im. Stalina ilość typów szkół doszła do dziesięciu.

Szkoły stachanowskie stały się w Związku Radzieckim jedną z najbardziej rozpowszechnionych form wewnątrzzakładowego szkolenia robotników. Pozwalają one w szybki i łatwy sposób podnosić poziom robotników, zwiększać wydajność pracy i polepszać jakość produkcji.

ROSYJSKO - POLSKI PODRĘCZNY SŁOWNIK GOSPODARCZY

Opracowanie: Aleksander Śleszyński przy współudziale J. Miary; redakcja: Julian Maliniak;
recenzja: Komisja Słownictwa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

prawa autorskie zastrzeżone

UWAGI DLA KORZYSTAJĄCYCH ZE SŁOWNIKA

SŁOWNIK jest ułożony w porządku alfabetycznym (wg alfabetu rosyjskiego). Tam, gdzie materiał słownikowy na to pozwala, zastosowano system gniazdowy — łączenie wyrazów pochodnych w jedną grupę pod jednym hasłem. Gdy przytacza się przykłady stosowania danego wyrazu (najczęściej połączenie rzeczownika z przymiotnikiem), to hasła nie powtarza się wtedy, kiedy dany wyraz nie przybiera innej formy gramatycznej — podaje się zaś tylko jego pierwszą literę z kropką (np. аванс; а. заказчика — zamiast аванс заказчика). Pochodne wyrazy rosyjskie oraz te, które przybierają inną formę gramatyczną niż wyraz podstawowy danego hasła — zastępuje się w części powtarzanej wyrazu znakiem tyldy (~). Część wyrazu zastępowaną przez tyldę oddziela się za pomocą myślnika (np. ~ ное перенаселение — zamiast powtarzać w pełnym brzmieniu — аграрное перенаселение).

Znaczenie polskie (odpowiednik polski) wyrazu rosyjskiego znajduje się po myślniku. Synonimy oddziela się przecinkiem, inne znaczenia tego samego wyrazu oznacza się kolejną liczbą arabską i oddziela się średnikiem. Koniec danego hasła oddziela się od następnych haseł kropką.

Przed wyjaśnieniem znaczenia wyrazu rosyjskiego, w miarę potrzeby, zamieszcza się w nawiasach skrót nazwy dziedziny (zgodnie z przytoczonym niżej wykazem skrótów), w której danego wyrazu się używa (np. аванс — (fin.) zaliczka). Gdy dany wyraz wymaga objaśnienia podaje się je w nawiasach po odpowiedniku lub po odpowiednikach polskich wyrazu rosyjskiego.

Jeśli wyraz rosyjski jest skrótem dwóch lub więcej wyrazów — w nawiasach znajduje się pełne jego brzmienie rosyjskie. Jeżeli zaś danego wyrazu lub zestawienia wyrazów używa się w skrócie — skrót ten podaje się za wyrazem rosyjskim zaznaczając, że jest to skrót (skr.). Wykaz najważniejszych skrótów literowych używanych potocznie w języku rosyjskim (chodzi tu przede wszystkim o nazwy instytucji) znajduje się w układzie alfabetycznym po hasłach leksykalnych każdej litery i podaje się w nim rozwiązanie rosyjskie (pełne brzmienie) danego skrótu oraz polski przekład.

Wykaz źródeł, na podstawie których opracowano niniejszy słownik zamieszczony będzie w końcu pracy.

SKRÓTY STOSOWANE W SŁOWNIKU

adm. — administracja;
bank. — bankowość;
biur. — biurowość (organizacja i technika biurowości);
bot. — botanika;
bud. — budownictwo;
chem. — chemia;
dot. — dotyczący;
dypl. — dyplomacja;
ek. — ekonomia polityczna;
fil. — filozofia;
fin. — finanse;
fiz. — fizyka;
fizjol. — fizjologia;
geogr. — geografia;
gosp. — gospodarczy, używany w praktyce gospodarczej;
hand. — handel (ekonomika i technika handlu);
hist. — historia;

hist. n. — historia najnowsza (głównie w zastosowaniu do historii Związku Radzieckiego);
kap. — dotyczący stosunków kapitalistycznych;
kol. — kolejnictwo;
kom. — komunikacja, transport;
księg. — księgowość;
mat. — matematyka;
min. — mineralogia;
mor. — terminy stosowane w nawigacji morskiej;
plan. — planowanie;
pol. — polityka;
polg. — przemysł poligraficzny, drukarstwo;
pot. — wyraz, wyrażenie używane potocznie;
pr. m. — prawo międzynarodowe;
przem. — przemysł (ekonomika przemysłu);
przedr. — przedrewolucyjny (stosowany w Rosji przed Wielką Październikową Rewolucją Socjalistyczną);

прен. — w przenośni;
 прест. — wyraz, выражение przestarzałe;
 прым. — прzymiotnik, forma прzymiotnikowa;
 рол. — rolnictwo (ekonomika rolnictwa);
 skr. — skrót;
 soc. — dotyczący ustroju, gospodarki socjalistycznej;

stat. — statystyka;
 tech. — technika;
 woj. — wojskowość;
 w zn. — w znaczeniu;
 wzgard. — wyraz, выражение wzgardliwe;
 zob. — zobacz, patrz.
 zool. — zoologia;

A

аболиционизм — (hist.) abolicjonizm (kierunek dążący do zniesienia niewolnictwa Murzynów).
абонement — abonament, przedpłata, prenumerata; **сверх абонемента** — (прен.) ponad normę, ponad to, co ustalono, co przewidziano; **~ный** — dot. abonamentu; **~ная задолженность** — zadłużenie z tytułu abonamentu.
абонент — abonent, prenumerator; **~ный** — dot. abonenta.
абонированный — abonowany, prenumerowany; **~ть** — abonować, prenumerować.
абориген — autochton, tubylec.
абразив — (techn.) materiał ścierny, materiał szlifierski; **~ный, абразивный** — (techn.) ścierny, szlifierski; **~ная промышленность** — przemysł szlifierski; **~ное производство** — wytwórczość materiałów szlifierskich; **~ный круг** — tarcza szlifierska.
абрис — kontur, zarys, szkic, rzut.
абсентеизм — absenteizm, uchylanie się od wykonywania obowiązków (społecznych) przez nieusprawiedliwioną nieobecność; **~ист** — osoba uchylająca się od wykonywania obowiązków (społecznych) przez nieusprawiedliwioną nieobecność.
абсолютизм — absolutyzm, samowładztwo.
абсолютный — absolutny, bezwzględny, nieograniczony; **~ная величина** — (mat.) wartość bezwzględna; **~ная истина** — (fil.) prawda absolutna; **~ная монархия** — (pol.) monarchia absolutna, nieograniczona; **~ная погрешность** — (mat. stat.) błąd bezwzględny; **~ная прибавочная стоимость** — (ek.) bezwzględna wartość dodatkowa; **~ная рента** — (ek.) renta absolutna; **~ная температура** — (fiz.) temperatura bezwzględna; **~ная частота** — (mat.) częstotliwość bezwzględna; **~но: данное** — (mat., stat.) dane w liczbach bezwzględnych; **~ное движение** — (fiz.) ruch samoistny; **~ное значение вещественного числа** — (mat.) wartość bezwzględna liczby rzeczywistej; **~ное значение разности** — (mat.) wartość bezwzględna różni-

cy; **~ное пространство** — (fiz.) przestrzeń nieograniczona; **~ное число** — (mat.) liczba bezwzględna; **~но сходящийся ряд** — szereg bezwzględnie zbieżny; **~ные права** — prawa bezwzględne; **~ный вес** — (fiz.) ciężar bezwzględny; **~ный избыток** — (mat. stat.) nadmiar bezwzględny; **~ный недостаток** — (mat., stat.) niedomiar bezwzględny; **~ный нуль** — (fiz.) zero absolutne.
абстрактность — abstrakcyjność; **~ность мышления** — abstrakcyjność myślenia, abstrakcyjność rozumowania; **~ный** — abstrakcyjny, oderwany; **~ное понятие** — pojęcie abstrakcyjne, pojęcie oderwane; **~ные науки** — nauki abstrakcyjne; **~ный метод политической экономии** — (ek.) abstrakcyjna metoda ekonomii politycznej; **~ный труд** — (ek.) praca abstrakcyjna.
абстракция — abstrakcja, pojęcie oderwane.
авангардная бригада — (ek.) brygada przodująca, czołowa.
аванпост — oddział przedni, forpoczt.
аванс — 1. (fin.) zaliczka; 2. (fin.) suma do rozliczenia; 3. (pot.) zadek; **а. заказчика** — zaliczka, zadek wpłacony przez klienta; **а. под отчет (подотчетная сумма)** — suma do rozliczenia; **выдать, получить а.** — wypłacić, pobrać zaliczkę; **погасить а.** — rozliczyć się z pobranej zaliczki, umorzyć zaliczkę; **~ирование** — (ek.) zaliczkowanie; **~ированный** — (fin.) zaliczkowany; **~ированный капитал** — (ek.) kapitał wyłożony; **~ировать** — 1. (fin.) zaliczkować, wypłacić (wypłacać) zaliczkę; **~ировать (капитал)**; 2. (pot.) zadatkować; **~овый** — (fin.) zaliczkowy; **~овая ассигновка** — wypłata, kwota wypłacona tytułem zaliczki; **~овые выдачи** — wypłaty zaliczkowe; **~овый отчет** — rozliczenie z zaliczki, wyliczenie się z wydatkowania sum otrzymanych do rozliczenia; **~ом** — 1. zaliczkowo; 2. (pot.) z góry.
аварийный — (techn.) awaryjny, do-

tyczący uszkodzenia; **~ная комиссия** — komisja do spraw awaryjnych; **~ные работы** — prace, które wykonuje się, aby usunąć skutki awarii; **~ные убытки** — straty wywołane przez awarię, uszkodzenie; **~ный ремонт** — remont dokonywany dla usunięcia skutków awarii.
авария — 1. (techn.) awaria, znaczne uszkodzenie; 2. (mor.) uszkodzenie, straty, które powstały na skutek nieszczęśliwego wypadku doznanego przez statek lub ładunek morski podczas żeglugi lub postoju (ostatnio pojęciem tym obejmuje się wszelkie uszkodzenia statków, pojazdów, maszyn i wszelkiego sprzętu technicznego, a nawet budynków); **~морская а.** (mor.) awaria morska; **потерпеть аварию** — ulec awarii, doznać awarii.
авиа... w wyrazach złożonych oznacza ich związek z lotnictwem; **~база (авиационная база)** — baza lotnicza; **~завод** — fabryka samolotów, fabryka sprzętu lotniczego, zakłady lotnicze; **~линия** — linia lotnicza; **~матка, ~носец** — (woj.) lotniskowiec; **~мотор** — silnik lotniczy; **~моторостроение** — budowa silników lotniczych; **~почта** — poczta lotnicza; **~соединение** — (woj.) jednostka lotnicza; **~сообщение** — (kom.) połączenie lotnicze; **~техника** — technika lotnicza; **~тор** — lotnik.
Авиachim (Общество Содействия Авиационно - Химическому Строительству в СССР) — (hist. n.) Awiachim (Radzieckie Towarzystwo Popierania Budownictwa Przemysłu Lotniczego i Chemicznego w ZSRR).
авиационный — lotniczy; **~ная промышленность** — przemysł lotniczy.
авиация — lotnictwo; **военная а.** — lotnictwo wojskowe; **гражданская а.** — lotnictwo cywilne; **санитарная а.** — lotnictwo sanitarne; **сухопутная а.** — lotnictwo lądowe.
авиз, авиз-о — (bank.) awiz, zawiadomienie o wysyłce towaru, przekazaniu należności itp; **~ированный** — awizowany; **~ированные аккредитивы** — (bank.) akredytywy awizowane.

аврал — 1. (мор.) alarm, mobilizacja całej załogi do pracy; 2. (пот.) mobilizacja pracowników do wykonania terminowego задания не przewidzianego w planie.
автаркия — (ек.) autarkia, samowystarczalność gospodarza.
авто... — 1. auto... na początku wyrazów; sam. samo, własny; dot. samochodu; 2. (пот.) samochód;
~база — baza samochodowa, park samochodowy.
автоблокировка — (кол.) blokowanie automatyczne.
автобус-ный — autobusowy; **~ное сообщение** — komunikacja autobusowa; połączenie autobusowe.
автогараж — garaż samochodowy.
автоген-ный — (techn.) autogeniczny; **~ная резка металлов** — autogeniczne cięcie metali; **~ная сварка** — samospawanie; **~щик, ~сварщик** — spawacz.
автогрузчик — ładowarka automatyczna, ładowarka samoczynna.
автогуже-вой (автомобильно - гуже-вой) — samochodowy i konny; **~вые перевозки** — przewóz środkami transportu samochodowego i konnego.
автозавод — fabryka samochodów, zakłady budowy samochodów, zakłady samochodowe.
автоклав — (techn.) autoklaw, dygestor.
автол — olej silnikowy.
автомат — automat, maszyna automatyczna, samoczynna; **телефон-ный а.** — автомат telefoniczny; **~изация** — automatyzacja; **~изированный производственный процесс** — zautomatyzowany proces wytwórczy; **~изировать** — automatyzować; **~изм** — automatyzm; **~ический, ~ичный** — automatyczny, samodzielający, samoczynny, samopowtarzalny; **~ическая линия станков** — zautomatyzowana linia obrabiarek; **~ическая телефонная станция** (w skr. АТС) — automatyczna centrala telefoniczna; **~ический двухпериодный перфоратор** — (stat.) automatyczna dziurkarka (stat.) dwuokresowa dziurkarka samoczynna; **~ический контроль** — kontrola automatyczna; **~ический нумерующий серийный перфоратор** (stat.) automatyczna dziurkarka numerująca seryjnie.
автомобилестро-ение — budowa samochodów; **~ительный** — dot. budowy samochodów; **~ительная промышленность** — przemysł budowy samochodów.
автомобилизм — 1. automobilizm; 2. turystyka samochodowa.
автомобиль — samochód; **а. грузо-вой** — samochód ciężarowy; **а. легкой** — samochód osobowy; **а. по-**

лугусеничный — samochód półgąsienicowy; **а. самосвал** — samochód wywrotka; **~ный** — samochodowy; **~ная покрышка** — opona samochodowa; **~ная шина**, w skr. **автошина** — samochodowe koło zapasowe, запас (samochodowy); **~ное сообщение** — komunikacja samochodowa, połączenie samochodowe; **~ный завод** — fabryka samochodów; **~ный прицеп** — przyczepa samochodowa; **~ный транспорт**, w skr. **автотранспорт** — transport samochodowy.
автоном-ия, автоном-ность — (пол., пр.) autonomia, samodzielność, samorząd; **~ия профсоюзного движения** — autonomia, samodzielność ruchu zawodowego; **~ный** — autonomiczny, samorządowy; **~ная область** — obwód autonomiczny; **~ная советская социалистическая республика** — autonomiczna radziecka republika socjalistyczna; **~ный завод** — zakład wyodrębniony, zakład autonomiczny; **~ный округ** — okręg autonomiczny; **~ный таможенный тариф** — (fin.) autonomiczna taryfa celna.
автоплуг — (rol.) plug motorowy.
автопромышленность — przemysł samochodowy.
авторский — autorski; **а. гонорар** — honorarium autorskie; **~ское свидетельство на изобретение** — świadectwo autorstwa wynalazku.
автосборка — montaż samochodów.
автосообщение — komunikacja samochodowa, połączenie samochodowe.
автострада — autostrada.
автотракторн-ый — ciągnikowy; **~ая промышленность** — przemysł budowy ciągników; **~ый завод** — zakład budowy ciągników.
автотранспорт — transport samochodowy.
автотрест (государственный трест автомобильных заводов) — państwowy trust zakładów budowy samochodów (zob. трест).
автошина — zapasowe koło samochodowe, запас (samochodowy).
авуары — (fin.) awuary, wkłady, depozyty bankowe za granicą.
агрегат — zob. агрегат.
а-нт — 1. agent, ajent (osoba działająca z polecenia osób trzecich); 2. agent, szpieg, dywersant; **а. страховой** — agent ubezpieczeniowy; **а. торговый** — agent handlowy; **~ство** — agencja; **~ство печати** — agencja prasowa; **~ура** — 1. zajęcie lub stanowisko agenta; 2. agentura; 3. szpieg i dywersanci rządów burżuazyjnych.
агитпроп (отдел массовой агитации, пропаганды и партпросвещения при ЦК ВКП(б) и при местных коми-

тетах ВКП(б) — (hist. n) wydział masowej agitacji i propagandy Kom. Centr. oraz komitetów miejscowych ВКП(б).
агитпункт (агитационный пункт) — punkt agitacyjny, ośrodek agitacji.
агломерат, агломерит — aglomerat, zlepek.
аграрий — (кар.) agrariusz, obszar-nik, wielki właściciel ziemski; **партия аграриев** — partia agrariuszy
аграрник — (rol.) specjalista z zakresu spraw rolnych.
аграр-ный — (rol.) agrarny, rolny; **~ная политика** — polityka agrarna, polityka rolna; **~ная промышленность** — przemysł rolny; **~ная революция** — rewolucja agrarna; **~ная реформа** — reforma rolna; **~ная страна** — kraj rolniczy; **~ное законодательство** — ustawodawstwo agrarne; **~ное перенаселение** — przeludnienie rolnicze; **~ный вопрос** — kwestia rolna; **~ный кризис** — kryzys rolny; **~ный протекционизм** — protekcjonizm rolny.
агролесомелиорация — melioracje rolne i leśne.
агрегат — (techn.) agregat, zespół maszyn; **~ирование** — (tech.) łączenie maszyn w agregaty, w zespoły; **~ные станки** — obrabiarki zespołowe; **~чик** — robotnik obsługujący agregat, zespół maszyn
агрикультур-а — uprawa roli, rolnictwo; **~ные мероприятия** — zabiegi agrotechniczne, środki zmierzające do udoskonalenia techniki rolniej.
агромаксимум — (rol.) agromaksimum (maksimum wypróbowanych w praktyce zabiegów i wiadomości agronomicznych, możliwych do zastosowania w danych warunkach w rolnictwie).
агроминимум — (rol.) agrominimum (minimum wypróbowanych w praktyce zabiegów i wiadomości agronomicznych, niezbędnych w rolnictwie).
агроном — (rol.) agronom; **~ический** — agronomiczny, rolniczy
~ическая консультация — 1. konsultacja, porada agronomiczna. 2. poradnia rolnicza; **~ический институт** — instytut rolniczy; **~ическое образование** — wykształcenie rolnicze; **~ическое обслуживание** — obsługa agronomiczna; **~ия** — agronomia.
агропомощь (агрономическая помощь) — pomoc agronomiczna, rolnicza.
агропропаганда (агрономическая пропаганда) — propaganda rolnicza.
агropunkt (агрономический пункт) — ośrodek służby rolniczej.
агросеть (агрономическая сеть) — sieć ośrodków rolnych.

агротехни-к — technik - agronom;
~ка — agrotechnika, technika uprawy roli; **~ческий** — agrotechniczny, dot. techniki rolnej.
агроуказание — zalecenie agrotechniczne.
агрофонд — fundusz rolny.
агрохимия — chemia rolna.
адапт-ация — adaptacja, przystosowanie, dopasowanie; **~ированный** — adaptowany, przystosowany, dostosowany; **~ировать** — adaptować, przystosować, przystosowywać.
аддитивный — (mat., stat.) addytywny; **~ная операция** — operacja addytywna, czynność addytywna; **~ная теория чисел** — addytywna teoria liczb; **~ные величины** — wielkości addytywne; **~ные свойства** — cechy addytywności; **~ность** — (mat. stat.) addytywność; **~ность объема** — addytywność w przestrzeni; **~ность площади** — addytywność w płaszczyźnie.
административно - производственная связь — łączność administracyjno-wytwórcza; **а. - территориальное расчленение** — podział terytorialno-administracyjny; **а. - управленческий персонал** — kierowniczy personel administracyjny; **а. управленческие расходы (издержки)** — wydatki (koszty) administracyjne; **а. хозяйственные расходы** — wydatki administracyjno-gospodarcze.
административ-ный — administracyjny; **~ная власть** — władza administracyjna; **~ная ссылка** — zesłanie w drogę administracyjnej; **~ная должность** — stanowisko w administracji; **~ная единица** — jednostka administracyjna; **~ная статистика** — statystyka administracyjna; **~ное взыскание** — kara, grzywna wymierzona w trybie administracyjnym; **~ное распоряжение** — zarządzenie administracyjne; **~ные органы** — organy administracji; **~ные сборы** — opłaty administracyjne; **~ный кодекс** — kodeks administracyjny, skodyfikowany zbiór przepisów administracyjnych; **~ный метод переписи** — (stat.) spis dokonywany w trybie administracyjnym; **~ный отдел** — wydział administracyjny; **~ный устав** — ustawa, przepisy prawne regulujące działalność administracji.
администратор — administrator, zarządzający; **~ский** — administratorski, dot. administratora.
администрация — administracja.
администр-ирование, ~аторство — administrowanie, zarządzanie; **~ировать** — administrować, zarządzać.
адрес-ант — nadawca, wysyłający;
~ат — 1. adresat, odbiorca;

2. (bank.) remitent; **~ат груза** — odbiorca ładunku; **~ный** — adresowy; **~ная книга** — księga adresowa; **~ная машина** — adrema, maszyna do adresowania; **~ное бюро** — biuro ewidencji ludności, biuro adresowe; **~ный сбор** — opłata pobierana przez biuro adresowe; **~ный стол** — biuro adresowe.
адусация — (tech.) proces przekształcania surowki w miękkie żelazo kowalne.
ажно — (fin. kap.) agio, azio — (odchylenie wzwyż kursu giełd. banknotów w stosunku do ich wartości w złocie, papierów zaś wartościowych — w stosunku do ich wartości nominalnej); **~таж** — (fin. kap.) ażytoż, spekulacja na różnicy kursów giełdowych; (pot.) gorączka giełdowa.
ажур — (księg.) bieżąco; **вести бухгалтерию а.** — prowadzić księgowość bieżąco (bez zaległości).
ажустировать — (polg. księg. tech.) adiustować, dopasowywać.
азбучный — 1. dot. abecadla; alfabetyczny; 2. elementarny; **а. указатель** — indeks, skorowidz, wykaz alfabetyczny.
азот — (chem.) azot; **а. почвы** — (rol.) azot gleby, azot zawarty w glebie; **соединения азота** — związki azotowe; **~истый** — (chem.) azotawy; **~истая кислота** — kwas azotawy; **~истые туки** — nawozy mineralne zawierające azotyny; **~истый ангидрит** — bezwodnik azotawy; **~новатистый, ~новатый** — podazotawy; **~новатная кислота** — kwas podazotawy; **~нокислая соль** — azotan; **~нокислый калий** — azotan potasu, saletra potasowa; **~нокислый натрий** — azotan sodu; **~ный** — azotowy; **~ная кислота** — kwas azotawy; **~ные бактерии** — bakterie azotowe; **~ные удобрения** — nawozy azotowe; **~обактер, ~оген** — azotobakter, azotogen, bakterie azotowe (bakterie posiadające zdolność asymilowania azotu z atmosfery); **~особиращее растение** — roślina asymilująca azot z atmosfery.
азофоска — (rol.) nawóz sztuczny zawierający azot, fosfor i potas.
академ-изм — akademizm, przestrzeganie form tradycyjnych w nauce i sztuce; oderwanie się od wymagań życia społecznego, od praktyki; **~ик** — członek akademii; **~ический, ~ичный** — akademicki, dot. akademii; **~ия** — akademica; **~ия наук** — akademica nauk; **~ия сельскохозяйственных наук** — akademica rolnicza.
акватория — akwatorium, przestrzeń

wodna w obrębie portu, lotniska wodnopłatowców.
акведук, акведукт — (hist.) akwedukt, wodociąg arkadowy.
аквизитор — akwizytor.
акклиматиз-ация — aklimatyzacja, przystosowanie (się) do zmienionych warunków klimatycznych; **~ировать(ся)** — aklimatyzować (się), przystosować do nowych warunków klimatycznych.
аккомодация — akomodacja, przystosowanie (się) do czegoś, dostosowanie (się).
аккорд — akord; **~ный** — akordowy; **~ная норма** — norma akordowa (produkcji), stawka akordowa (płacy); **~ная система оплаты труда** — akordowy system płac; **~ный договор** — umowa o pracę na akord, umowa o pracę akordową.
аккредитив — akredytywa; w ZSRR forma rozliczeń pomiędzy organizacjami soc., polegająca na tym, że dłużnik zleca bankowi wypłatę należności wierzyciela za dostarczone towary lub usługi w ramach oznaczonego limitu pieniężnego; **товарный а.** — akredytywa towarowa; **циркулярный а.** — akredytywa obiegowa; **счет ~ов** — rachunek, konto akredytyw; **авизованный а.** — akredytywa awizowana; **~ный** — akredytowy; **~ная грамота** — (dypl.) list uwierzytelniający; **~ная форма расчетов** — forma rozliczeń za pomocą akredytyw.
аккумуля-ировать — akumulować, gromadzić; **~яция** (częściej **накопление**) — (ek.) akumulacja, nagromadzenie; **а. капитала** — akumulacja kapitału; **первичная а.** — akumulacja pierwotna.
а-конт — à conto, na rachunek, na poczet, zaliczkowo.
аксиальный — osiowy, dot. osi.
акт — 1. (pr.) akt, dokument; 2. (adm.) protokół, zapis urzędowy; 3. działanie, czyn; **а. гражданского состояния** — akt stanu cywilnego; **приемо-сдаточный акт** — protokół zdawczo-odbiorczy.
актив — 1. (pol.) aktyw, czynna produkuje grupa; 2. (księg.) aktywa, stan czynny; **а. баланса** — aktywa bilansu, pozycja aktywów w bilansie; **а. партийный** — aktyw partyjny, **а. профсоюзный** — aktyw związku zawodowego, ruchu zawodowego.
актива-торы — (chem.) aktywatory, katalizatory (substancje przyspieszające procesy chemiczne); **~ция** — aktywacja; 1. (pot.) pobudzenie do wzmożonej działalności; 2. (chem.) pobudzanie do przyspieszenia reakcji; 3. (tech.) specjalna obróbka węgla drzewnego lub innych ciał porowatych.

Do naszych Prenumeratorów

W związku ze zmianą dotychczasowej formy prenumeraty bezpośredniej w PPK „Ruch” i wprowadzeniem na to miejsce prenumeraty zleconej, podajemy bliższe szczegóły tej zmiany do wiadomości naszych Prenumeratorów.

1) Zmiana dotyczy przede wszystkim prenumeratorów indywidualnych, którzy nie będą jak dotychczas wpłacali prenumeraty na konto „Ruchu” w PKO, a dokonywać wpłaty będą mogli bezpośrednio w urzędach pocztowych w specjalnych okienkach, czy też u wyznaczonych do przyjmowania prenumeraty urzędników, którzy będą od razu wystawiali pokwitowania przyjęcia prenumeraty. Prenumeratory indywidualni będą mogli również zamawiać prenumeratę i dokonywać przedpłaty przez listonoszów. Sposób ten uważamy, jeśli idzie o prenumeratorów indywidualnych, za korzystny, gdyż listonosze będą starali się o jak największą ilość prenumeratorów i ich staranną obsługę.

2) Zniesienie prenumeraty bezpośredniej nie dotyczy w roku bieżącym urzędów i instytucji, które zamawiają prenumeratę czasopism pisemnie w PPK „Ruch”. W takich bowiem wypadkach PPK „Ruch” przyjmuje zamówienie i wykonuje je kredytowo wysyłając jednocześnie rachunek, który będzie podstawą do dokonania przelewu, czy też uregulowania należności w inny sposób. Regulowanie należności za prenumeratę przez urzędy, instytucje i inne organizacje w drodze przelewów bankowych pozostaje nadal utrzymane również i w tych wypadkach, gdy prenumerator (instytucje itp.) wpłaca należność równocześnie z zamówieniem.

Uprzedzamy przy tym zainteresowanych Prenumeratorów (urzędy, instytucje itp.), że od 1 stycznia 1953 r. PPK „Ruch” nie będzie przyjmowało prenumeraty kredytowanej a chcąc uniknąć przerwy w dostawie czasopisma z początkiem roku 1953, konieczne jest uregulowanie należności za prenumeratę z góry już w roku 1952, w terminach i w sposób, który zostanie we właściwym czasie podany do wiadomości wszystkich Prenumeratorów przez PPK „Ruch”.

3) Przyjmowanie wpłat gotówkowych na prenumeratę bezpośrednio przez placówki PPK „Ruch” zostaje skasowane.

4) Zarówno urzędy jak i agencje pocztowe oraz listonosze będą przyjmować wpłaty na prenumeratę czasopism tylko na okres przyszły. Prenumeratę wsteczną należy zamawiać bezpośrednio w PPK „Ruch”, Sprzedaż archiwalna, Warszawa, ul. Srebrna 12, przy równoczesnym wpłaceniu należności w wysokości normalnej prenumeraty na specjalne konto PKO I - 15207 dla wszystkich czasopism.

Pojedyncze numery czasopisma można zamawiać w ten sam sposób w PPK „Ruch” z tym, że przy zamówieniu należy wpłacać równowartość zamawianych numerów po cenie pojedynczego egzemplarza.

5) Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności należy wnosić wyłącznie do tej instytucji, czy osoby, u której zgłoszono prenumeratę czasopisma. Bezpośrednie zgłaszanie reklamacji do innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwianiu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Henryk GRUSZECKI

Powrót Niemiec Zachodnich na rynki międzynarodowe

UTWORZENIE rządu marionetek w Bonn, na którego czele postawiono Adenauera, Bluechera, Erckhardta i innych reakcyjnych polityków niemieckich, związanych od dawna z amerykańskim kapitałem, spowodowało całkowite podporządkowanie aparatu państwowego Niemiec Zachodnich monopolistycznemu kapitałowi. Finansowa oligarchia w Niemczech Zachodnich odgrywa obecnie taką samą rolę, jaką odgrywała w Rzeszy Niemieckiej za czasów wejmarskiej republiki i Hitlera. Toteż w przyspieszonym tempie przeprowadzana jest odbudowa i rozbudowa dawnych niemieckich monopolii, uzależnionych ściśle od amerykańskiego i angielskiego kapitału, a ekonomika kraju przedstawiana jest na tory wojenne. Na fundamentach dawnych hitlerowskich koncernów utworzono w przemyśle węglowym 16 wielkich towarzystw, koncentrujących w swoim ręku 70,5% całego wydobycia węgla, a w przemyśle stalowym 7 przedsiębiorstw (Vereinigte Stahlwerke AG., Krupp, Thyssen i inne) zmonopolizowało przeszło dwie trzecie produkcji stali. Odbudowa niemieckiego imperializmu i militarystyki po II wojnie światowej postępuje w Niemczech Zachodnich znacznie szybciej niż po I wojnie. Dokonuje się jej bowiem przy pomocy amerykańskich protektorów w warunkach okupacji, w warunkach przekształcania tzw. republiki federalnej w półkolonię USA. Ludność Niemiec Zachodnich znajduje się pod podwójnym uciskiem, zarówno własnych jak i amerykańskich monopolistów, przy czym politykę wyzysku reklamuje się jako wielkie dobrodziejstwo dla kraju i ludności. Jeżeli w ramach planu Marshalla USA udzieliły rządowi w Bonn do końca 1951 roku kredytów na sumę 17,5 mld marek, to stwierdzić należy, że kredyty te przeznaczone zostały na odbudowę zachodnio-niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Rzecz oczywista, iż w Niemczech Zachodnich systematycznie przemilcza się to, że amerykańscy imperialiści zagarnęli niemieckie zapasy złota i patenty przemysłowe wartości wielu miliardów, że Amerykanie grabili i grabią naród niemiecki za pomocą różnych reparacji i niezwykle wysokich kosztów okupacji i że obecnie chcą tę grabież jeszcze zwiększyć, zmuszając Niemcy Zachodnie do utworzenia Wehrmachtu i ponoszenia kosztów przedstawiania ekonomiki kraju na tory wojenne. Tak zwana pomoc amerykańska była od po-

czątku imperialistycznym narzędziem przyspieszenia procesu militaryzacji kraju i jeszcze większego uzależnienia Niemiec Zachodnich od USA.

Pod wpływem nacisku ze strony USA Niemcy Zachodnie przeszły do porządku dziennego nad obowiązującymi ograniczeniami produkcji stali (na rok 1951 komisja sojusznicza ustaliła kwotę 11,1 mln ton) i w 1951 roku wyprodukowały jej 13,29 mln ton. W marcu bieżącego roku produkcja stali wyniosła 1318 tys. ton wobec 1027 tys. ton w marcu 1951 roku, czyli ukształtowała się na poziomie 15,9 mln ton w stosunku rocznym. Program rozbudowy zachodnio-niemieckiego przemysłu stalowego przewiduje dalsze powiększenie produkcji stali do 18 mln ton w 1953 roku. Tak szybki wzrost produkcji stali był możliwy między innymi wskutek wstrzymania eksportu złomu żelaznego z Niemiec Zachodnich, co — jak wiadomo — spowodowało załamanie się angielskiego planu produkcji stali w 1951 roku. Eksport złomu z Niemiec Zachodnich w styczniu 1952 roku stanowił tylko dziesiątą część eksportu ze stycznia 1950 roku. Rzecz jasna, iż odpowiednio do spadku eksportu wzrastał przydział złomu dla hut niemieckich.

Wydobycie węgla w Niemczech Zachodnich osiągnęło w 1951 roku 118 mln ton. Przewiduje się, iż w 1952 roku przekroczy ono 130 mln ton (produkcja dzienna w dniu 21 stycznia — rekordowym dniu tego miesiąca — osiągnęła 422,8 tys. ton). Wewnętrzne spożycie węgla w roku bieżącym oblicza się na mniej więcej 115 mln ton, ewentualny niedobór spowodowany przymusowym eksportem ma być pokryty importem węgla z USA, co obciąży bilans płatniczy Niemiec Zachodnich w 1952 roku dodatkową sumą ponad 150 mln dol. (tona węgla amerykańskiego kosztuje 22—23 dol.).

Dążąc do wykorzystania zachodnio-niemieckiego potencjału zbrojeniowego, USA awansowały niemieckich imperialistów do rangi swojego młodszego partnera i równocześnie ułatwiły monopolom niemieckim powrót na rynki handlowe świata. Nowy konkurent w poważnym stopniu przyczynił się do zwiększenia trudności eksportowych Francji i Anglii, grożąc wyparciem obu tych krajów z szeregu rynków zbytu.

Eksport niemiecki w 1951 roku nie dorównał jeszcze francuskiemu, ale w stosunku do 1950 roku wykazał wzrost o 75%, wyrażając się sumą 3473 mln dol., z cze-

go Europa wchłonęła 67,8%, USA — 18,4%, Azja — 7,3%, Afryka — 4,4%, Australia i Oceania — 2,1%. Jeżeli dla 1950 roku za podstawę eksportu z Niemiec Zachodnich przyjmiemy wskaźnik 100, to w 1951 roku wskaźnik ten wyniesie dla Europy 157, Ameryki — 236, Azji — 235, Australii i Oceanii — 231 i dla Afryki — 223, a dla poszczególnych krajów wskaźnik ten okaże się jeszcze wyższy, np. dla państwa Izraela wynosi 817, Nowej Zelandii — 721, Nigerii — 372, Maroka — 329, Argentyny — 333.

W celu zwiększenia swojego eksportu Niemcy Zachodnie zawarły w początkach bieżącego roku szereg umów handlowych z krajami Ameryki Łacińskiej. Umowa z Argentyną obejmuje dostarczenie Niemcom Zachodnim zboża, wełny, skór i oleju lnianego na sumę 154 mln dol. w zamian za chemikalia, maszyny, wyroby metalowe i inne towary przemysłowe. Poza ramami tej umowy rząd argentyński zamówił w Niemczech Zachodnich całe urządzenie dla siłowni elektrycznej w San Nicolas koło Buenos Aires za 100 mln marek. Umowa z Kolumbią przewiduje wymianę towarową na sumę 45 mln dol. dla każdej ze stron. Zostały zawarte również umowy lub porozumienia handlowe z Peru, Chile i Urugwajem.

Dużą aktywność ujawniają Niemcy Zachodnie w Brazylii, gdzie niemiecki koncern Mannesmanna przystępuje do budowy w Belo Horizonte, stolicy stanu Minas Geraes, fabryki rur bez szwu o zdolności produkcyjnej 60 tys. ton rocznie oraz własnej huty. Będzie to największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej Ameryce Łacińskiej.

Klasycznym przykładem odbierania rynków zbytu przez Niemcy Zachodnie innym państwom imperialistycznym może być Turcja, na której rynki Niemcy Zachodnie weszły drogą wypraktykowaną przez hitlerowskiego „cudotwórcę“ Schachta. W 1948 roku tylko 3,8% eksportu tureckiego szło do Niemiec Zachodnich, w 1949 r. już 16,1%, w 1950 r. — 21,2% i w 1951 r. — 26,6%. Jednocześnie wzrastał eksport niemiecki do Turcji, podnosząc się stopniowo z niespełna 2% w 1948 roku do 23,7% w 1951 roku. W ten sposób Niemcy Zachodnie stały się najpoważniejszym kontrahentem handlowym Turcji. Świeżo zawarty zachodnio-niemiecko-turecki układ handlowy przewiduje zwiększenie wymiany handlowej przez każdą ze stron do sumy 120—150 mln dol. rocznie, co spowoduje groźbę wyparcia Anglii i Francji z tureckiego rynku zbytu.

Prasa angielska przypominając kolejne perypetie walki o rynek turecki, a w szczególności walkę o chrom podczas wojny, stwierdza melancholijnie, że w Turcji pełno jest towarów niemieckich, nie ma wyrobów angielskich i że ciągle dotychczas odkładana budowa mostu przez Bosfor zostanie wykonana przez

zakłady Kruppa. Słowem, „wojna handlowa“ (trade war) — jak określił tę walkę „City Observer“, organ byznesmenów angielskich — rozpoczęła się na dobre.

Maszyny, sprzęt domowy, narzędzia precyzyjne i optyczne, wyroby bawełniane, chemikalia, żelazo i stal stanowią główny przedmiot zachodnio-niemieckiego wywozu.

Wywóz ten charakteryzuje niezwykle szybkie tempo wzrostu. Jeżeli ogólny wskaźnik eksportu w roku 1948 przyjmiemy za 100, to w roku 1951 wyraził się on wskaźnikiem 650.

Instytut ekonomiczny w Kolonii oblicza, że w 1950 r. wpływy z eksportu w Niemczech Zachodnich wyniosły 2 mld dolarów wobec 6070 mld dol. osiągniętych przez Anglię. W ciągu pierwszych 8 miesięcy 1951 roku odpowiednie liczby wynoszą już 2,2 mld i 4,7 mld dolarów. Instytut koloński uważa, że zwłaszcza w czterech dziedzinach produkcji zachodnio-niemiecki przemysł może jeszcze skuteczniej konkutować z angielskim niż dotychczas, a mianowicie: w zakresie samochodów (eksport niemiecki zwiększył się czterokrotnie w ciągu 1951 roku), chemikaliów, sprzętu elektrotechnicznego i maszyn. Na rozwój tych gałęzi przemysłu i na eksport ich produkcji ma być — według Instytutu — położony specjalny nacisk.

Reakcyjna prasa francuska uważając wyniki eksportu zachodnio-niemieckiego za „nadzwyczajne“ (surprenants) podkreśla z nieukrywaną zazdrością, że płace w Niemczech Zachodnich są niższe niż we Francji, a natomiast dzień pracy jest na ogół dłuższy. O tym jednak, że za kartelami zachodnio-niemieckimi stoją monopole amerykańskie i że ekspansja przemysłu zachodnio-niemieckiego jest w istocie rzeczy ekspansją kapitału amerykańskiego w prasie burżuazyjnej zachodu nie znajdzie się ani słowa. Podkreślanie przez prasę kapitalistyczną lepszych warunków pracy i płacy zarówno we Francji jak i Anglii od warunków w Niemczech Zachodnich jest pospolitym przygotowywaniem gruntu do ofensywy na stopę życiową ludności pracującej, ofensywy prowadzonej przez rząd Pinay'a we Francji i rząd Churchilla w Anglii. Ofensywa ta spotyka się ze zdecydowanym oporem klasy robotniczej obydwu krajów. Masy pracujące coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że obecne trudności gospodarcze Francji i Anglii są spowodowane w przeważającej mierze imperialistyczną polityką USA, której podporządkowały się rządy kapitalistycznego zachodu.

W tych warunkach ekspansja Niemiec Zachodnich na rynki światowe prowadzi do dalszego zaostrzenia sprzeczności w łonie świata kapitalistycznego oraz do spotęgowania walki klasowej wewnątrz poszczególnych społeczeństw, a co za tym idzie do pogłębienia ogólnego kryzysu kapitalizmu.

ONZ o międzynarodowej sytuacji gospodarczej

W ZWIĄZKU z obradami 14 sesji Rady Ekonomiczno - Socjalnej (otwarcie sesji nastąpiło 20 maja rb.). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych ogłosił obszerny materiał sprawozdawczy, dotyczący oceny międzynarodowej sytuacji gospodarczej za lata 1950-1951.

Sprawozdanie ONZ dzieli się na dwie części: pierwsza zawiera analizę podstawowych zmian gospodarczych w krajach kapitalistycznych, w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w tzw. krajach słabo rozwiniętych; druga część stanowi próbę analizy zmian w handlu międzynarodowym i w systemach płatniczych. Poszczególne wnioski z przedstawionej analizy sformułowane są w sprawozdaniu wyjątkowo powściągliwie i z wyraźną tendencją ukrycia rzeczywistego stanu rzeczy.

We wstępie sprawozdanie podkreśla, że w pierwszej połowie 1951 roku, kiedy zbliżono się „nadano pełny bieg”, w krajach kapitalistycznych „produkcja towarów masowego użytku została ograniczona, a ogólny wzrost produkcji przemysłowej został zahamowany”. „W drugiej połowie 1951 roku i na początku 1952 roku — stwierdza sprawozdanie — tempo rozwoju produkcji przemysłowej w krajach kapitalistycznych wyraźnie i w znacznym stopniu osłabło. Produkcja towarów masowego użytku zmniejszyła się. Ograniczenie wzrostu spożycia tłumaczy się następującymi czynnikami: podniesieniem skali podatków lub obniżeniem subwencji udzielanych z budżetu państwa na produkcję konsumcyjną; pogarszającą się sytuacją w handlu; stosunkowym przesunięciem w podziale dochodów na rzecz zysków, a zwłaszcza zysków w przemyśle; ...zmniejszaniem się tej części dochodów (po potrąceniu podatków), którą konsumenci wydatkują na towary masowego użytku...”

Z umieszczonych w sprawozdaniu tabel statystycznych wynika, że w ciągu IV kwartału 1951 roku ogólna produkcja przemysłowa w poszczególnych krajach kapitalistycznych zmniejszyła się poniżej poziomu 1950 roku. W wyniku tego zjawiska bezrobocie w krajach kapitalistycznych stało się coraz bardziej groźnym problemem. Równocześnie konsumpcja w USA, Anglii, Norwegii, Holandii i Danii spadła poniżej poziomu 1950 roku. W Stanach Zjednoczonych konsumpcja w roku 1951 obniżyła się w porównaniu z rokiem 1950 o 1,5%.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, sprawozdanie daje następującą ocenę sytuacji gospodarczej tych krajów:

„W krajach o centralnie planowanej gospodarce narodowej zwiększenie produkcji przemysłowej odpowiadało w ogólności zaplanowanym wskaźnikom ekonomicznym. Biorąc pod uwagę przekroczenie początkowych planów gospodarczych... wiele z tych krajów ustaliło wyższe wskaźniki produkcyjne do wykonania”.

W materiałach statystycznych sprawozdanie wykazuje tabelę wskaźników wzrostu globalnej produkcji w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Biorąc za podstawę wskaźnik 100 dla 1950 roku, wzrost produkcji w 1951 roku osiągnięty został w następujących wysokościach:

Związek Radziecki	116
Czechosłowacja	115
Węgry	130
Rumunia	129
Bułgaria	119
Polska	124

Wzrost produkcji w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągnął w tym czasie wskaźnik 122.

Przyznając w dalszej analizie, że dochód narodowy krajów o planowej gospodarce „wzrósł znacznie”, sprawozdanie zauważa, że „w zasadzie jest to wynik wzrostu produkcji przemysłowej”. W ten pośredni sposób sprawozdanie przyznaje wyższość systemu gospodarki planowej nad systemem kapitalistycznym.

Jeden z rozdziałów sprawozdania poświęcony został ocenie gospodarki narodowej Chińskiej Republiki Ludowej. O gospodarce tej stwierdza się, że w okresie lat 1950—1951 uległa ona „znacznym przemianom w wyniku rozszerzenia ram planowania gospodarczego oraz przeprowadzenia reformy agrarnej”. Co się tyczy rozwoju gospodarczego Chin, to sprawozdanie podkreśla przede wszystkim szybkie tempo wzrostu produkcji rolnej w roku 1951 oraz osiągnięcie lub znaczne przekroczenie przez poszczególne gałęzie przemysłu najwyższego poziomu z roku 1950.

W części dotyczącej problemów handlu międzynarodowego sprawozdanie w specjalnym rozdziale zwraca uwagę na zagadnienie „handlu między Wschodem i Zachodem”. W sprawozdaniu wykazuje się, że „obecny znikomy procent obrotów handlowych między Wschodem i Zachodem w porównaniu z ogólnym poziomem produkcji obu grup krajów uczestniczących w handlu międzynarodowym nie oznacza wcale, by handel między nimi miał być pozbawiony doniosłe-

go znaczenia. Niektóre wymieniane towary posiadają dostatecznie duże znaczenie dla pobudzenia obu stron w kierunku rozszerzania i zwiększania wolumenu tego handlu“.

W rozdziale poświęconym omówieniu rozwoju gospodarczego w latach 1950 — 1951, sprawozdanie w wielu miejscach podkreśla, że program zbrojeniowy mocarstw zachodnich powoduje zgubny wpływ na produkcję, ceny, dostawy surowców, handel, po-

ziom spożycia itd. Spośród ogólnych, lecz dostatecznie przejrzystych stwierdzeń sekretariatu ONZ zasługuje na przytoczenie następujące stwierdzenie:

„Jeżeli osłabienie napięcia politycznego w świecie doprowadzi do zmniejszenia wydatków na zbrojenia, to równolegle wystąpi możliwość podniesienia poziomu życiowego zarówno w rozwiniętych, jak i słabo rozwiniętych krajach“.

TWÓRCZA INICJATYWA LUDZI RADZIECKICH PODNOŚI PRODUKCJĘ

SOCCJALISTYCZNE formy organizacji gospodarki narodowej umożliwiają człowiekowi radzieckiemu rozwój jego uzdolnień w toku codziennej twórczej pracy. Wyrazem twórczej inicjatywy ludzi radzieckich jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy, które — rozwijając się wszędy i w głąb — obejmuje coraz większe kręgi pracowników wszystkich gałęzi gospodarki. O wszechstronnej inicjatywie ludzi radzieckich świadczą następujące dane: w 1949 roku zastosowano w radzieckiej gospodarce narodowej przeszło 450 tys. pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich, złożonych przez robotników oraz inżynierów i zmierzających do udoskonalenia procesów produkcyjnych; w 1950 roku pomysłów takich było już przeszło 600 tys. a w 1951 roku — około 700 tys. Dane te świadczą, że w obrębie produkcji materialnej organizacja socjalistyczna otwiera szerokie możliwości rozwoju sił twórczych narodu. W rozwoju tym b. istotną rolę mają do odegrania rady naukowo-techniczne, które powstają w radzieckich zakładach przemysłowych i które są nową formą współpracy ludzi nauki i ludzi produkcji.

Do rad naukowo-technicznych wchodzi pracownicy naukowi instytutów badawczych, robotnicy, nowatorzy produkcji, racjonalizatorzy itd. Na swych posiedzeniach rady naukowo-techniczne rozważają zagadnienia związane z dalszym rozwojem produkcji, podniesieniem jej wydajności, walką o oszczędność itd. Rady naukowo-techniczne okazują załogom zakładów przemysłowych poważną pomoc w walce o realizację zadań produkcyjnych, jak również na odcinku wynalazczości i racjonalizatorstwa.

Ruch racjonalizatorski i nowatorski z niezwykłą siłą rozwija się zwłaszcza w radzieckim przemyśle budowy maszyn ciężkich. W tej gałęzi przemysłu wybija się przeszło 14 tys. nowatorów produkcji i racjonalizatorów. Ludzie ci doskonałą technologię produkcji, biorą udział w konstruowaniu nowych typów maszyn, walczą o oszczędność paliwa, surowców, energii elektrycznej. Zastosowanie przeszło 40 tys. niezwykle cennych projektów racjonalizatorskich umożliwiło zaoszczędzenie w ciągu 1951 roku 97 mln rubli. W radzieckim prze-

myśle budowy maszyn ciężkich wiele pomysłów zostało zgłoszonych w toku realizacji zamówień dla wielkich budowli komunizmu.

Inicjatywa twórcza radzieckich przodowników pracy walczy przyczynia się do przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych oraz do udoskonalania procesów technologicznych. Wśród wielu wspaniałych sukcesów produkcyjnych wymienić należy wyczyn wybitnego stachanowca — tokarza radzieckiego Pawła Bykowa. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 1 maja, Bykow osiągnął przy skrawaniu metali na nowej obrabiarence typu „1620“ szybkość 3.200 metrów na minutę. Dzielać się na łamach dziennika „Trud“ swym osiągnięciem, Bykow podkreślił, że rekordowe wskaźniki produkcyjne potrzebne są ludziom radzieckim po to, aby zastosować je w najszerszym zasięgu we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Na odcinku wynalazczości radzieckiej wymienić należy nowy hydrauliczny sposób wydobywania węgla. Hydrauliczne metody wydobywania węgla znalazły już zastosowanie w poszczególnych kopalniach radzieckich. Metody te polegają na rozbijaniu pokładów węgla przez silne strumienie wody oraz transportowaniu węgla chodnikami przy pomocy urządzeń hydraulicznych. Inżynierowie radzieccy skonstruowali komplet hydraulicznych urządzeń górniczych, przy których pomocy możliwe jest wydobywanie węgla na pokładach pochyłych i bardzo stromych. Hydrauliczny sposób wydobywania węgla jest o wiele oszczędniejszy od wydobywania mechanicznego. Pozwala on wykorzystać te same urządzenia zarówno do przebijania chodników, jak i do transportu węgla. Nowy ten sposób zwiększa ponad 4-krotnie wydajność pracy górników.

Wynalazczość na odcinku mechanizacji wykazuje się ciągle nowymi osiągnięciami, przyspieszającymi postęp techniczny. Tak więc ostatnio w kopalniach radzieckich znów oddano do użytku nowy typ kombajnu węglowego. Kombajn ten mechanizuje wszystkie procesy przy przebijaniu chodników w pokładach węglowych grubości 3 metrów. Maszyna podcina węgiel, nadaje chodnikowi odpowiedni profil i ładuje węgiel na transporter. Nowy agregat czyni pracę górników znacznie lżejszą i kilkakrotnie przyspiesza przebijanie chodników. W ciągu miesiąca nowy kombajn przesuwają się o 350 metrów.

W przemyśle narzędzi precyzyjnych grupa inżynierów leningradzkich skonstruowała nową wagę mikroanalityczną, na której można ważyć z dokładnością do 0,0001 grama ciężary nie przekraczające 20 gramów.

Dla rolnictwa będzie bardzo pożyteczny wynaleziony ostatnio nowy preparat chemiczny do walki ze szkodnikami i chorobami kultur zbożowych. Nasiona po zanurzeniu w tym preparacie zostają uodpornione na wszelkiego rodzaju szkodniki, a jednocześnie zwiększają urodzajność zboża o 20—30%.

Przykłady na wynalazczość, udoskonalenie maszyn, usprawnienie metod pracy w produkcji radzieckiej można by mnożyć bez końca. Wykazują one, że inicjatywa twórcza mas pracujących rozwija się w nieograniczonej skali, że współpraca radzieckich ludzi pracy z radzieckimi ludźmi nauki święci triumfy, znajdując swój wyraz w coraz większej objętościowo i w coraz lepszej jakościowo produkcji. (h)

REFORMA PIENIEŻNA W BUŁGARII

NA MOCY uchwały, powziętej 11 maja 1952 roku przez bułgarską Radę Ministrów i KC Komunistycznej Partii Bułgarii, przeprowadzona została w Bułgarii doniosła reforma pieniężna. Równocześnie ze zmianą waluty zniesiono system kartkowy i obniżono w handlu detalicznym ceny towarów masowego użytku.

Wspomniana uchwała podkreśla: osiągnięty w ostatnich latach pomyślny rozwój bułgarskiej gospodarki narodowej, niebywale szybki wzrost produkcji przemysłowej, wzrost wydajności pracy, sukcesy w rozwoju i przebudowie gospodarki rolnej, wykonanie planu skupu zboża i innych produktów rolniczych — wszystko to umożliwiło partii i rządowi bułgarskiemu zniesienie systemu kartkowego, likwidację dotąd istniejących cen zróżnicowanych, jak również przejście do rozwiniętego na szeroką skalę handlu detalicznego z jednolitymi dla całego kraju cenami.

Reforma pieniężna w Bułgarii zabezpiecza nieustanny wzrost siły nabywczej ludności, ponieważ kurs nowego pieniądza bułgarskiego opiera się na najmocniejszej walucie świata — na rublu radzieckim. W tych warunkach pieniądz bułgarski odrywa się ostatecznie od dolara, podlegającego na równi z walutami innych państw kapitalistycznych ciągłej deprecjacji — i w ten sposób utrwała swoją siłę nabywczą.

Nowy pieniądz bułgarski utrzymuje dawną nazwę lew (dzieli się on na 100 stotinek). Nowy kurs lewa bułgarskiego ustalono w stosunku: 1,7 lewa = 1 rublowi. Parytet ten określa wartość 1 lewa na 0,130687 grama czystego złota.

Wymiana starych banknotów na nowe przeprowadzona została w czasie od 12 do 15 maja br. Poprzednio będące w obiegu lewy wymienione zostały bez żadnych ograniczeń w stosunku 100 lewów dawnych za 1 lew nowy. Natomiast płace i wynagrodzenia za pracę i usługi, jak również renty, stypendia i inne świadczenia przeliczone zostały w stosunku 100 lewów dawnych na 4 lewy nowe.

Równocześnie w tym samym stosunku przeliczone zostały wkłady i bieżące rachunki ludności w kasach oszczędnościowych, środki pieniężne prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pozostające na rachunku instytucji kredytowych, zablokowane konta z okresu nacjonalizacji itd. Również wszystkie wewnętrzne pożyczki państwowe uległy konwersji.

Wraz z reformą pieniężną nastąpiły zasadnicze zmiany w systemie handlu detalicznego. Poczynając od 12 maja br. zniesiono istniejący dotąd system kartkowy na chleb, mąkę, wermiszel, makarony, tłuszcze, mięso, ryby itp. Należy przypomnieć, że ciągły wzrost produkcji towarów powszechnego użytku umożliwił władzy ludowej Bułgarii zniesienie systemu kartkowego na wszystkie towary przemysłowe już w 1951 roku. Obecnie wszelkie artykuły żywnościowe znajdują się w sprzedaży detalicznej w ramach jednolitych cen państwowych. W ten sposób system kartkowy został w Bułgarii całkowicie zniesiony i realizuje się przejście do nieograniczonego handlu detalicznego wszystkimi będącymi w dyspozycji towarami.

Jednolite dla całego kraju ceny detaliczne ustalone zostały na artykuły żywnościowe z uwzględnieniem zniżki cen komercyjnych w wysokości od 6 do 50% (cenę chleba obniżono o 35%, ryżu o 50%, margaryny o 38% itd.). Obniżono ceny również na towary przemysłowe w wysokości od 5 do 20% (cenę tkanin bawełnianych obniżono o 20%, tkanin wełnianych o 10%, obuwia o 10% itd.).

W związku z obecnym zniesieniem systemu kartkowego w zakresie artykułów żywnościowych wprowadzona została z dniem 10 maja br. podwyżka płac robotników i pracowników umysłowych w wysokości od 1.300 do 2.400 lewów w dawnej relacji i przy przeliczeniu 100 lewów dawnych na 4 lewy nowe. Odpowiednio podwyższone zostały również renty i stypendia dla młodzieży.

Zniesienie systemu kartkowego, obniżenie cen komercyjnych, wzrost płac, emerytur i stypendiów zwiększy rynkową siłę nabywczą ludności bułgarskiej co najmniej o 23 mld lewów dawnych, czyli o 920 mln lewów nowych. (s)

ZGROMADZENIE NARODOWE ALBANII ZATWIERDZA PLAN 5-LETNI

ZGROMADZENIE Narodowe Albańskiej Republiki Ludowej w drugiej połowie maja br. przyjęło i zatwierdziło ustawę o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1951 — 1955.

Uzasadniając wytyczne rządu i partii w dziedzinie planowego rozwoju gospodarczego Albanii, wicepremier Koleka wskazał w swym przemówieniu na następujące zasadnicze wskaźniki albańskiego planu pięcioletniego:

wartość produkcji przemysłowej i rolniczej wyniesie w roku 1955 przeszło 19 mlrd leków, tj. osiągnie 426% wartości ogólnej produkcji Albanii z okresu przedwojennego;

przeciętny roczny przyrost ogólnej produkcji wyniesie 19%;

inwestycje w okresie planu 5-letniego wyniosą 21 mlrd leków, tj. 3-krotnie więcej, niż wyniosły inwestycje przeprowadzone w latach 1946 — 1950;

dochód narodowy Albanii wyniesie w 1955 roku, 19 mlrd leków wobec 9,2 mlrd leków w roku 1950.

Albański plan 5-letni zakłada dalszy poważny wzrost stopy życiowej narodu albańskiego. Liczba robotników i pracowników umysłowych wzrośnie w okresie realizacji planu 5-letniego o 79%, a fundusz płac — o 215%. Zarobki robotników wzrosną o 23%. W 1955 roku ludność Albanii otrzyma od półtora do dwukrotnie więcej artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych niż w roku 1950.

W czasie debaty nad rządowym projektem ustawy o planie 5-letnim albański minister górnictwa podkreślił między innymi, że wydobywanie ropy naftowej w Albanii wzrośnie w okresie pięcioletnim 1,7-krotnie, wydobywanie miedzi wzrośnie 10-krotnie, a węgla kamiennego przeszło 5-krotnie. Kopalnie albańskie w 1955 roku otrzymają 5-krotnie więcej energii elektrycznej niż otrzymują obecnie.

Albański minister oświaty mówił na Zgromadzeniu Narodowym o wspaniałym rozkwicie kultury, nauki i sztuki albańskiej. Mówca podkreślił, że ilość instytucji szkolnych i oświatowych w okresie realizacji planu 5-letniego zwiększy się 15-krotnie. Znacznie wzrośnie również liczba młodzieży, uczęszczającej do szkół wyższych.

Albański minister zdrowia oświadczył, że do końca 1955 roku zbuduje się w Albanii 22 szpitale, 3 sanatoria, 160 izb porodowych itd.

W dyskusji nad projektem wzięli żywy udział liczni deputowani, którzy z entuzjazmem wypowiadali się

o wskaźnikach planu 5-letniego, wnosząc o jego zatwierdzenie.

Jednomyślnie zatwierdzony przez Zgromadzenie Narodowe plan 5-letni wykazuje burzliwy rozmach w rozwoju gospodarki narodowej Albanii, wyprowadzanej przez władzę ludową w niezwykle szybkim tempie z przedwojennego zacofania gospodarczego i kulturalnego. (h)

ROZWÓJ HANDLU WEWNĘTRZNEGO W CHINACH

CHIŃSKI rynek wewnętrzny w 1951 roku wzmógł obroty handlowe w porównaniu z rokiem 1950 co najmniej o 40%. Według danych, ustalonych przez ministra handlu centralnego rządu chińskiego, sprzedaż towarów masowego użytku w pierwszym półroczu 1951 zwiększyła się w porównaniu z odpowiednim okresem 1952 roku o 347%, produktów naftowych — o 46%, węgla — o 125% itd.

Niezwykle szybki rozwój handlu wewnętrznego był następstwem burzliwego wzrostu produkcji przemysłowej, jak również przywrócenia dawnych i ustalenia nowych powiązań handlowych, zwłaszcza na odcinku wymiany towarowej między miastem i wsią. Stabilizacja waluty, przeprowadzenie reformy agrarnej i szeregu innych przemian gospodarczych sprzyjało rozwojowi handlu.

W procesie rozwoju handlu chińskiego wyróżnia się przede wszystkim wysokie tempo wzrostu obrotów w sektorze państwowym. Mówią o tym następujące wskaźniki:

Udział w całości obrotów handlowych	1950 r. 1951 r.	
	1950 r.	1951 r.
handel państwowy	14%	19%
handel spółdzielczy	2%	3%
handel prywatny	84%	78%

Przytoczone wskaźniki dowodzą, że w ciągu 1951 roku udział chińskiego handlu państwowego i spółdzielczego w całości wewnętrznego obrotu towarowego wzrósł z 16 do 22%.

W rozwoju chińskiego handlu wewnętrznego wystąpiły w 1951 roku w szczególności dwa charakterystyczne zjawiska. Po pierwsze, w wyniku znacznego podniesienia się siły nabywczej wśród chłopów rozwinął się w niebywalej skali handel na wsi; po drugie, zmieniła się zasadnicza struktura handlu na wsi.

O szybkim wzroście siły nabywczej chłopów chińskich świadczyć może m. in. fakt, że wartość skupu produktów rolnych, dokonanego u chłopów przez państwowe i spółdzielcze organizacje handlowe wzrosła w 1951 roku (bez Chin Północno-Wschodnich i Mongolii Wewnętrznej) w porównaniu z 1950 rokiem o 128,6%. Zaznaczyć przy tym należy, że w porównywanym okresie wzrost siły nabywczej chłopów był szybszy, niż ludności miejskiej. Przykładowo biorąc, jeśli chodzi o Chiny Północno-Wschodnie, siła nabywcza ludności ogółem w 1951 roku wzrosła w porównaniu z 1950 rokiem o 53,5% a w porównaniu z 1949 rokiem o 140%, w czym ludności miejskiej o 38,7% i o 96%. Natomiast siła nabywcza ludności wiejskiej zwiększyła się w tym samym czasie odpowiednio o 67,9% i o 223%. Podkreślić ponadto należy, że wzrost siły nabywczej chłopów chińskich następuje szybciej w rejonach uprawy kultur technicznych aniżeli w rejonach upraw innych.

Przemiany dokonujące się na wsi chińskiej są następstwem konsekwentnie przeprowadzonej reformy agrarnej i równocześnie wyrazem postępującej likwidacji nędzy pracującego chłopstwa, któremu rewolucja chińska otworzyła drogę do lepszej przyszłości.

Do bardzo ważnych osiągnięć chińskiego handlu na wsi zaliczyć trzeba zmiany w jego strukturze towarowej. Dawna wieś chińska, z uwagi na feudalny wyzysk chłopów, nie była zdolna nabywać narzędzi rolniczych. Po wyzwoleniu kraju zakup narzędzi, nawozów sztucznych itd. przez chłopów chińskich stał się zjawiskiem normalnym. Zaspokojenie narastającego zapotrzebowania wsi na narzędzia i nawozy stanowi obecnie poważne zadanie dla handlu. Wzrasta również zapotrzebowanie chłopów na materiały bawełniane i inne wyroby przemysłowe. Z drugiej strony zwiększa się w coraz znaczniejszych rozmiarach towarowość produkcji rolnej, w czym surowców dla przemysłu.

Akcja skupu produktów rolnych i zaopatrzenia ludności w towary masowego użytku rozwijana jest przez różne państwowe i spółdzielcze organizacje. W handlu chińskim zaobserwować się daje stały rozwój spółdzielczości spożywców, przede wszystkim w stosunkach ze wsią. Tak na przykład w roku ubiegłym spółdzielnie zakupiły w całości produkcję bawełny w głównych ośrodkach uprawy tego surowca na obszarze północnych Chin. Spółdzielnie zawierają również kontrakty na dostawę tytoniu, tłuszczu rybiego, soi, orzeszków ziemnych i wełny. Równocześnie spółdzielnie zaopatrują wieś w podstawowe wyroby przemysłowe. Tak na przykład rolnictwu Chin Północnych spółdzielnie dostarczyły w ubiegłym roku m. in. 250 tys. ton nawozów sztucznych, 1.600 tys. narzędzi rolniczych itd. Jeśli chodzi o rok bieżący, to całe rolnictwo Chin Ludowych otrzyma za pośrednictwem spółdzielni 5-krotnie więcej nawozów sztucznych niż otrzymało w roku ubiegłym.

Spółdzielczość spożywców rozwija się również w miastach chińskich. Ogółem należy do niej około 8.890 tys. członków. Ruch ten rozwija się na zasadach demokratycznych i odgrywa doniosłą rolę w całości handlu chińskiego. (s)

KAPITALIŚCI WALCZĄ O RYNKI ZBYTU DLA TEKSTYLIÓW

PRZESTAWIENIE gospodarki krajów kapitalistycznych na tory wojenne powoduje znaczne ograniczenie produkcji środków spożycia. Koszty wyścigu zbrojeń, przerzucane na barki mas pracujących obniżają siłę nabywczą ludności. Konsumcja artykułów masowego użytku spada gwałtownie. W obrotach handlowych między krajami kapitalistycznymi zaostrza się walka o rynki zbytu. Kraje te rezygnują z polityki drzwi otwartych dla importu i odgradzają się coraz wyższymi barierami celnymi.

W chaosie gospodarki kapitalistycznej konsekwencje udziału w wyścigu zbrojeń bardzo dotkliwie odbijają się na wielu gałęziach przemysłu, produkującego na zaspokojenie potrzeb ludności. Szczególnie ostry kryzys przechodzi między innymi przemysł tekstylny.

Prasa burżuazyjna Anglii i USA stwierdza, że od czasu tak zwanej depresji 1930 roku przemysł tekstylny, a w szczególności bawełniany nie przechodził jeszcze tak poważnych trudności jak obecnie. Ogółem eksport tkanin bawełnianych z krajów kapitalistycznych w 1951 roku w porównaniu z 1939 rokiem był mniejszy o 30%, osiągając zaledwie 5500 mln jardów wobec 7500 mln jardów w 1939 roku.

Jednocześnie ze spadkiem eksportu nastąpiło znaczne zmniejszenie konsumpcji wewnętrznej. W Anglii w wielkich magazynach sprzedaż konfekcji damskiej i dziecięcej w roku ubiegłym w porównaniu z 1950 rokiem spadła o 14%, a męskiej — o 27%. W USA już na wiosnę 1951 roku wielkie magazyny nowojorskie stwierdziły znaczne zmniejszenie się obrotów. W Japonii zbyt na tkaniny bawełniane wyniósł w roku zeszłym 3 funty na osobę rocznie, podczas gdy wewnętrzne zapotrzebowanie przed wojną wynosiło 7 funtów na osobę.

Rzecz oczywista, iż w miarę pogłębiania się kryzysu w przemyśle tekstylnym zaostrza się walka o rynki zbytu między krajami kapitalistycznymi. Prym w tej walce wiedzie Japonia, która kosztem konsumpcji wewnętrznej zwiększyła swój eksport wyrobów bawełnianych w 1951 roku do 1060 mln jardów. Japonia systematycznie wypiera m. in. towary angielskie z rynków azjatyckich i afrykańskich a nawet przeniknęła do Australii, będącej jednym z głównych odbiorców angielskich tekstyliów. W USA zaś męskie ubrania japońskiej produkcji kosztują o 35% mniej niż angielskie

takiej samej jakości. Pomimo wzmożenia eksportu Japonia była zmuszona zmniejszyć swoją produkcję w II kwartale tego roku o 40%.

Anglia, która przez pierwsze lata po wojnie zajmowała dominujące stanowisko pod względem eksportu tekstyliów, została obecnie w zakresie eksportu tkanin bawełnianych zepchnięta przez Japonię na drugie miejsce. Wywóz angielski w 1951 roku wyniósł 870 mln jardów. Kryzys w angielskim przemyśle tekstylnym jeszcze nie osiągnął dna, aczkolwiek blisko połowa robotników nie ma pracy, a reszta w szeregu przypadków jest zatrudniona tylko częściowo. Angielska produkcja przędzy bawełnianej oraz włókien sztucznych w ostatnim tygodniu kwietnia tego roku wyniosła 6,94 mln funtów wobec 22,06 mln funtów w odpowiednim tygodniu 1951 roku. Usiłując uchronić przemysł tekstylny od katastrofy, rząd angielski udzielił mu dodatkowych zamówień wojennych na sumę 25 mln funtów.

W Niemczech zachodnich związek przemysłowców tekstylnych północnej Bawarii wprowadził z dniem 1 kwietnia 24 godzinny tydzień pracy w zakładach należących do związku, zmniejszając równocześnie produkcję o 50%.

Przemysł tekstylny USA bez powodzenia usiłuje od roku przełamać swoje trudności, toteż niektórzy ekonomiści amerykańscy wyrażają pogląd, że przemysłowi tekstylnemu USA zagraża chroniczna depresja. Położenie wydaje się tym bardziej beznadziejne, że przed obecną „depresją” amerykański przemysł tekstylny osiągnął niezwykle wysoki poziom produkcji. Eksport tkanin bawełnianych USA w 1951 roku wyniósł 807 mln jardów.

Czwarte miejsce pod względem wielkości wywozu wyrobów bawełnianych w 1951 roku jako groźny konkurent zajęły Indie z ilością 760 mln jardów.

W roku bieżącym walka o rynki zbytu dla tekstyliów przybrała na ostrości. Jest bardzo wątpliwe, czy Amerykanie np. zdołają zrealizować swój zmniejszony plan wywozu tkanin bawełnianych, który został ustalony na 600 mln jardów. Również i wywóz angielski będzie musiał ulec znacznemu zmniejszeniu. Konkurencji bowiem z japońskimi i indyjskimi wyrobami bawełnianymi ani amerykańskie, ani angielskie wyroby przemysłu bawełnianego nie wytrzymują.

Japoński minimalny program eksportu w 1952 roku tylko do krajów strefy szterlingowej obejmuje wywóz 27 mln funtów przędzy bawełnianej, 667 mln jardów tkanin bawełnianych, 11,8 mln funtów przędzy ze sztucznego jedwabiu, 215 mln jardów tkanin z tegoż jedwabiu, 4,95 mln funtów przędzy z włókien ciętych, 49 mln jardów tkanin z włókien ciętych i 18,76 mln funtów włókna ciętego.

Obecna „depresja” w przemyśle tekstylnym krajów kapitalistycznych znajduje się zaledwie w fazie począt-

kowej. Sytuacja ekonomiczna w Japonii i Indiach jest tego rodzaju, że obydwa te kraje są zmuszone eksportować tekstylia za wszelką cenę. Toteż walka o rynki zbytu dla tekstyliów przybiera coraz bardziej na sile i pogłębia ogólne sprzeczności, rozkładające cały świat kapitalistyczny. (nm)

W USA SPADA PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

OGÓLNY wskaźnik produkcji przemysłowej w USA za kwiecień 1952 roku wyniósł 217 wobec 223 w kwietniu 1951 roku. Dalszy znaczny spadek zanotowano w maju. Za okres tygodniowy, kończący się na dniu 11 maja, wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł 202,3.

Według urzędowych komentarzy, spadek produkcji przemysłowej tłumaczony jest częściowo zmniejszeniem się wytopu stali, częściowo — dalszym kurczeniem się produkcji towarów masowego użytku. Fakty te, rzecz oczywista, niepokoją amerykańskie koła gospodarcze, które co dzień dają temu wyraz na łamach swej prasy.

W ocenie obecnej sytuacji przemysłowcy amerykańscy są na ogół zgodni z wypowiedzią tygodnika „Business Week”, który uporczywie powtarza: zbrojenia już nie wystarczą dla podtrzymania „boomu”. I rzeczywiście, obliczenia na utrzymanie ustabilizowanego poziomu produkcji przemysłowej poprzez wzmożoną realizację zamówień zbrojeniowych zaczynają wyraźnie zawodzić. Na ogół stwierdza się, że realizacja programu zbrojeniowego nie kompensuje w odpowiedniej proporcji spadku produkcji cywilnej oraz nie jest w stanie wykorzystać pełnej mocy produkcyjnej całego przemysłu. Toteż lamenty z kręgu byznesmenów, zainteresowanych produkcją cywilną, są coraz głośniejsze. Najbardziej niepokoi ich to, że równolegle ze spadkiem produkcji zmniejszają się zamówienia. Zachodzi tu nieoczekiwane dla kapitalistów zjawisko: spadkowi podaży towarzyszy kurczenie się popytu.

„Sprzedawcy samochodów widzą, że samochodów nikt nie kupuje” — pisze „Nation's Business”, jakkolwiek produkcja samochodów spadła o 60% w stosunku do poziomu przeciętnie już osiągniętego po wojnie. I w tym stanie rzeczy pismo podkreśla, że obecna sytuacja amerykańskiego przemysłu samochodowego do złudzenia przypomina wielki kryzys z lat 1930—1933.

Mister Price, dyrektor koncernu „Westinghouse Electric” oświadczył, że problemem na rok bieżący dla reprezentowanego przez niego przemysłu „jest sprzedawać a nie produkować”. Problem ten występuje z całą jaskrawością, jakkolwiek „Westinghouse Electric” otrzymał w końcu 1951 roku zamówienia rządowe na materiały wojskowe w ilości, odpowiadającej 40% zdolności produkcyjnej koncernu. Zamówienia wojskowe nie pomogły.

Produkcja towarów masowego użytku, stwierdza „Business Week” z 22 marca br., spadła o 40% w stosunku do przeciętnej produkcji powojennej. „Magazine of Wall Street” przypomina obecnie swoją wypowiedź z września ubiegłego roku: „Produkowaliśmy nadmierne w skali 1 mlrd dol. miesięcznie, nie licząc się z tym, że część nagromadzonej produkcji przeznaczona była dla celów wojskowych”. Pismo zatem przyznaje, że realizacja programu zbrojeniowego redukuje automatycznie możliwości szerokiej konsumpcji.

Wzrastająca depresja, jaką przechodzi obecnie gospodarka narodowa USA, objęła na razie wszystkie te gałęzie przemysłu, które produkują w całości lub części towary na zaspokojenie potrzeb cywilnych. Realizacja programu zbrojeniowego dokonuje się kosztem mas pracujących, których zarobki obciążone zostały dodatkowo powiększonymi o 40% podatkami. Bezrobocie i inflacja obniżyły jeszcze bardziej siłę nabywczą ludności. W kwietniu i maju depresja zaczęła ujawniać się już w przemysłach kluczowych, a zwłaszcza w przemyśle stalowym. Obserwując rynek amerykański, Europejska Komisja Ekonomiczna przy ONZ uznała za konieczne ostrzec kraje europejskie przed „nadprodukcją” stali, tzn. przed kryzysem zbytu stali na rynkach międzynarodowych.

Rujnowanie ekonomiki krajów kapitalistycznych w Europie przez panoszące się tam monopole amerykańskie doprowadziło te kraje do katastrofalnej sytuacji w stosunkach płatniczych i do olbrzymich deficytów w obrotach handlowych z USA. Niemniej jednak monopolisci amerykańscy, obserwując u siebie wzrastające objawy kryzysu, postarali się o wprowadzenie nowych cel protekcyjnych na szereg importowanych przez USA towarów.

W dniu 24 kwietnia br., na śniadaniu ufundowanym przez importerów amerykańskich, Mister Thorp, zastępca sekretarza Departamentu Stanu USA do spraw ekonomicznych, stylem zawodowej wróżki uzasadniał konieczność podniesienia taryf celnych przez rząd amerykański w następujących słowach: „W kryształowej kuli widzę bardzo poważne cienie. Niepokoją mnie one tak, jak i was powinny niepokoić”. Mówiąc o skutkach, jakich należy się spodziewać po wprowadzeniu cel protekcyjnych, Mister Thorp stwierdził: „Spowodują one za granicą ogromną niepewność i silnie podważą naszą pozycję jako lidera w stosunkach ekonomicznych świata”.

Żałosna i jednocześnie groteskowa wypowiedź oficjalnego przedstawiciela rządu o pogłębianiu się trudności gospodarczych w USA, rozwinięta została na posiedzeniu zrzeszenia producentów stali, które odbyło się w Nowym Jorku w połowie maja. Stwierdzono tu, że zapasy stali w USA zwiększyły się do tego stopnia, że w III i IV kwartale br. huty amerykańskie będą musiały znacznie zmniejszyć swą produkcję.

Omawiając trudną sytuację na odcinku produkcji stali, organ amerykańskich kół handlowych „Journal of Commerce” stwierdził, że w podobnie trudnej sytuacji znalazł się również przemysł aluminiowy, którego produkcję w drugim półroczu trzeba będzie znacznie zmniejszyć. Jeśli chodzi o przemysł samochodowy, to niewątpliwie przeżywa on bardzo poważny kryzys. Zdaniem „Journal of Commerce”, w najbliższym czasie produkcja samochodów osobowych będzie znów poważnie zmniejszona i znaczna liczba robotników przemysłu samochodowego znajdzie się bez pracy.

W ostatnich miesiącach br., jak podało Biuro Statystyki Zatrudnienia przy Ministerstwie Pracy USA, liczba robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym spadła o 49 tys. Wprawdzie w przemyśle wojennym zatrudnienie wzrasta, wzrost ten jednak jest niewspółmierny z zawrotnym tempem spadku zatrudnienia w gałęziach przemysłu produkującego na potrzeby konsumpcji. Tak więc spadła o dalsze 10% liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, o 7% w przemyśle meblowym, o 5% w przemyśle papierniczym i w tym samym stosunku w przemyśle skórzanym oraz szklanym.

Ponure cienie, które jasnowidz Thorp dojrzał w kryształowej kuli, występują w ekonomice amerykańskiej coraz wyraźniej jako symptomy narastającego kryzysu „nadprodukcji” w coraz to innych gałęziach przemysłu. (hs)

ROSNA ZYSKI KAPITALISTÓW I ROŚNIE BEZROBOCIE W ANGLII

W „RECORDS and Statistics” z dnia 16 lutego br. dokonano zestawienia zysków 2.501 angielskich przedsiębiorstw, które w ciągu 1951 roku ogłosiły swoje sprawozdania i bilanse. Ze względu na znaczne spóźnienia w publikowaniu odpowiednich danych prawdopodobnie więcej niż połowa zysków wykazanych w roku sprawozdawczym została osiągnięta w roku poprzednim.

Wymienione przedsiębiorstwa o majątku wartości 4.429,8 mln funtów (3.446 mln funtów w 1950) miały w 1951 roku zysku 1.590,8 mln funtów (1.230,8 mln w 1950). Z tej sumy skarb państwa pobrał 662,5 mln funtów tytułem podatku, a reszta w wysokości 928,3 mln funtów przypadła w udziale właścicielom przedsiębiorstw. Bardzo charakterystyczny jest podział tej olbrzymiej sumy zysków pomiędzy zainteresowane przedsiębiorstwa i osoby.

Tytułem zwykłej dywidendy wypłacono tylko 145,2 mln funtów, czyli 6,2% w stosunku do wartości majątku albo 17,1% w stosunku do kapitału zakładowego przedsiębiorstw, wynoszącego 1.603,6 mln funtów w 1951 roku. Do bratnich przedsiębiorstw przekazano

479,2 mln funtów, na kapitał rezerwowý przeniesiono 119,1 mln funtów, wypłacono tytułem prowizji 156,5 mln funtów, odpisano na amortyzację 200,7 mln funtów, wypłacono dyrektorom tytułem gratyfikacji 42,5 mln funtów, wypłacono właścicielom akcji uprzywilejowanych 32,4 mln funtów itd. Na wypłatę zwykłej dywidendy zużytkowano około 16% osiągniętych zysków.

Bardziej szczegółowe dane o zyskach wielkokapita-listycznych towarzystw znajdujemy w „Financial Times” z dn. 10 maja. Odpowiednie zestawienie obejmuje 929 przemysłowych i handlowych przedsiębiorstw, które ogłosiły swoje sprawozdania w pierwszych czterech miesiącach tego roku. W większości tych przedsiębiorstw o majątku wartości 1.149 mln funtów, rok gospodarczy kończy się w okresie od 1 października do 31 stycznia. Dochód ogólny 929 towarzystw osiągnął sumę 511 mln funtów podnosząc się o 71 mln funtów w porównaniu z rokiem poprzednim, czyli wzrósł o 16%. Po potrąceniu podatku od zysku i odpisaniu odpowiednich sum na amortyzację, kapitał rezerwowý itp. zysk redukuje się do 155,6 mln funtów, sumy większej od zeszłorocznej o 18 mln funtów, czyli o 13%. W zestawieniu „Financial Times” przedsiębiorstwa zostały podzielone na 22 grupy, z których 13 wykazują w stosunku do roku poprzedniego wzrost czystego zysku o 23 mln funtów, czyli o 23%, a pozostałe 9 grup spadek o 5 mln funtów, czyli o 13%. Rozpiętość w wysokości zysków pomiędzy poszczególnymi grupami przedsiębiorstw jest bardzo duża. Podczas gdy jedne towarzystwa wykazują wzrost czystego zysku o 125%, to inne ujawniają spadek dochodzący do 41%. Zmniejszenie zysków nastąpiło tylko w grupach przedsiębiorstw obsługujących potrzeby ludności cywilnej. Obejmuje ono między innymi przemysł trykotażowy (spadek o 41%), wełniany (37%), odzieżowy (10,5%), obuwniany i skórzany (10%), browarniczy (4%). Dwie grupy dóbr konsumcyjnych stanowią pod tym względem wyjątek. Są to przemysły bawełniany i sztucznego jedwabiu, wykazujące wzrost zysków o 11% i o 7%.

Wprawdzie „depresja” w gałęziach przemysłu włókienniczego występuje obecnie w Anglii bardzo ostro, ale zarysowała się wyraźniej dopiero pod koniec roku i dlatego nie znalazła poważniejszego odbicia w bilansach przedsiębiorstw za rok ubiegły.

Natomiast wszelkie przedsiębiorstwa związane w jakimkolwiek stopniu z przemysłem wojennym wykazują znaczny wzrost zysków. Najwyższe zyski uzyskała grupa towarzystw okrętowych (125%), gdyż w związku z wojną koreańską wzmogły się znacznie przewozy okrętowe, a opłaty frachtowe w 1951 roku uległy dużejwyżce.

Spośród przedsiębiorstw nie objętych wymienionym zestawieniem olbrzymie zyski osiągnęły towarzystwa

eksploatacji kauczuku oraz metali nieżelaznych, jak cyna, miedź i inne. Ogólny zysk 94 towarzystw kauczukowych z 7,24 mln funtów w 1950 roku podniósł się do 12,55 mln funtów w 1951 roku, a czysty zysk po opłaceniu podatku, wypłaceniu gratyfikacji dyrektorom, dokonaniu odpisów na amortyzację i temu podobne wzrósł z 2,2 mln funtów do 3,7 mln funtów. Dziewięć przedsiębiorstw wydobywania cyny, miedzi i innych metali wykazały 18,5 mln zysku ogólnego wobec 9,5 mln funtów w roku poprzednim, a zysku czystego — 5,5 mln funtów wobec 2,5 mln funtów w 1950 roku.

W każdym razie na podkreślenie zasługuje okoliczność, iż pomimo istnienia i pogłębiania się kryzysu w Anglii wszystkie towarzystwa wielkokapita-listyczne w liczbie 1.092, których bilanse ogłoszono w I kwartale 1952 roku, wykazują zyski, przy czym znaczna większość tych towarzystw wykazuje zyski większe niż w roku poprzednim. Oznacza to, że cały ciężar obecnego przesilenia gospodarczego Anglii, sfery kapita-listyczne przerzuciły na barki ludności pracującej, która poza klęską drożyzny doznaje coraz bardziej drugiej klęski — bezrobocia.

Liczba bezrobotnych w kwietniu bieżącego roku osiągnęła po kryzysie 1947 roku swój punkt szczytowy wynosząc 467.900 osób. W porównaniu z miesiącem poprzednim jest to wzrost o 34.900 osób. W kwietniu roku ubiegłego liczba bezrobotnych była o przeszło 200 tys. mniejsza i wynosiła 252.952 osób. Liczba częściowo bezrobotnych także rośnie. W ostatnim tygodniu marca liczono częściowo zatrudnionych 276 tys. osób wobec 216 tys. w ostatnim tygodniu stycznia. Burżuazyjna prasa angielska żywi nadzieję, że bezrobocie jest objawem przejściowym i że znaczną część bezrobotnych wchłonie przemysł wojenny. Otóż od półtora roku, najpierw rząd labourzystowski a obecnie konserwatywny czynią wszelkie wysiłki, żeby jak najbardziej rozbudować przemysł wojenny, ale bezrobocie ciągle wzrasta. Zamówienia wojenne przekroczyły już sumę półtora miliarda funtów, a bezrobocie nie zmniejsza się lecz rośnie. (sb)

EKONOMIKA SZWECJI NA PRZEŁOMIE 1951 I 1952 ROKU

PRZEMYSŁOWA produkcja Szwecji, po silnym spadku, jakiego doznała w III kwartale 1951 roku, podniosła się w IV kwartale (wskaźniki produkcji 186 i 216), ale wzrost produkcji nie objął całego przemysłu. Największe obniżenie produkcji wykazuje przemysł drzewny, którego wskaźniki w ciągu ubiegłego roku kształtowały się następująco: I kw. — 170, II kw. — 223, III kw. — 174, IV kw. — 160. Podobne tendencje spadkowe wykazał przemysł tekstylny (I i II

kw. — 186, III kw. — 158, IV kw. — 169) oraz skórzano-obuwiany.

Wydobycie rudy żelaznej utrzymywało się mniej więcej na poziomie 4 mln ton kwartalnie w ciągu całego roku (I — 3,85 mln, II — 4,21, III — 4,05 i IV — 4 mln ton).

Przemysł metalowy stale walczył i walczy z trudnościami uzyskania potrzebnej ilości węgla, złomu i metali nieżelaznych.

Anglia, będąca od wielu dziesiątków lat tradycyjnym dostawcą węgla dla Szwecji, dostarczyła w 1951 roku zaledwie 941 tys. ton węgla wobec 1.250 tys. ton dostarczonych w 1950 roku. Niemcy Zachodnie wyeksportowały do Szwecji zamiast ustalonych 500 tys. ton, tylko 354 tys. ton węgla. Niedobór pokrywano częściowo importem znacznie droższego węgla z USA.

Również w dostawach złomu nastąpiło znaczne pogorszenie, gdyż Niemcy Zachodnie ustaliły ostatnio eksport tego artykułu do Szwecji na 5 tys. ton miesięcznie. Złom importowany z Francji i Portugalii nie wypełnia luki spowodowanej zmniejszeniem dowozu złomu niemieckiego i ponadto jest od niego droższy. Za tonę złomu francuskiego huty stalowe płaciły 425 koron szwedzkich, podczas gdy tona złomu niemieckiego kosztowała 380 koron. Mimo braku węgla i złomu produkcja stali w ubiegłym roku wprowadziła nieznacznie podnosząc się z 1,42 mln ton (w 1950 roku) do 1,48 mln ton (w 1951 roku), nie pokrywa jednak bieżącego zapotrzebowania tym bardziej, że coraz większą część wyprodukowanej stali przeznacza się na potrzeby przemysłu wojennego. Toteż z braku stali szwedzkie stocznie okrętowe nie mogą wyzyskać w pełni swoich zdolności produkcyjnych, a import zagraniczny zawodzi.

Zgodnie z umową Niemcy Zachodnie zobowiązały się wyeksportować do Szwecji w 1951 roku 35 tys. ton stali okrętowej, a dostarczyły tylko 15 tys. ton. Anglia zaś dopiero w 1952 roku ma nadesłać 72 tys. ton stali okrętowej, którą powinna była dostarczyć w 1950 roku. Ceny zaś na stal stale wzrastają. W I kwartale 1951 roku Szwecja płaciła 125 dol. za tonę stali okrętowej, w III kwartale już 168 dol., a za dostawy w 1952 roku koncerny niemieckie zażądały po 180 dol. za tonę.

W rolnictwie Szwecji sytuacja uległa pogorszeniu. W porównaniu z 1950 rokiem obszar zasiewów zmniejszył się o 13% i w związku z tym zmniejszyły się zbiory głównych kultur zbożowych, np. zbiór pszenicy ozimej z 435 tys. spadł na 269 tys. ton, pszenicy jarej z 304 tys. ton na 271 tys. ton, owsa z 807 tys. na 766 tys. ton, żyta z 244 tys. na 174 tys. ton.

Handel zagraniczny Szwecji za rok 1951 wykazuje minimalne saldo dodatnie w wysokości 17 tys. koron. Ten wynik Szwecja zawdzięcza wyłącznie korzystnemu dla niej kształtowaniu się cen na rynkach światowych. Na towary bowiem eksportowane przez Szwecję

(ruda żelazna, drewno, papier, okręty) ceny z 1951 roku wzrastały, natomiast na towary importowane przez nią (tekstylia, kauczuk, skóry surowe) ceny spadały.

Pod względem wartości pierwsze miejsce w eksporcie zajmuje celuloza (2621 mln koron), następnie papier i karton (1.276,4 mln koron), drewno (1.134 mln koron), maszyny i aparaty (934,8 mln koron), produkty hutnictwa (914,5 mln koron) itd. W imporcie największą pozycję zajmują kopaliny niemetalowe, jak węgiel, nafta (1.873,3 mln koron), tekstylia (1.572 mln), produkty hutnictwa (1.146,5 mln), artykuły roślinne (935 mln), maszyny i aparaty (875,1 mln koron) itd.

Z ważniejszych surowców importowano w 1951 roku węgla i koksu — 7,84 mln ton, stali i surówki — 392 tys. ton, miedzi — 38,3 tys. ton, bawełny — 25,5 tys. ton, wełny — 9,9 tys. ton, kauczuku — 18,7 tys. ton.

Z artykułów żywnościowych w związku ze złym urodzajem wzrósł ogromnie import pszenicy dochodząc do 209 tys. ton.

Największy wzrost obrotów ze Szwecją wykazały w roku ubiegłym Niemcy Zachodnie, skąd eksport do Szwecji prawie podwoił się w ciągu roku (z 649 mln w 1950 roku podniósł się do 1.219 mln koron w 1951 roku).

Koniunktura dla handlu zagranicznego Szwecji w 1952 roku pogorszyła się znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim. Przede wszystkim w I kwartale br. nastąpił znaczny spadek wywozu celulozy do USA, a następnie Anglia dokonała jednostronnego obniżenia ceny na celulozę szwedzką o 20% w stosunku do ceny z 1951 roku. Jeżeli nawet Szwecji uda się utrzymać w bieżącym roku wywóz celulozy na poziomie 1951 roku, to i tak wpływ z jej eksportu zmniejszą się w ciągu roku o 850 mln koron szwedzkich, gdyż inne kraje importujące szwedzką celulozę wstąpiły w ślady Anglii. Spadek cen na celulozę automatycznie musi spowodować obniżenie cen na papier, karton i w ogóle na drewno, z wyjątkiem może drzewa budulcowego. Toteż Szwecja próbowała początkowo walczyć z obniżką ceny na celulozę, ale walkę przegrała i w początkach marca musiała nową cenę zaakceptować. Zachwianie się podstawy eksportu szwedzkiego (celuloza, papier, drewno stanowią razem prawie 55% wartości całego wywozu) zmusiło rząd Szwecji do ograniczenia importu z krajów o „twardej” walucie o sumę 100 mln dolarów. Cięcia importowe objęły głównie maszyny, tekstylia i chemikalia.

Ceny w Szwecji wzrastają bez przerwy. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w czasie od października do grudnia ub. r. wykazuje wzrost z 306 na 318, a wskaźnik kosztów utrzymania w tym samym czasie — wzrost z 200 na 204. W związku z tym dokonano na podstawie oficjalnych danych nowego obliczenia minimalnych kosztów utrzymania rodziny pracowniczej i usta-

lono je na 8911 koron wobec 7470 koron w 1950 roku, czyli wzrosły one o 20% w ciągu jednego roku. Nominalna zaś płaca robocza wzrosła w tym samym czasie o 14 do 15%.

Udział Szwecji w wyścigu zbrojeń prowadzi rów-

nież i w tym kraju do zmniejszenia produkcji towarów powszechnego użytku, do wzrostu cen i podatków, pogorszenia sytuacji materialnej ludności pracującej oraz do powiększenia zysków kapitalistów.

(hm)

Z UKOSA

PCHŁY WODNE PANA GENERAŁA

OKUPANCI anglosascy w Niemczech Zachodnich starają się, jak mogą, żeby rozszerzyć asortyment towarów, potrzebnych na ich zaopatrzenie. Zwolnieni z troski o pokrycie rachunków, włączanych do gólnych kosztów okupacji i pokrywanych z podatków, spadających całym ciężarem na barki robotnicze — Amerykanie i sekundujący im Anglicy poświęcają tym więcej czasu i tym mocniej wysilają się, żeby wymyślić coraz coś nowego. Osiągnięcia w tej dziedzinie mają niemałe. Zostały one zbilansowane w „kosztach stacjonowania“ udziałem 57% środków na cele, które nawet marionetkowy i posłuszny minister finansów w Bonn, Schaffer, nazwał zbyt kosztownymi.

Co składa się na te 57%? Są to następujące artykuły i usługi:

Biustonosze, sztuczne zęby, odkryte kręgielnie trawiaste, apartamenty dla rodzin wojskowych, węgiel opałowy, opłaty stróżów, domy urlopowe, lodówki, lekarstwa dla dzieci, piwo, zabawki, koszty taksówek, orkiestry w klubach wojskowych, aparaty rentgenowskie, a nawet... pchły wodne dla złotych rybek generała Thomasa Handy.

Oj, zbytki, zbytki...

O wysokości potrzebnych sum świadczą np. takie fakty, że Anglicy wpisali do kosztów okupacji za okres od października 1949 r. do czerwca 1950 r. 242 tys. dolarów na bieliznę damską, a Amerykanie zażądali dostarczenia 564 506 sztucznych zębów za 232 tys. dolarów.

Gen. Handy, karmiąc swoje złote rybki, więcej zapewne myśli o kręgielni w Garmisch, która kosztowała 400 tys. dolarów, niż o tym, kto to zapłacił. Przeciwno strajkującym robotnikom może przecież skierować swoich tęgich chłopców, zaopatrzonych w gumowe pałki, których potem wysłać się do domów urlopowych. A gdyby któryś z nich postradał np. w zamieszaniu parę zębów, otrzyma natychmiast przydział sztucznych. Z rezerwy 564 506 sztuk, zorganizowanej przez sojuszników angielskich. (wer)

SZTUKI PIĘKNE, SPORT I POLITYKA

WIADOMO, że Mister Winston Churchill napisał pamiętniki, rozreklamowane na zachodzie jako rewelacja. W rzeczywistości nie było w nich rewelacji,

autor zaś pragnął upiec przy tej sposobności dwie pieczenie: zainkasować pokaźne honorarium i wybielić się ze swoich błędów politycznych. Honorarium wprawdzie wpadło do kiesy, z wybieleniem natomiast było gorzej. Toteż rzeński Winston przerzucił się rychło z bielenia na malarstwo sztalugowe, tworząc krajobrazy i portrety.

Cóż, można mieć swego „hobby“ i oddawać się rozmaitym zajęciom w zaciszu domowym. Ale W. C. postanowił dzieła swego pędzla wystawić w salonie sztuki, co wywołało sensację zarówno wśród snobów, jak i krytyków, którzy dwuznacznie stwierdzili, że czegoś podobnego jeszcze nie widzieli. Obrazki pozostały w salonie. Jeśli Miss Truman może śpiewać, to Mister Churchill może malować, pomyślano widocznie w Londynie, gdzie mimo wszystko societa czuła się na konkurencję amerykańską.

Wszechstronny potomek rodu Marlborough jest również zapamiętałym wyścigowcem. Po kiepskim starcie w Foulton wygrał o długość cygara wyścig o władzę, dystansując jeszcze bardziej zbankrutowanych labourzystów. Po tym wątpliwym sukcesie zwrócił uwagę na wyścigi konne, puszczając klacz Loving Cup (Czara Miłosna) na tor, gdzie przyszła na matę pierwsza.

Istniała niegdyś opinia, jakoby Anglia przegrywała wszystkie bitwy, prócz ostatniej. Czasy te należą do bezpowrotnej przeszłości, jak dowodzi wasalizacja Albionu przez Pentagon.

Dlatego, jeśli premier brytyjski chciał z sukcesów literackich, malarskich i sportowych snuć prognostyki co do wyników swej polityki, to niech go nie łudzi zdobyty laur czołowego podżegacza wojennego. Twardej przeszkody, której na imię front pokoju, nie przeskoczy.

Stąd też, nawiązując do żalostnej kariery monachijskiego malarza z lokiem i przypominając niewesoły koniec znanej ballady

Marlborough s'en va-t-en guerre

Mironton, mironton, mirontaine...

radzimy Mr. W. C. pamiętać o starej maksymie:

„Cokolwiek czynisz, końca patrzaj“. Starożytni Rzymianie formułowali ją dźwięcznymi rytmami: „Quidquid agis, prudenter agas, et respice finem...“

(h)

TUREK PRZYKŁADEM AKTYWIZACJI TERENÓW GOSPODARCZO ZACOFANYCH

PLAN 6-LETNI przewiduje nie tylko potężny wzrost przemysłu, ale także industrializację terenów gospodarczo zacofanych, równomierne rozłożenie zakładów produkcyjnych na terenie całego kraju i związany z tym wzrost urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Przykładem realizowanego przełomu jest rozwój ośmiotysięcznego miasta Turku w woj. łódzkim.

Przed wojną Turek był ośrodkiem chałupnictwa najgorzej płatnego i najbardziej wyzyskiwanego. Blisko 3 tysiące mieszkańców było całkowicie lub częściowo bezrobotnych, reszta wegetowała w warunkach wyzysku kapitalistów, którzy za produkcję 14—16 godzinnego dnia pracy chałupniczej płacili 8 złotych tygodniowo.

Nie lepiej powodziło się robotnikom zatrudnionym w jedynej w miasteczku tkalni Muellera. Aby wyrobić normę, robotnicy musieli pracować po kilkanaście godzin na dobę, zarabiając 8—12 zł tygodniowo.

W 1950 roku rozpoczęto w Turku budowę nowoczesnej tkalni jedwabiu, która uruchomiona została w pełni 18 kwietnia br. i produkować będzie około 4,5 mln mb. rocznie. Przeszło 300 krosien pracuje obecnie na dwie zmiany. Nowa tkalnia ze swymi nowoczesnymi maszynami, automatyczną sygnalizacją, jasnymi przestronnymi halami fabrycznymi stanowi jaskrawy kontrast z przestarzałą, drewnianą, ciasną i ciemną tkalnią Muellera.

W nowych zakładach znaleźli zatrudnienie byli chałupnicy i bezrolni chłopci, przed którymi otwarła się droga awansu zawodowego i społecznego. Obok tkalni rośnie nowoczesne osiedle robotnicze, rozwijają się urządzenia socjalne i kulturalne, słowem zacofane miasteczko przekształca się w nowoczesne socjalistyczne osiedle robotnicze.

Przeszło 200 chałupników i chłopów przeszkolono w krótkim czasie od lutego br. Wielu z nich awansowało już na majstrów i zdobyło wysokie kwalifikacje zawodowe.

Najwymowniejszym dowodem przełomu, jaki dokonał się w chałupniczym dawniej Turku jest wzrost stopy życiowej i uaktywnienie gospodarcze całego powiatu, rozwój handlu i rzemiosła. Przed wojną rozprawiano na powiat 130 wagonów nawozów sztucznych, obecnie — blisko 7 razy tyle, zużycie węgla

wzrosło w porównaniu ze stanem przedwojennym czterokrotnie, tekstylii — przeszło dwukrotnie. Spożycie artykułów żywnościowych wzrosło przeciętnie o przeszło 60%, a w rodzinach byłych chałupników o 150%, spożycie cukru 3-krotnie.

Chałupnicy i rzemieślnicy nie zatrudnieni w nowej tkalni, zrzeszeni są w 15 spółdzielniach pracy rozwijających się z dnia na dzień. Czynne są dwie szkoły podstawowe, szkoła wieczorowa, gimnazjum i liceum, przedszkole, kursy dla analfabetów. Rozbudowany został szpital powiatowy, uruchomiono cztery przychodnie lekarskie, rozpoczęto prace nad skanalizowaniem miasta.

Nowa tkalnia jedwabiu nadaje nowy socjalistyczny charakter dawnej chałupniczej osadzie. Zmienia się nie tylko oblicze gospodarcze Turka, ale i jego skład społeczny, poziom kulturalny i zdrowotny, uświadomienie i aktywność polityczna. Rozwijające się współzawodnictwo pracy pociąga za sobą większość robotników.

Turek jest typowym dziś obrazem, jak niejeden przedwojenny ośrodek mało-miasteczkowego chałupnictwa i rzemiosła dzięki potężnemu rozwojowi przemysłu przekształca się w ośrodek przemysłowy, dając swym mieszkańcom pracę i chleb i otwierając przed nimi drogę do dobrobytu i kultury.

(hg)

PRZODUJĄCA CEMENTOWNIA „SATURN“

STALE wzrastające potrzeby budownictwa wymagają wzrostu produkcji cementu. Przemysł cementowy w roku ubiegłym nie wykonał w pełni postawionych mu zadań. Plan produkcyjny wykonany został w 99%. W I kwartale rb. wykonano plan produkcyjny tylko w zakresie klinkieru, zaś do wykonania planu produkcji cementu zabrakło 2%, chociaż efektywna produkcja była w tym czasie wyższa o 6% w porównaniu z analogicznym okresem 1951 r.

Przyczyną takiego stanu rzeczy była niedostateczna troska kierownictwa niektórych cementowni o stałe i rytmiczne wykonywanie codziennych zadań planowych. Odnosi się to zwłaszcza do cementowni „Grodziec” i „Wysoka”, które zarówno w I kwartale, jak i w kwietniu wyprodukowały o kilkanaście tysięcy ton cementu mniej, niż przewidywał plan operacyjny. W cementowni „Grodziec” pozostawiała również wiele do życzenia jakość produkcji.

Świadczy to, że nadzór i opieka nad przedsiębiorstwami ze strony czynników nadrzędnych były niedostateczne, o czym świadczy fakt, że w ostatnim kwartale ub. r. CZ Przemysłu Cementowego zorientowawszy się, iż wykonanie planu rocznego jest poważnie zagrożone, potrafił jednak zmobilizować kierownictwo i załogi cementowni do znacznego przekraczania planów operacyjnych, co przyniosło stosunkowo niewielkie odchylenie wykonania planu w roku ubiegłym.

Większość cementowni rozumie jednak swoje obowiązki wobec gospodarki narodowej. Do takich przedsiębiorstw należy przodująca cementownia „Saturn”.

Plan produkcyjny cementowni „Saturn” stale wzrasta. W roku bieżącym wynosi już 121% w stosunku do roku 1949, a w ostatnim roku planu 6-letniego wyniesie 126%.

Wzrastające plany cementowni — mimo że napięte — są stale przekraczane. W 1951 r. przekroczono plan o 4% i tyleż wynosi przekroczenie za I kwartał rb.

Dobre wyniki pracy cementowni osiągnięto dzięki maksymalnemu wykorzystaniu maszyn, zmechanizowaniu kamieniołomu wapnia, zwiększeniu wydajności pracy, zredukowaniu do minimum czasu przestoju zakładu w okresie remontów głównych, a przede wszystkim dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu pracy. Bierze w nim udział 92% załogi. W I kwartale wyróżniono 31 przodowników pracy, z których na czoło wysuwają się: pakowacz Dominik Poteralski, wykonujący 164% normy, maszynista czerpaka — Henryk Czapla — 122% normy, palacz pieców Józef Fitko — 114% normy.

Cementownia „Saturn” bierze udział we współzawodnictwie międzyzakładowym, w którym w IV kwartale r. ub. zajęła II miejsce, a w I kwartale rb. zdobyła Sztandar Przechodni Związku Zawodowego.

Zobowiązania dla uczczenia urodzin Prezydenta Bie-ruta i Święta Majowego załoga cementowni wykonała przedterminowo, dając państwu wiele tysięcy ton cementu i klinkieru ponad plan, wartości ok. 193 tys. zł oraz oszczędności w sumie ponad 73 tys. zł.

Dyrektor zakładu, przedwojenny spawacz Stanisław Czerwiński wspólnie z kierownikiem technicznym Ociepą dokonał poważnego usprawnienia, polegającego na zwiększeniu obrotów młynów rotacyjnych, co pozwoliło na zwiększenie wydajności od 7 do 10%. Usprawnienie to, którego realizacja pociągnęła za sobą minimalne koszty, będzie obecnie zastosowane we wszystkich cementowniach, co wpłynie na podwyższenie produkcji.

Dużym osiągnięciem kierownictwa i załogi jest również znaczne skrócenie czasu remontów głównych. W roku bieżącym zaplanowany okres remontu skro-

cono z 23 dni do 17, co jest niewątpliwie wielkim sukcesem załogi w porównaniu z kilkumiesięcznym okresem remontu przed wojną.

Wąskim gardłem cementowni jest oddział młynów surowych, gdyż często produkcja półfabrykatu nie wystarcza dla dalszej przeróbki. W związku z tym, jak również ze względu na poprawę jakości produkcji instaluje się obecnie jeszcze jeden nowy młyn.

Ze słabych stron cementowni należy podkreślić niedostateczną opiekę nad robotnikami. Wprawdzie wybudowano niedawno nową łaźnię i szatnię, czynne jest również przedszkole dla 35 dzieci, jednakże zakład dotąd nie zorganizował stołówki, co jest wyjątkowo niekorzystne ze względu na brak jakiejkolwiek gospody ludowej w pobliżu.

Poważną przeszkodę dla ustabilizowania załogi stanowią również trudności mieszkaniowe. Płynność załogi waha się od 2 do 6% miesięcznie, mimo to wybudowano zaledwie 4 budynki, mogące pomieścić 18 rodzin.

Wszystkie te niedociągnięcia powinny być wzięte pod uwagę przez kierownictwo, organizację partyjną i związkową, gdyż stworzenie dobrych warunków kulturalno-bytowych dla robotników przyczynia się do zwiększenia wydajności pracy i przywiązuje załogę do zakładu (f)

MECHANIZACJA PRODUKCJI CERAMIKI BUDOWLANEJ

OLBRZYMIE zapotrzebowanie na materiały budowlane dla realizacji inwestycji przemysłowych i mieszkaniowych planu 6-letniego stawia przed przemysłem ceramiki budowlanej poważne zadania zwiększenia produkcji i podniesienia wydajności pracy. W myśl planu na bieżący rok kluczowy przemysł ceramiki budowlanej ma wyprodukować o 180 mln sztuk cegieł więcej niż w roku ubiegłym. Tak poważny wzrost produkcji możliwy jest dzięki uruchomieniu potężnych, nowoczesnych cegielni, jak np. cegielnia-gigant w Zielonce, cegielnia w Zesławicach i Dębicy a także dzięki modernizacji i mechanizacji zakładów istniejących.

W ubiegłych latach w dziedzinie mechanizacji cegielni osiągnięto znaczne rezultaty. Np. na terenie wszystkich cegielni w północnej części kraju prace wydobywcze przy pomocy koparek gliny zmechanizowano w 80%, przeróbkę gliny w maszynowni w 100%, transport z kopalni do maszynowni — w 50%, transport wewnętrzny w 40%.

Osiągnięcia te są duże lecz niewystarczające, szczególnie na niektórych odcinkach prac cegielni.

O tym jak poważne znaczenie ma zmechanizowanie cegielni świadczy fakt, że na przykład zastosowanie do transportu na przestrzeni dwóch kilometrów jednej lokomotywy zamiast trzech koni przynosi 30 tys. zł. oszczędności rocznie. Tymczasem brak części zamien-nych do lokomotyw utrudnia wykorzystanie wszystkich możliwości transportowych i powoduje znaczny wzrost kosztów własnych produkcji.

Najgorszy stan w zakresie mechanizacji istnieje na odcinku transportu wewnętrznego i samego procesu wypalania cegieł w wielkim piecu.

Zagadnienie transportu wewnętrznego, niezmiernie ważne i aktualne dla przemysłu ceramicznego nastę-cza szereg praktycznych trudności ze względu na ko-nieczność równoczesnej budowy sztucznych suszarni — jednej z najkosztowniejszych inwestycji w tym zakre-sie. Mimo tych trudności, system sztucznego suszenia, połączony z całkowitym zmechanizowaniem transportu wewnętrznego jest coraz szerzej wprowadzany. W bie-żącym roku wybudowane zostaną sztuczne suszarnie w siedmiu zakładach jak: w Krębocinie, Złoczeńcu, Potyłowiu itp.

Podobnie niedostatecznie zmechanizowane są w pro-cesie wypalania cegieł takie czynności jak dowóz wę-gla do pieca, układanie i wywóz cegły.

Dostawa węgla do pieca stawia w chwili obecnej poważne trudności ze względu na brak transporterów. W ramach planu, do końca przyszłego roku, trzecia część cegielni ma być zaopatrzona w zmechanizowane transportery węgla.

Główny wysiłek zarówno inżynierów i techników po-szczególnych cegielni, jak też instytutów naukowo-ba-dawczych skupiony jest obecnie na zagadnieniu zme-chanizowania procesu ustawiania cegły i wywożenia jej z pieca. Problem ten jest szczególnie ważny ze względu na trudne warunki pracy w temperaturze 50—65°, co wymaga specjalnej uwagi i wysiłku.

Prace w kierunku jego rozwiązania idą dwoma to-rami. Z jednej strony Instytut Technologii Krzemianów opracowuje dla cegielni w Fordonie projekt pełnej me-chanizacji ustawiania i wywozu cegły z pieca, z drugiej — centralny Zarząd Przemysłu Budowlano-Ceramicz-nego przystępuje do prób stosowania przenośnych transporterów rolkowych, przy użyciu których praca robotnika ogranicza się wyłącznie do ładowania cegieł na transporter.

Poważną bazę doświadczalną mechanizacji stanowi najnowocześniejsza i największa w Polsce cegielnia-gigant w Zielonce, gdzie wszystkie fazy produkcyjne są całkowicie zmechanizowane.

Dalszy rozwój mechanizacji w przemyśle budowla-no-ceramicznym wymaga ścisłego powiązania zakładów produkcyjnych z instytutami naukowo-badawczymi. Poważne znaczenie dla tej dziedziny może mieć dalszy

rozwój racjonalizatorstwa, a także ścisła współpraca inteligencji technicznej z robotnikami i jak najlepsze wykorzystanie twórczej inicjatywy załóg.

Mechanizacja zakładów przemysłu ceramicznego przyniesie nie tylko poważne oszczędności i znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji, ale umożliwi wykonanie planów budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego, ułatwiając również w znacznym stopniu pracę robotników w cegielniach. (hg)

WYNALAZCZOŚĆ W PRZEMYŚLE MASZYNOWYM W I KWARTALE 1952

ZAKŁADY podległe Ministerstwu Przemysłu Ma-szynowego wykonały kwartalny plan zgłoszeń pomysłów usprawnień i wynalazków w 130%, osią-gając 6.099 zgłoszeń. Przeciętna zgłoszeń w miesiącu wynosi 2.032, podczas gdy w roku 1948 wynosiła 134, w 1949 — 650, w 1950 — 1.975, a w 1951 — 1.840. Wy-niki te osiągnięto dzięki wyteżonej pracy komórek wynalazczości centralnych zarządów i zakładów pracy oraz mobilizacji racjonalizatorów.

Plan zgłoszeń w I kwartale br. poszczególne central-ne zarządy wykonały następująco: CZ Taboru Kole-jowego w 252%, CZ Obrabiarek i Narzędzi w 152%, CZ Odlewnictwa w 152%, CZ Maszyn Rolniczych w 142%, CZ Przemysłu Motoryzacyjnego w 128%, CZ Ogólnego Budownictwa Maszynowego w 125%, CZ Przemysłu Teletechnicznego w 119%, CZ Budowy Ma-szyn Ciężkich w 111%, oraz CZ Przemysłu Okrętowe-go w 106%.

Analizując pracę zakładów podległych centralnym zarządom można stwierdzić, że mimo przekroczenia planu, akcja wynalazczości w niektórych zakładach jest jeszcze słabo rozwinięta. Między innymi słaba jest jakość projektów nadsyłanych przez zakłady podle-głe CZ Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi. W CZ Prze-mysłu Motoryzacyjnego nie wykonały planu Zakłady Starachowickie i Zakłady Mechaniczne w Ursusie. W CZ Przemysłu Teletechnicznego wskutek słabej pracy kierownictwa komórki wynalazczości akcja ta nie jest dostatecznie doceniana. W CZ Budowy Ma-szyn Ciężkich za słabo mobilizuje się zakłady do roz-wijania wynalazczości. CZ jest za słabo związany z terenem.

Pozytywnie należy ocenić rozwój ruchu wynalaz-czości w CZ Przemysłu Okrętowego — głównie dzięki wysiłkom kierownika komórki wynalazczości Kubuc-kiego. Jednakże i w tym Centralnym Zarządzie istnieją 2 zakłady, które nie wykonały planu—Stocznia Gdań-ska i Stocznia Północna.

Istnieją również Centralne Zarządy, które w ogóle nie wykonały kwartalnego planu zgłoszeń. CZ Prze-mysłu Maszyn Elektrycznych, jakkolwiek posiada do-bre kierownictwo, nie potrafił zmobilizować terenu

w akcji wynalazczości (90% planu). Należy tam wzmocnić współpracę ze związkami zawodowymi. Wyniki marca pozwalają na przypuszczenie, że sytuacji poprawi się. Pozytywne osiągnięcia mają Zakłady im. Dymitrowa, w których opracowano wysokiej klasy projekty usprawnień, a także Zakłady A-16, które z inicjatywy inż. Supela rzuciły wezwanie do współzawodnictwa w zakresie racjonalizacji.

CZ Przemysłu Maszyn Włókienniczych wykonał plan zgłoszeń w 83% przez osłabienie aktywności kierownika komórki wynalazczości Kudelskiego. Do najsłabszych należy CZ Przemysłu Kablowego, który kwartalny plan zgłoszeń wykonał w 84%. Jednak wysiłki tow. Łukaszewicza, nawiązanie kontaktu ze związkami zawodowymi i terenem pozwalają na oczekiwanie lepszych wyników.

Celem szybkiego rozpowszechnienia projektów racjonalizatorskich zastosowano od m. kwietnia w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego radziecki system rozpowszechniania pomysłów. System ten polega na wymianie doświadczeń pomiędzy Centralnymi Zarządami na miesięcznych odprawach kierowników komórek wynalazczości. Ważniejsze projekty są demonstrowane, względnie opisywane przez racjonalizatorów. Pozostałe projekty opisują pracownicy wydziału wynalazczości MPM, zbierając od razu zapotrzebowanie na dokumentację i wydając odpowiednie zlecenia na jej wykonanie i przesłanie zainteresowanym Centralne Zarządy ze swej strony wzajemnie oferują sobie projekty. Na jednej z odpraw rozpowszechniono ostatnio około 30 ważnych projektów. W MPM odbywają się również konferencje z udziałem racjonalizatorów — twórców projektów i technologów Centralnych Zarządów i zakładów pracy.

Z inicjatywy wydziału wynalazczości MPM gabinet techniczny przy warszawskiej ORZZ rozpoczął od maja br. pokazy i demonstracje dla racjonalizatorów, przodowników pracy i technologów zakładów pracy.

Łukasz Terczyński

PRZED ZLOTEM MŁODYCH PRZODOWNIKÓW PRACY

ZLOT Młodych Przodowników Pracy zgromadzi około 200-tysięczną rzeszę młodzieży przodującej w pracy i nauce. Zlot będzie przeglądem osiągnięć i zdobyczy młodzieży. W ciągu dwóch lat planu sześcioletniego napłynęło do pracy w przemyśle 350 tysięcy młodych robotników, 550 tysięcy chłopców i dziewcząt zdobywa kwalifikacje w szkołach zawodowych, 143 tysiące młodzieży studiuje na wyższych uczelniach. Na wielkich budowlach socjalizmu, w Nowej Hucie, na Żeraniu, w Piotrkowie i innych fabrykach młodzi robotnicy stanowią nieraz trzy czwarte załogi. Młodzież przoduje w ruchu współzawodnictwa pracy i we wprowadzaniu nowych metod produkcji.

W lipcu 1952 r. na okres trzech dni Warszawa stanie się miastem młodzieży. Odbędą się tu wielkie manifestacje polityczne, dziesiątki imprez kulturalnych i zawodów sportowych. Uczestnicy Zlotu zapoznają się z zabytkami i nowoczesnymi budowlami stolicy.

Wkrótce po ogłoszeniu apelu o Zlocie przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej rozpoczęły się w całym kraju przygotowania przedzlotowe. Do pracy przy budowie miasteczka zlotowego zgłosiły się ochotnicze brygady młodzieżowe. W kopalniach, fabrykach, na budowach i we wsiach rozwinęło się szeroko współzawodnictwo o zdobycie zaszczytnego tytułu delegata na Zlot, w którym biorą udział członkowie ZMP i młodzież niezorganizowana.

Przygotowania przedzlotowe budzą inicjatywę młodzieży, która podejmuje liczne i wartościowe zobowiązania produkcyjne. W Zakładach Metalowych im. Strzelczyka w Łodzi odbyła się narada młodzieży celem zlikwidowania „wąskich gardeł” w produkcji. W naradzie uczestniczyli majstrowie i kierownicy, którzy zapewnił młodzieży pomoc w zakresie realizowania zobowiązań. W wyniku narady m. in. absolwentki SPP zorganizowały brygadę szturmową na frezarkach, także na wydziale technologii powstała 16 osobowa brygada szturmowa, która postanowiła przepracować 192 godziny i wykonać ok. 300 rysunków, w warsztatach mechanicznych młodzież zobowiązała się przepracować dodatkowo 64 godziny przy oczyszczaniu odlewów. W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu — zawiązało się 5 brygad młodzieżowych, które postanowiły pracować na najbardziej trudnych odcinkach produkcji. Brygada Jana Urbańczyka z huty „Zygmunt” zobowiązała się przejść we współzawodnictwie przedzlotowym na potokowy system produkcji. Frezer Jan Jańczak z Zakładów Przemysłowych im. 1 Maja zobowiązał się wykonać plan sześcioletni na swoim odcinku pracy do Zlotu. W kopalni „Eminencja” brygada Adolfa Firka postanowiła wydobyć ponad plan 581 ton węgla. Drużyny młodzieżowe stacji Wrocław-Główny zwiększą punktualność i bezpieczeństwo ruchu, obsłużą planowo i bezawaryjnie pociągi dodatkowe, a po pracy będą wyładowywać drobnicę na ekspedycji towarowej. W wielu fabrykach powstają młodzieżowe punkty kontrolne, których zadaniem jest walka o jakość produkcji.

Rozwija się także współzawodnictwo przedzlotowe na wsi. ZMP-owcy z gromady Korczyn pow. Kielce zobowiązali się przeprowadzić akcję uświadamiającą o słuszności zwiększenia hodowli trzody chlewnej i spowodować zakontraktowanie 300 sztuk ponad plan. Młodzież gromady Radliczyce pow. Kalisz pomoże kilku małorolnym w pracach rolnych. Coraz bardziej wzrastająca fala zobowiązań przedzlotowych świadczy o entuzjastycznym przyjęciu przez młodzież

zapowiedzi zwołania Złotu, który będzie wyrazem przyjaźni młodych robotników i chłopów, zmobilizuje młodzież do jeszcze bardziej wzmożonej walki o wykonanie planów gospodarczych, zwiększenia produkcji rolnej, do lepszych wyników w nauce.

Z interesującą inicjatywą wystąpił „Sztandar Młodych”, organizując na łamach pisma przedzłotową radę korespondencyjną pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze”, w której wypowiadają się młodzi robotnicy o swoich sukcesach w walce o polepszenie jakości i pokonanie trudności w produkcji. (z)

REORGANIZACJA OŚRODKÓW MASZYNOWYCH W ROLNICTWIE

NARODOWY Plan Gospodarczy na rok 1952 ustala, że liczba ośrodków maszynowych wzrośnie o 28,8%, przeciętny zaś stan traktorów liczony w jednostkach przeliczeniowych o 58,4%, natomiast wszystkie prace wykonane przez traktory ośrodków w przeliczeniu na orkę średnią wzrosną o 90,7% w porównaniu z rokiem 1951.

Z wyżej przytoczonych zadań wynika wielka rola ośrodków maszynowych. Od wykonania zadań POM zależy całkowite zagospodarowanie użytków rolnych i osiągnięcie wzrostu plonów przy jak najszerszym zastosowaniu mechanicznej uprawy ziemi.

W trosce o jak najlepsze wykorzystanie maszyn rolniczych Centralny Związek Spółdzielczy wystąpił z wnioskiem do Prezydium Rządu o przejęcie maszyn rolniczych będących w posiadaniu spółdzielczych ośrodków maszynowych przez państwowe ośrodki maszynowe. Przyjęcie to przeprowadzone zostało do 31 maja br. Dotychczasowe SOM przekształcone zostaną w Gminne Ośrodki Maszynowe, będące jednostkami organizacyjnymi POM. Przy przejęciu parku maszynowego ustalono jako zasadę, że wszystkie maszyny pozostają w tych samych gminach i gromadach i będą w takich samych formach jak dotychczas służyć pracującym chłopom.

Ustalono również, że dotychczasowi pracownicy zostaną włączeni w szeregi pracowników POM. Przejęci pracownicy będą nadal prowadzić gminne ośrodki maszynowe POM utworzone na bazie dotychczasowych ośrodków SOM. Na swoich funkcjach pozostaną również pełnomocnicy gromadscy, których zadaniem jest sprawowanie opieki nad maszynami ośrodków i kierowanie wypożyczaniem maszyn poszczególnym chłopom w gromadach. Pełnomocnicy ci — jak dotychczas za pracę swoją otrzymywać będą pre-

mię od sumy wpłacanej przez chłopów za wypożyczenie maszyn.

W skład gminnych ośrodków maszynowych POM wchodzi również wszelkie warsztaty naprawcze należące dotychczas do SOM. Warsztaty te w dalszym ciągu przeprowadzać będą remonty miejscowego sprzętu.

Zasadniczym celem reorganizacji ośrodków maszynowych jest stworzenie lepszych niż dotychczas możliwości wykorzystania maszyn będących w dyspozycji SOM i rozszerzenie pomocy maszynowej dla chłopów. Osiągnięte dotychczas wyniki pozwalają na stwierdzenie, że POM są już silną bazą nowoczesnej mechanizacji rolnictwa i są w stanie przejąć kierownictwo nad wszelkimi ośrodkami maszynowymi. POM dysponują dużą ilością mechanicznego sprzętu rolniczego, a przede wszystkim posiadają odpowiednie kadry pracowników fachowych i politycznych. Dzięki lepszemu kierownictwu POM będą w stanie zapewnić chłopom jeszcze większą pomoc maszynową w pracach polowych, przy czym podniesie się jakość pracy maszyn. Na jakość tej pracy wpłynie między innymi opieka agronomów pracujących w POM, których zadaniem jest dopilnowanie aby praca maszynowa wykonywana była zgodnie z wymaganiami agrotechniki. W większych gminnych ośrodkach maszynowych POM powołani zostają specjaliści instruktorzy, których zadaniem jest dopilnowanie jak najlepszego wykorzystania maszyn.

POM posiadają również wyposażone warsztaty mechaniczne, co przyczyni się do poprawienia jakości remontów, a z kolei w ostatecznym wyniku umożliwi lepsze, wydajniejsze i oszczędniejsze wykorzystanie sprzętu rolniczego. (tł)

ROZWÓJ ZIELARSTWA W POLSCE

WRAZ z rozwojem rolnictwa, rozwija się w Polsce Ludowej uprawa ziół. W 1939 roku obszar plantacji zielarskich wynosił u nas 450 ha, a po wywołanym wojną spadku — do 150 ha w roku 1945, w następnych latach powierzchnia upraw zielarskich wzrastała: w 1949 roku do 400 ha, w 1950 — 1910 ha, w 1951 — 4592 ha, w 1952 — 8340 ha; na rok 1953 zaplanowano 10 tys. ha. Obok wzrostu powierzchni kontraktowanej wzrastał również zbiór: w 1949 roku zebrano 233 tony ziół, w 1950 — 665 ton, w 1951 — 2103 tony, w 1952 — przewiduje się zbiór 6250 ton, na 1953 rok zaplanowano 7600 ton ziół. Zbiór ze stanu naturalnego wynosił: w 1949 roku — 530 ton, w 1950 — 1674 tony, w 1951 — 2580 ton, w 1952 roku przewiduje się zbiór 2096 ton. W planie 6-letnim nastąpi dalszy wzrost produkcji upraw ziół kontraktowanych.

Przetwory i surowce zielarskie mają szerokie zastosowanie nie tylko w dziedzinie leczniczo-drogerijnej, ale również przemysłowo-technicznej. Szerokie zastosowanie znajdują np. garbniki dla przemysłu skórzanego, oleje w przemyśle mydlarskim i tkackim, spory widłaka dla odlewnictwa itp. Również doniosłe znaczenie mają dziś mieszanki i przyprawy ziołowe do pasz bydłych; podnoszą one płodność, skracają u świń okres tuczenia oraz wpływają u krów na mleczność, u kur na nośność, na podniesienie zdrowotności, masy mięsnej itp.

Przed wojną niekontrolowana produkcja ze stanu dzikiego miała niekiedy charakter rabunkowy, a uprawy specjalne nie odgrywały poważniejszej roli. Obrót surowcem był nieskoordynowany. Na eksport szły przeważnie surowce w formie nieuszlachetnionej, a wracały do nas w postaci drogich preparatów. Na uczelniach nie było katedr botaniki stosowanej, a zagadnienia te znajdowały niktę uwzględnienie w studiach medycyny, farmacji, ogrodnictwa czy agronomii.

W ramach gospodarki planowej zostały zjednoczone wszystkie gałęzie przetwórstwa zielarskiego, a obroty przejęła Państwowa Centrala Zielarska, której zadaniem jest organizowanie oraz rozbudowa przemysłu zielarskiego. Wprowadzono do uprawy nowe gatunki roślin zielarskich, przystosowanych do różnych typów gleb i warunków klimatycznych, zwiększono poważnie areal upraw. Badania naukowe są obecnie prowadzone systematycznie i na coraz większą skalę przez utworzony w tym celu Państwowy Instytut Naukowo-Leczniczy Surowców Roślin w Poznaniu. W związku ze zwiększającym się z każdym rokiem zapotrzebowaniem na zioła następuje coraz wyraźniejsze przestawienie się eksploatacji ziół dziko rosnących na uprawę roślin zielarskich.

W obrocie krajowym znajduje się obecnie około 300—400 gatunków roślin zielarskich, z tego 60 uprawowych. Od plantatorów wymaga to poważnego przygotowania i pewnych wiadomości z chemii, farmacji itp., oraz dużego wkładu pracy.

Ażeby przyjąć z pomocą produkcji zielarskiej dążyć do zmechanizowania robót pracochłonnych; prowadzone będą np. ze Związku Radzieckiego maszyny do uprawy ziół, jak maszyna do sadzenia rozłogów mięty, kopaczki do okrzywania itp.

Przy kontraktacji Centrala Zielarska winna zwracać szczególną uwagę na to, ażeby rozmieszczać uprawy ziół pracochłonnych (tj. uprawianych na liście i kwiaty) w okęgach, które są oddalone od większych ośrodków przemysłowych, by dać zatrudnienie ludności wiejskiej. Centrala Zielarska winna również otoczyć opieką fachową plantatorów, budować więcej suszarni i olejkarni, których jest za mało, podczas gdy plantatorzy mają duże trudności zarówno z suszeniem zbiorów jak i z odstawą świeżego surowca. Brak jesz-

cze również odpowiedniego uświadomienia wśród drobnych rolników o wartości i korzyściach, jakie przynosi plantacja zielarska. Między innymi działki przyzagrodowe w spółdzielniach produkcyjnych powinny być również objęte uprawą ziół.

Kontraktacja ziół jest najbardziej rozpowszechniona w woj. warszawskim, gdzie najlepiej udaje się mięta, (rolnicy zbierają z jednego ha mięty wartości przeszło 16 tys. zł), następnie w województwach: gdańskim, lubelskim i bydgoskim. Ze stanu naturalnego w dostarczaniu ziół przodują województwa: białostockie, olsztyńskie, krakowskie, rzeszowskie, lubelskie i kieleckie. Obok zaspokojenia rynku wewnętrznego zioła stanowią ważną pozycję eksportową. W 1946 roku eksportowaliśmy zioła do czterech krajów, obecnie eksportujemy do 13-tu krajów i eksport w stosunku do roku 1946 wzrósł o 700%. Eksportujemy przeszło 64 gatunki ziół. Głównymi odbiorcami są Niemcy Zachodnie, Szwecja, Szwajcaria, Belgia, Francja i Stany Zjednoczone.

Wzrastające zapotrzebowanie na zioła w kraju oraz zwiększające się stale możliwości eksportowe — stwarzają zielarstwu wielkie możliwości rozwojowe.

Julian Czapliński

POŁOWY RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

UCHWAŁA Prezydium Rządu z dnia 2 lutego br. ustaliła zadania rybołówstwa morskiego na rok bieżący. Zadania te są dwukrotnie wyższe od wyników osiągniętych w roku ubiegłym. Rybacy morscy powinni złowić w ciągu roku 125 tys. ton ryb. Wykonanie tego zadania jest niewątpliwie trudne i wymaga pełnego wykorzystania taboru, sprzętu i wszystkich możliwości połowowych.

Rybacy przystąpili energicznie do wykonania swoich zadań i dzięki temu plan połowów w miesiącu styczniu i lutym został nieznacznie przekroczony. Do wykonania i przekroczenia planu przyczyniła się względnie dobra pogoda stwarzająca korzystne warunki połowowe. Osiągnięcia swoje zawdzięczają rybacy także lepszej organizacji pracy, rozwojowi współzawodnictwa, wzmocnieniu dyscypliny pracy i lepszemu wykorzystaniu sprzętu.

Zadania I kwartału br. nie zostały jednakże wykonane w całości. Osiągnięte globalne wykonanie planu wynosi 92,7%. Przodujące w ubiegłym roku przedsiębiorstwo „Arka” wykonało zaledwie 77,2% planu kwartalnego. Niemniej jednak osiągnięte wyniki znacznie przewyższają wyniki tego samego kwartału roku ubiegłego.

Poważny wpływ na niewykonanie planu miał fakt nieoddania w terminie przez stocznię kilku nowych jednostek połowowych i przetrzymanie w naprawie kilku kutrów poza ustalony termin. Spowodowało to utratę kilkuset ton ryb. Drugą przyczyną niewykonania planu były niesprzyjające w marcu warunki atmosferyczne, wskutek których w przedsiębiorstwie „Arka” osiągnięto jedynie 12 dni połowowych, przy 20 dniach planowanych.

Wykonanie zadań II kwartału oraz nadrobienie załości z poprzedniego kwartału wymaga zdwojenia wysiłków. Ustalony plan jakkolwiek napięty, jest możliwy do wykonania. Dowodem jest fakt, że 14% kutrów przedsiębiorstwa „Arka” wykonało swoje plany kwartalne, przy czym niektóre z nich wykonały je w granicach od 121 do 143,3%. Oznacza to, że plany wszystkich kutrów były realne, zwłaszcza jeżeli uwzględni się, że wszystkie kutry z wyjątkiem 3 są mniej więcej jednej klasy i mają jednakowe warunki techniczne i eksploatacyjne.

Znaczne usprawnienie pracy przynieść powinno szersze upowszechnienie pracy zespołowej, która do tej pory na wielu jednostkach istnieje jedynie formalnie. Wskutek tego kutry łowiące w pojedynkę wracają z połowów mając w ładowni po kilkaset kilogramów ryb, a kutry łowiące zespołowo — 6 do 7 ton ryb. Znaczne rozbieżności w wykonaniu planu można również zlikwidować poprzez upowszechnienie walki o wyrównanie połowów wszystkich statków do przeciętnego poziomu uzyskiwanego przez zespoły najlepsze. Z kolei należy również zwrócić uwagę na jakość sieci oraz upowszechnienie nowych typów włoków.

Lutowa Uchwała Prezydium Rządu w celu wykonania i przekroczenia zwiększonego planu zapewnia rybakom daleko idącą pomoc ze strony państwa zarówno w formie rozbudowy bazy technicznej rybołówstwa morskiego, jak i w formie zapewnienia dogodnych warunków bytowych i płac. Między innymi w dalszym ciągu rozbudowuje się bazę rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu. Baza jest przygotowana do obsługi statków rybackich zarówno w sezonie dorszowym, którego szczyt przypada na połowę maja, jak i w sezonie śledziowym przypadającym na koniec lata. W parze z rozbudową obiektów przemysłowych postępują naprzód roboty przy budowie gmachów mieszkalnych i socjalnych. W nowozbudowanym „Domu Rybaka” oprócz świetlic, czyteln i stołówki znajduje się kilkadziesiąt pokoi hotelowych. Rosną także domy osiedla mieszkaniowego.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązała również przedsiębiorstwa rybackie do skrócenia czasu postoju jednostek rybackich w remoncie o 50% w stosunku do roku 1951. W związku z tym rozbudowuje się bazę

remontową w Pucku. Baza ta w chwili obecnej wykonuje już poważne zadania remontowe. W celu osiągnięcia lepszych wyników załoga bazy współpracuje ściśle z naukowcami Politechniki Gdańskiej. (asz).

PODNIESIENIE HODOWLI W WODACH ŚRÓDLĄDOWYCH

UCHWAŁA Prezydium Rządu z września ub. roku ustaliła dwuletni plan rozwoju produkcji mięsa. Między innymi uchwała przewiduje zwiększenie produkcji ryb zarówno w gospodarstwach stawowych jak i jeziorowych. W związku z tym Centralny Zarząd Rybactwa podjął energiczne środki w celu wykonania zwiększonych zadań bieżącego roku.

W zakresie gospodarki stawowej w roku bieżącym zwraca się szczególną uwagę na skrócenie cyklu produkcyjnego i przejście z trzyletniego systemu hodowlanego na system dwuletni. Równocześnie dąży się do znacznego powiększenia zalanej powierzchni stawowej przez remont i podwyższenie grobli. Umożliwi to zalanie wierzchołów niewykorzystanych dotychczas dla produkcji. Dużo wysiłku wkłada się również w renowację i uruchomienie produkcji w gospodarstwach stawowych zniszczonych, leżących dotychczas odłogiem.

Z kolei osiągnięto również lepsze wyniki w dziedzinie nawożenia stawów oraz przygotowania odpowiedniej ilości paszy. Szczególnie trudne jest zagadnienie zapewnienia dostatecznej ilości paszy dla gospodarstw stawowych, toteż jego rozwiązanie wymagało energicznej akcji celem zmobilizowania wszelkich dostępnych źródeł paszowych. Zadanie to zostało w zasadzie wykonane pomyślnie. Jako paszę wykorzystuje się odpady młynarskie, krew oraz częściowo łubin i kartofle, a także zbiory ślimaków i małży z jezior, żab, chrząszczy majowych i kasztanów.

Wśród zadań na rok bieżący — częściowo już wykonanych duży nacisk położono również na wydajne powiększenie materiału zarybieniowego, intensyfikację odłowów — przede wszystkim przez odławianie jezior dotychczas nieeksploatowanych lub niedołowionych oraz zwiększenie odłowów regulujących.

Spośród zespołów rybackich osłagających dobre wyniki w pozyskiwaniu ikry można przytoczyć osiągnięcie zespołów rybackich PGR woj. olsztyńskiego, które w połowie maja br. zakończyły kampanię pozyskiwania ikry szczupaka i sandacza, zbierają ogółem ponad 100 mln ziaren ikry tych cennych gatunków ryb. Zespoły wykonały plan z poważną nadwyżką. W akcji pozyskiwania ikry sandacza najlepsze rezultaty osiągnęła załoga zespołu rybackiego Ilawa. Zebrała ona ponad 10 mln ziaren ikry. Ikra sandacza dostarczona została do gospodarstw hodowlanych PGR.

Racjonalne zarybienie wód prowadzi również zespół rybacki w Słupsku. W roku bieżącym w ośrodkach wylęgowych tego zespołu wyhodowano ponad 35 mln narybku szczupaka, pstrąga tęczowego, siei i sielawy. Narybkiem tym zarybione zostały jeziora na terenie woj. koszalińskiego. Obecnie zespół prowadzi wylęg sandacza. Ten sam zespół wpuszczał w roku bieżącym ponad 1 mln palczaków i półpalczaków łososią do rzek na terenie województwa. W celu zwiększenia narybku zespół rozbudowuje w dalszym ciągu ośrodki wylęgowe. Między innymi w roku bieżącym zostanie wybudowana nowa wylęgarnia w miejscowości More.

Wzrasta również zarybienie wód wielkopolskich. W trzech wylęgarniach — we Wronkach, Bucharczewie i Borzętowie wzbogacono ostatnio rybostan o 40 mln sztuk wylęgu sielawy. Równocześnie w wylęgarniach tych przygotowuje się wycier szczupaka. Planowane jest uzyskanie 120 mln ziaren ikry tej ryby.

Oprócz zespołów rybackich PGR duże osiągnięcia wykazują również gospodarstwa stawowe gminnych spółdzielni podległych Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska”. Między innymi na terenie woj. lubelskiego spółdzielnie te są jednym z większych producentów ryb słodkowodnych tego województwa. Spółdzielnie te posiadają 1.057 ha ogroblonych terenów stawowych, z czego 465 ha użytkują do hodowli. Wydajność planowana na rok bieżący wynosi 200 kg ryby z 1 ha wody. Jest to wydajność bardzo wysoka, jeśli się zważy, że przeciętna wydajność wszystkich gospodarstw stawowych w Polsce przedwojennej wynosiła 150 kg/ha. Niemniej jednakże rybacy spółdzielcy niejednokrotnie przekraczali planowaną wydajność. Na przykład Józef Furmańczuk — przodownik gospodarstwa rybnego w Tuczępach pow. Hrubieszów uzyskał rekordowy wynik 421 kg doborowego karpia z 1 ha.

Gospodarka rybną w spółdzielniach produkcyjnych stoi ciągle jeszcze na dalszym planie, podczas gdy na czoło wysuwa się produkcja roślinna i zwierzęca. Zwiększenie produkcji rybackiej w spółdzielniach produkcyjnych jest szczególnie aktualne w świetle uchwały Prezydium Rządu w sprawie dwuletniego planu rozwoju produkcji mięsa. Jakkolwiek gospodarstwa rybne spółdzielni produkcyjnych są to przeważnie gospodarstwa małe (np. 8 spółdzielni produkcyjnych posiada na terenie woj. katowickiego 77 ha pow. ogroblonej, w tym 55,5 ha lustra wody), to jednak intensywne ich wykorzystanie może przynieść znaczne wyniki. Równocześnie stawy te najczęściej spełniają różne inne cele gospodarcze.

Zapomniany jest również odcinek drobnych gospodarstw wiejskich, które w wielu wypadkach posiadają całkiem dobre możliwości hodowli ryb. Gospodarstwa

te będące w posiadaniu biedniaka lub średniaka należałoby ściśle zewindencjonować i wykorzystać dla produkcji ryb.

(a82)

WIOSENNA AKCJA SANITARNO-PORZĄDKOWA

SŁUŻBA zdrowia osiągnęła poważne rezultaty w walce o likwidację zaniedbań okresu sanacyjnego i okupacyjnego na tym odcinku. Mimo poważnych osiągnięć sytuacja nie jest jeszcze zadowalająca i wymaga energicznej i planowej akcji zarówno ze strony władz jak i całego społeczeństwa. W marcu br. Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie przeprowadzenia wiosennej akcji sanitarno-porządkowej w kwietniu br. Główny nacisk położono na doprowadzenie do wzorowego stanu sanitarnego wszystkich szkół, przedszkoli, żłobków i innych zakładów dziecięcych. Szczególnie zwrócono uwagę na te miejscowości i dzielnice miast, w których w ostatnich latach notowano wypadki choroby heine medina.

Przedmiotem akcji sanitarno-porządkowej były również zakłady żywienia zbiorowego, hotele, pojazdy służące publicznej lokomocji oraz takie zakłady usługowe jak pralnie, łaźnie, fryzjernie itp. Na wsiach, w gospodarstwach rolnych państwowych i spółdzielczych doprowadzono do porządku obejścia, zapewniające odpowiednią wodę do picia i usuwając nieczystości. Przy sposobności przeprowadzenia akcji porządkowej prezydium rad narodowych zgodnie z wymogami Uchwały Prezydium Rządu zarządziły przeprowadzenie zbiórki złomu i odpadków użytkowych w zakresie i na zasadach ustalonych przez przewodniczącego PKPG.

Tegoroczna akcja sanitarna prowadzona była w oparciu o doświadczenia lat ubiegłych i odbywała się w zakładach pracy, blokach mieszkalnych, na dworcach, ulicach, placach itp. W podnoszeniu stanu sanitarnego kraju pełny udział wzięło społeczeństwo. Nad całością akcji czuwały prezydium rad narodowych. Pełną współpracę zadeklarowały związki zawodowe, Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej, Służba Polsce i Milicja Obywatelska.

Przykładem aktywnego ustosunkowania się do walki o podniesienie stanu sanitarno-higienicznego może służyć Wałbrzych. W mieście tym, realizując uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, zorganizowano konferencję aktywów politycznego, społecznego i gospodarczego z władzami terenowymi. Na konferencji postanowiono, że akcja sanitarno-porządkowa jako bojowe zadanie musi być przeprowadzona

zarówno przez komórki gospodarcze i społeczne od najniższego szczebla poczynając, jak również przez każdego obywatela. Zobowiązano się do doprowadzenia miasta do jak najlepszego stanu sanitarno-higienicznego, wzywając jednocześnie inne miasta do skutecznego przeprowadzenia akcji. Na wezwanie Wałbrzycha odpowiedziało wiele miast, z których pierwsze były Kielce, następnie Łódź, Grudziądz, Bydgoszcz i inne.

Spółeczeństwo Wałbrzycha istotnie wykazało wiele zapału i włożyło poważny wysiłek w realizację „miesiąca czystości”. Niemniej jednak prasa stwierdza, że zobowiązanie nie zostało wykonane w całej rozciągłości, przytaczając na dowód wykryte podczas kontroli nieporządki np. w jednym ze szpitali.

Organizatorem akcji na szczeblu centralnym było Ministerstwo Zdrowia, które realizowało Uchwałę Prezydium Rządu w sprawie przeprowadzania akcji sanitarno-porządkowej. Ministerstwo Zdrowia uruchomiło we wszystkich województwach stacje sanitarno-epidemiologiczne, posiadające specjalne ruchome kolumny, docierające do gmin i gromad, szerzące oświatę sanitarną i podnoszące poziom higieniczny wsi. Kadry pracowników służby sanitarno-epidemiologicznej powiększyły się w roku bieżącym o 140 lekarzy i 350 wykwalifikowanych pielęgniarek.

Ze względu na to, że przewlekająca się zima w pierwszej dekadzie kwietnia utrudniła wykonanie zadań wynikających z Uchwały Prezydium Rządu wiele miast wystąpiło z wnioskiem o przedłużenie akcji. Ministerstwo Zdrowia przychyliło się do wniosku przedłużając akcję na maj, równocześnie zarządzając przeprowadzenie w dalszych miesiącach okresowych kontroli mających na celu utrzymanie stanu sanitarno-porządkowego w kraju na poziomie osiągniętym w akcji wiosennej. (asz)

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

ZNACZNY i niepożądany wzrost spożycia alkoholu spowodował konieczność rozwinięcia szerokiej działalności dla zwalczenia alkoholizmu jako plagi społecznej. W celu zmniejszenia spożycia produktów alkoholowych postanowiono także podnieść ceny spirytusu i wódek. Postanowienia te mają poważne znaczenie dla dalszej walki z alkoholizmem. Rozprzestrzenienie się pijaństwa niszczy bowiem zdrowie ludności, powoduje demoralizację młodzieży i rozkład życia rodzinnego, a w efekcie podkopuje siły pracowników, obniża wydajność pracy i sprzyja bumelantwu.

Liczne fakty mówią, o tym, że pijaństwo powoduje wypadki w zakładach pracy, niewykonanie planów produkcyjnych i rozluźnienie dyscypliny pracy. W kwietniu br. pogotowie ratunkowe było wzywane w

Warszawie 44 razy do ciężkich wypadków, których źródłem było nadużycie alkoholu. Mieszkańcy Lublina skarżą się na opóźnione dostawy pieczywa, które przechodzi często do sklepów zamiast o 6 rano, dopiero o godzinie ósmej. Jest to skutek picia wódki w czasie pracy przez pracowników zatrudnionych w piekarni PSS przy ul. I Maja i liberalnego stosunku do pijaków kierownictwa piekarni. Jeden z kuterów rybackich „Jas-20”, nie zrealizował planu połowów, ponieważ szypor Józef Kohnke przyszedł do pracy pijany, zepsuł urządzenia w maszynowni i kuter został poddany naprawie. W PGR — Komorowo, zespół Kondratowice, powiat Strzelin, kierownik gospodarstwa Edmund Skowron upijał się wraz z księgowym i magazynierem, co doprowadziło do obniżenia produkcji i nieładu w gospodarstwie. Partacka robota elektryków ZB-I Gdańsk, którzy pracowali na budowie kliniki Akademii Medycznej często w stanie nietrzeźwym, spowodowała konieczność przeróbki instalacji. Pijaństwo doprowadza także do samowoli i łapownictwa. Kierownik tartaku w Supraślu M. Borsukow uzależniał często przyjęcie robotnika do pracy, przydzielenie lepszej roboty lub awansu od „postawienia” mu pół litra wódki. Wyżej podane przykłady świadczą, że w wielu przedsiębiorstwach alkoholizm przynosi wielkie szkody w produkcji. Alarmują one do jak najbardziej ostrej walki z pijaństwem.

Walka z alkoholizmem nie była u nas prowadzona systematycznie. Istniejące w zakładach pracy społeczne komitety walki z alkoholizmem w wielu wypadkach nie wykazywały żadnej działalności lub ograniczały się do sporadycznie organizowanych odczytów. Walka z alkoholizmem nie była łączona z walką o wykonanie zadań produkcyjnych. Kierownictwa przedsiębiorstw i rady zakładowe tolerowały nieraz pijaństwa pracowników, wychodząc z założenia, że interweniując „mogą utracić wartościowego(?) fachowca”, nawet były wypadki, jak w siedleckiej stolarni mechanicznej, gdzie odbywały się składkowe pijaństwa w dni wypłat. Z zasady w miejscu pracy nie interesowano się kontynuowaniem kuracji przez pracowników skierowanych na leczenie antyalkoholowe do poradni zdrowia psychicznego. Np. na budowie Starego Miasta w Gdańsku z 12 skierowanych na leczenie zgłosił się zaledwie jeden. Mała tylko ilość zakładów pracy może poszczycić się systematycznie prowadzoną walką z alkoholizmem. Do takich należy węzeł kolejowy w Siedlcach, gdzie od dłuższego czasu ani jeden pracownik kolejowy nie przyszedł nietrzeźwy do pracy, chociaż poprzednio wypadki pijaństwa zdarzały się często.

Obok prowadzenia akcji uświadamiającej przez prasę, radio, film, odczyty, wystawy, pogadanki, plakaty, tępienia wypadków pijaństwa zgodnie z ustawą o socjalistycznej dyscyplinie pracy, ważnym elemen-

tem w walce z alkoholizmem są uchwały prohibicyjne podejmowane przez terenowe rady narodowe, zakazujące sprzedaży wódki w dni wypłat. W praktyce uchwały te były omijane w ten sposób, że nie sprzedawano wódki czystej, ale każdy mógł nabyć w dowolnej ilości wódki gatunkowe. Podobnie przedstawia się sprawa zmniejszenia ilości punktów sprzedaży alkoholu i likwidacja sklepów monopolowych w pobliżu zakładów pracy, oraz zakaz reklamowania wódek przez wystawianie butelek w oknach wystawowych. Warszawska Spółdzielnia Spożywców zmniejszyła ilość sklepów monopolowych i zaprzestała sprzedaży wódek w wielu sklepach spożywczych, a w tym samym czasie Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi rozszerzył sprzedaż wódki na sklepy ze słodyczami. Także Centralny Zarząd Przemysłu

Gastronomicznego zbędnie wprowadził sprzedaż wódki w kawiarniach. Świadczy to o braku kontroli i słabym włączeniu się do akcji antyalkoholowej ze strony rad narodowych.

Aby walka z alkoholizmem dała pełne rezultaty konieczne jest wciągnięcie do niej pracowników aparatu handlu. Mniej uświadomieni robotnicy zużywają często nadwyżkę swoich zarobków na wódkę, uważając to za wyraz wzrostu stopy życiowej. Handel musi wychowywać swoich konsumentów i stwarzać zapotrzebowanie na towary wyższego rzędu. Na szersze rozpowszechnienie zasługuje inicjatywa niektórych sklepów MHD w Łodzi, które zastosowały poglądową propagandę antyalkoholową, pokazując na wystawach, ile towarów można nabyć zamiast pewnej ilości wódki.

(2)

DYSKUSJA

Ryszard ŚRODA

Kilka uwag w sprawie techniki księgowania

ARTYKUŁ dyskusyjny F. Bożyczki „O nowej technice księgowości”, zamieszczony w numerze 6 „Życia Gospodarczego”, stawiający przed księgowymi — praktykami sprawę porównania dwóch stosowanych obecnie metod księgowości: przebitkowej i rejestrowej, wywołał na terenie naszego zakładu pracy szeroką i ożywioną dyskusję, której podsumowaniem chciałbym się podzielić z kolegami księgowymi. Powszecznie znana i rozpowszechniona, dotychczas szeroko stosowana metoda przebitkowa, prócz swoich zalet szczegółowo opisanych w powyższym artykule przez F. Bożyczkę, posiada też swoje wady, które szczególnie jaskrawo występują w rachunkowości typu socjalistycznego i uniemożliwiają właściwą kontrolę i analizę gospodarczej działalności przedsiębiorstw społecznych. Tak, jak naczelne organa naszej władzy ludowej i Partii, przebudowując życie gospodarcze naszego kraju, tworząc je na nowych socjalistycznych zasadach, sięgały do doświadczeń Związku Radzieckiego, tak też i zespół rzeczoznawców BOR w oparciu o doświadczenia ZSRR opracował nową metodę księgową, dostosowując ją do naszych obecnych potrzeb i stopnia rozwoju naszego życia gospodarczego. Jest to metoda rejestrowa. Teoretyczne zestawienie i porównanie tych dwóch metod (przebitkowej i rejestrowej) przyznaje bezsporną wyższość metodzie rejestrowej.

Jednak nie od strony teoretycznej chciałbym przedstawić wyższość metody rejestrowej, ale dzieląc się moimi uwagami i spostrzeżeniami na podstawie czteromiesięcznej praktyki stosowania tej metody w naszym zakładzie pracy i na podstawie osiągniętych tą drogą doświadczeń, pragnąłbym rzucić właściwe światło na tę tak mocno skrytykowaną przez ob. Bożyczkę księgowość rejestrową.

Księgowość rejestrową prowadzimy od 1.I.1952 r. Zakład nasz — to jedna z największych w Polsce hurtowni handlu uspołecznionego, obejmujący swoją działalnością całą lewobrzeżną stronę Warszawy, rozporządzający dziesięcioma punktami sprzedaży i 28 magazynami o przeciętnej przepustowości 1200 wagonów towarów miesięcznie o asortymencie obejmującym ok. 2 tys. różnorodnych gatunków. Wprowadzając księgowość rejestrową niejeden z nas w skrytości ducha żywił pewne obawy, czy zda ona egzamin w tak dużym przedsiębiorstwie. Jednak już pierwsze dni stycznia wykazały niezbić (nawet mimo pewnych początkowych mankamentów i niedociągnięć ze względów organizacyjnych) wyższość księgowości rejestrowej nad dotychczas stosowaną księgowością przebitkową.

Zniknęły raz na zawsze z naszej księgowości te tysiące kont analitycznych i syntetycznych, na których analizowanie przeważnie nie było czasu i ludzi — kont,

które miały spełniać swą właściwą rolę jako materiał do bieżącej analizy i kontroli działalności przedsiębiorstwa, a stawały się jedynie olbrzymią „harmonią” kont, na które wnoszono zgodnie z JPK zaksięgowane zaszłości, lecz które nie mogły odtworzyć wiernie i prawidłowo działalności operatywnej naszego zakładu pracy.

Dziś księgowość nasza prowadzona jest na 12 rejestrach, prostych i nieskomplikowanych, dając nam możliwość przeanalizowania i skontrolowania każdej przeprowadzonej operacji handlowej, służąc nam w każdej chwili gotowym materiałem sprawozdawczym, sygnalizując nam wszystkie braki i niedociągnięcia. Staje się więc prawdziwie pożyteczną i pomocną kierownictwu i załodze w realizacji planów gospodarczych.

Wysuwane przez ob. Bożyczkę zastrzeżenia co do słuszności stosowania opracowanej przez BOR metody rejestrowej (różniacej się od wzorów radzieckich, a dostosowanej do naszych obecnych potrzeb) wynikają, moim zdaniem, raczej z niewłaściwej interpretacji wytycznych, ustalonych przez BOR dla wprowadzenia tej metody. Wynikające jeszcze gdzieś trudności z uzgadnianiem zapisów w dobrze ustawionej księgowości rejestrowej nie powinny mieć miejsca, gdyż właśnie odpowiednia budowa rejestrów oraz ściśle i zależne ich powiązanie ze sobą gwarantuje zgodność zapisów. Np. rejestr sprzedaży musi się bilansować codziennie sam w sobie, a kolumna rozchodu towarów powinna być zgodna z rozchodem towarów na rejestrze obrotów magazynowych, który musi być uzgodniony codziennie z kartoteką towarową, wyprowadzoną na podstawie raportów magazynowych, uprzednio skontrolowanych tak pod względem ilościowym, jak i wartościowym. Nie ma więc mowy o tym, aby jakikolwiek błąd fakturowy pozostał nie wykryty. Zarzut, że nie ma powiązania zapisów na kontach analitycznych z syntetyką, a w związku z tym jakoby powstają trudności z ich uzgodnieniem, jest też niewłaściwy, gdyż konta syntetyczne księgują sumy globalne obrotów wyprowadzonych na rejestrach, a wynikające z obrotów salda specyfikuje analityka, dając równocześnie analizę konta przez księgowanie z rejestrów różnic dotyczących tych obrotów.

Jeżeli chodzi o trudności uzgodnienia zapisów analitycznych z syntetycznymi, to nie istnieje ona, ponieważ uzgodniony i zbilansowany rejestr jest właściwie kontem syntetycznym i analitycznym, z którego dane dosłownie się przepisuje za pośrednictwem planu kont. Jeśli chodzi o dowody nie objęte rejestrami, których w księgowości rejestrowej jest znikoma ilość, to te księguje się indywidualnie na konta syntetyczne i analityczne, a w wypadku niezgodności zapisów wystarczy spunktowanie tych pozycji (podobnie jak w księ-

gowości przebitkowej). Kwestią nieco kłopotliwą był sposób uzgadniania zapłaty na rejestrach rozliczeń z kontrahentami z raportem bankowym, z uwagi na regulowanie szeregu transakcji z różnych dat jedną globalną sumą. Rozwiązaliśmy to jednak przez zastosowanie przebitki (na wąskich pasmach papieru) przy księgowaniu zapłaty, co umożliwiło nam codzienne, szybkie uzgadnianie z raportem bankowym. Zdaniem więc naszym, przez umożliwienie codziennego uzgadniania poszczególnych rejestrów, kwestia zamknięcia i uzgodnienia zapisów całego miesiąca nie sprawia trudności i nie wymaga specjalnego nakładu pracy. Niezrozumiałe jest dla nas twierdzenie ob. Bożyczki, że przy metodzie BOR dowód powinien być zaksięgowany na koncie analitycznym, a następnie w rejestrze. Przecież właśnie księgowość rejestrowa mając na uwadze zachowanie czystości kont, stara się wszystkie dowody przeprowadzić przez rejestr, unikając księgowania na kontach analitycznych, wychodząc z założenia, że właśnie rejestry powinny spełnić rolę analityki, dając właściwy obraz zaksięgowanej zaszłości.

Możliwość przerzucenia części prac księgowości na inne komórki branżowe przez oddanie im do prowadzenia niektórych rejestrów jest zupełnie realna i u nas stosowana. Poszczególne punkty sprzedaży prowadzą rejestry sprzedaży, które wraz z dowodami dostarczane są codziennie do księgowości, umożliwiając w ten sposób codzienne uzgadnianie rejestrów. Idąc po tej samej linii, projektujemy przerzucenie prowadzenia rejestru dostaw towarowych na dział handlowy.

Obawy, że pozostawienie przedsiębiorstwom dowolności w stosowaniu ilości i rodzajów rejestrów szczegółowych może się ujemnie odbić na stosowaniu księgowości rejestrowej jako metody, są tylko chwilowe i wynikają z niecałkowitego jej opanowania. W miarę nabierania praktyki i wymiany spostrzeżeń między poszczególnymi przedsiębiorstwami, niewątpliwie ilość rejestrów zostanie zredukowana do ilości niezbędnie koniecznej, zaś budowa ich i forma zostanie udoskonalona do perfekcji.

Fakt, że przedsiębiorstwo nasze o tak pokaźnych rozmiarach, prowadząc niezależnie od swej działalności handlowej, przerób towarów (paczkarnia i palarnia), może ewidencję swojej całkowitej działalności prowadzić na 12 nieskomplikowanych rejestrach (rozbudowa poszczególnych rejestrów nie przekracza 30 rubryk), stanie się niewątpliwie bodźcem do dalszych udoskonaleń metody rejestrowej dla innych przedsiębiorstw.

Metoda księgowości rejestrowej, oprócz swych bezspornych zalet przez wprowadzenie daleko idących ułatwień w samej księgowości, jak: zmniejszenie ilości dokumentów do księgowania na kontach analitycz-

nych i syntetycznych, zachowanie czystości kont, przejrzystość i nieskomplikowanie zapisów, prostota dekretacji, gotowość dania w każdej chwili materiału do sprawozdawczości itd., ma i tę wielką zaletę, że bezsprzecznie potrafi zainteresować cały ogół pracowników zakładu pracy.

Magazynierzy przez sporządzanie raportów magazynowych zainteresowani są tym, czy wszystkie dowody zostały do raportu wciągnięte ponieważ:

1) różnice stwierdzone przez kontrole wrywkowe (z uwagi na automatyczne codzienne uzgadnianie stanu towarów w magazynie i księgowości) są natychmiast księgowane jako bezsporne;

2) w ramach współzawodnictwa pracy za nieterminowy lub błędnie sporządzony raport magazynowy personel danego magazynu otrzymuje punkty karne (za błędnie sporządzony raport uważa się między innymi nieterminowe wprowadzenie dowodów na raport, np. protokołu odbioru towaru, noty kredytowej itp).

Komórki ekonomiczne i planowania, opierając swoją sprawozdawczość na raportach magazynowych, również są zainteresowane terminowym i dobrze sporządzonym raportem. Z raportu tegoż również czerpią materiał do sprawozdawczości i analizy komórki działu handlowego. Ponieważ metoda księgowości rejestrowej zmusza do prowadzenia księgowości bieżącej, przeto nakłada obowiązek na terminowe wykonanie czynności w innych komórkach przedsiębiorstwa, a tym samym harmonizuje i usprawnia pracę całego przedsiębiorstwa.

Reasumując naszą dotychczasową czteromiesięczną praktykę w zakresie prowadzenia księgowości rejestrowej, stwierdzamy, że księgowość rejestrowa zdała egzamin. Jest to nie tylko zdanie naszego kolektynu pracowników księgowości, ale i zdanie całej załogi, która na naradach roboczych z całym uznaniem wypowiada się za powszechnym stosowaniem tej nowej formy księgowości.

DOBRE I ZŁE...

OTWIERAMY LEKTORIUM DLA CHĘTNYCH

W STAROŻYTNYM Rzymie specjalnie szkoleni niewolnicy, wyuczywszy się na pamięć wiadomości dnia, obiegali siedziby możnych, recytując serwis aktualności. W feudalnych Chinach więksi kupcy utrzymywali specjalnych pracowników, których obowiązkiem było zabawiać nowinkami z miasta i świata kapryśnych klientów. W jednym i drugim wypadku ta namiastka prasy szukała odbiorcy, znajdowała go i docierała do niego. W tym też kierunku szedł rozwój czasopism, tygodników i gazet, niezależnie od zmieniającej się w różnych epokach i ustrojach roli prasy.

Toteż byliśmy nieco skonsternowani, gdy ostatnio pojawił się w naszym lokalu ob. Ż., który przedstawił cel swego przybycia mniej więcej tymi słowy:

— Placówce mojej, jako jednostce operatywnej, nie wolno we własnym zakresie zaprenumerować „Życia Gospodarczego”. Kredytami na prenumeratę dysponuje jednostka nadrzędna. Jeżeli prenumeruje ona Wasz organ, to zapewne tylko dla siebie, gdyż mimo żądań z naszej strony nie otrzymujemy Waszych egzemplarzy. Kupić „Życia Gospodarczego” na mieście nie możemy, gdyż od pewnego czasu znikło ono zupełnie z kiosków. Było ono jakoby widziane na Dworcu

Głównym w Warszawie, ale albo był to sporadyczny wypadek, albo też nadzieja jest zbyt mała i szybko zostaje rozchwytany przez tych, którzy są tam pierwsi po ukazaniu się numeru. Myślałem o zgłoszeniu się osobistym na prenumeratę, jednakże podobno przyjmowana jest ona jedynie przez listonoszy, tymczasem w czasie wizyty listonosza nie ma mnie w domu, a nasza poczta zakładowa przychodzi do skrytki pocztowej, skąd przynosi ją do kancelarii nasz woźny, nie będący oczywiście funkcjonariuszem poczty. Tak więc, ponieważ interesuje mnie życie gospodarcze za okres ostatnich miesięcy, przychodzę do „Życia Gospodarczego”, żebyście mi pozwolili przeczytać komplet ostatniego kwartału”.

Życzeniu stało się zadość i rozmówca nasz, westchnąwszy: „Nie chciała iść góra do Mahometa, przyszedł Mahomet do góry” — zagłębił się w lekturę

Autentyczny ten wypadek jest sygnałem, że w dziedzinie prenumeraty i kolportażu prasy fachowej nie jest dobrze. Że w „Ruchu” mogą się zdarzać niedopatrzienia, które zresztą notowaliśmy na tym miejscu, to przy ogromie zadań tej instytucji jest dosyć zrozumiałe, aczkolwiek niedopatrzeń tych powinno być coraz mniej w wyniku podnoszenia poziomu personelu, usprawniania organizacji itp. Że sprzedaż kioskowa czasopism została zlikwidowana zbyt pochopnie, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Oczywiście, wobec masowych nakładów prasy codziennej te skromne ty-

siące egzemplarzy czasopism np. gospodarczych, które były sprzedawane w kioskach, nie były łakomym kąskiem i z punktu widzenia merkantylnego może i mogły gdzieś w ogniwach instytucji kolportażowej budzić pytanie: „czy warto się wysilać?” Pewnie, że nie bardzo warto, jeśli abstrahować od instruktarzowej roli czasopiśmiennictwa, zresztą poszukiwanego przez czytelników.

Ale cóż poradziłby nawet „Ruch”, podejmując dajmy na to akcję popularyzacyjną prasy gospodarczej, przyobiecana już dwa i pół roku temu, ale jakoś nie zrealizowaną, — jeśli podstawa prenumeraty, to jest zamówienia przedsiębiorstw i jednostek operatywnych, których personel czeka na prasę specjalną, są ograniczone bardzo, wydaje nam się, mechanicznymi dyrektywami oszczędnościowymi? Skoro, przykładowo, Ministerstwo Finansów likwiduje w centrali resortu prenumeratę własnego organu „Finanse”? Toć byłoby już konsekwentniej, gdyby odnośny dyrektor departamentu wystąpił o zwolnienie z redakcji „Finansów” redaktora naczelnego i współpracowników tego dwumiesięcznika, a jego tematykę oddałoby któremuś z czasopism ogólnych. Byłaby to i oszczędność na etatach i pozostawionoby materiał szkoleniowy odbiorcom, bo zapotrzebowanie społeczne w tej dziedzinie istnieje, byleby dopisali autorzy.

Chodzi więc o to, że oszczędności na prenumeracie i oszczędności, uzyskane w gospodarce przez podnoszenie poziomu pracowników, czytających prasę specjalną, należałoby zbilansować i stwierdzić, które saldo jest większe. Problem ten winien być rozpatrzony zarówno przez resorty, jak i CUW w ten sposób, aby mechanika doszkalania aktywu nie była traktowana zbyt mechanicznie i aby zagadnienie zostało rozwiązane jak najbardziej celowo. Wydaje nam się bowiem, że nie każde skreślenie wydatku jest oszczędnością i że wydatek opłacający się jest dowodem właśnie gospodarności.

Póki co, redakcja nasza zawsze chętnie użyje chętnym swego kompletu wydanych numerów „Życia Gospodarczego”, a choć warunki lokalowe mamy nieświatne, znajdzie się dla chętnych cichy kącik na lektorium. (wer)

PLANOWANIE I BOGATA WYOBRAŹNIA

JEST takie przedsiębiorstwo, w którym planistka zatrudniona od 6 lat w tym samym zakładzie przemysłowym ani razu nie odwiedziła zakładu z obawy przed zniszczeniem ubrania.

Planistka owa twierdzi, że przebieg procesu produkcyjnego jest jej doskonale znany z opowiadań ko-

legów, pracowników produkcyjnych i że na tej podstawie potrafi sobie doskonale wyobrazić działanie wszystkich maszyn i urządzeń funkcjonujących w cementowni. Zupełnie więc jest jej niepotrzebne bliższe zapoznanie się z pracą zakładu.

Nic więc dziwnego, że plan produkcyjny na rok bieżący nie przewidywał zwiększenia produkcji, aczkolwiek będzie ono z pewnością osiągnięte w związku z zastosowanym usprawnieniem, podnoszącym wydajność całej cementowni o 7%.

Historyjka ta nie wymaga komentarzy, wypada jednak skierować apel do kolegów planistów, aby nie lekali się zabrudzenia ubrania, gdyż istnieją przecież płaszcze ochronne, które można nałożyć w czasie wycieczki na teren fabryczny. Natomiast dokładne zaznajomienie się z pracą zakładu i przebiegiem procesów technologicznych z pewnością pomoże do skonstruowania prawidłowego, napiętego planu. (sef)

DWIE I PÓŁ PLANDEKI Z USZCZELKĄ

JEDEn z zakładów przemysłowych w Poznaniu po odpowiednich staraniach otrzymał przydział na samochód ciężarowy. Co za radość zapanowała wśród całej załogi fabrycznej na wieść o tym — bo już transport fabryczny ledwie zipsał. Szkoda tylko, że wóz dostarczono bez plandeki. — Ale od czego jest zaopatrzenie fabryczne? Niebawem

1) wystarano się o przydział w Centrali Tekstylnej w Łodzi na brezent,

2) zakupiono brezentu na „więcej niż 2 plandeki” (na trzy już nie wystarczyło), gdyż w hurtowni tekstylnej orzeczono „musicie kupić cały walek brezentu — bo go dzielić nie będziemy”,

3) brezent zdano do spółdzielni pracy, która uszyła płachty, zwracając około 2 metrów materiału.

Tak więc samochód rozpoczął jazdy i wszystko było w porządku aż do chwili, gdy zwykłą koleją rzeczy to i owo się zużyło i trzeba było myśleć o częściach zamiennych. Okazało się, że uszczelka przy głowicy jest nieszczelna — tak, że oliwa zaczęła przeciekać do chłodnicy. Nikt zapewne nie zdaje sobie z tego sprawy, jakie tragedie może wywołać taka na pozór niewinna uszczelka. Jak wszystkim wiadomo — skoro zepsuje się nowoprzydzielony samochód — należy go niezwłocznie dostawić do „Motozbytu”, który powołany jest — i to wyłącznie — do usuwania takich usterek; — usuwanie ich bowiem na własną rękę pozbawia nabywcę możliwości wnoszenia reklamacji.

W tym miejscu właśnie zaczęła się „tragedia uszczelkowa” dla fabryki. Samochód dostarczono niezwłocznie do „Motozbytu” — lecz tam okazało się, że „Motozbyt” jest bezsilny — gdyż nie posiada uszczelki.

Orzeciono przy tym, że właściciel musi dostarczyć uszczelkę, którą można kupić tylko u prywatnych dostawców. A tymczasem samochód spokojnie postawiono na klocki w warsztatach „Motozbytu”. W międzyczasie stare samochody fabryczne wykończyły się — w oczekiwaniu na przysługujący im już dawno kapitalny remont. Fabryka została zmuszona uciec się do pomocy PKS-u i bratnich wytwórni — bo kupno uszczelki w źródłach prywatnych zawiodło. — Wóz nadal spokojnie spoczywa w warsztatach „Motozbytu” — w oczekiwaniu na nieszczęsną uszczelkę. A „Motozbyt”? Nic...

Jeżeli z tak wielkim nakładem pracy i wydatków uruchomiło się produkcję krajowych samochodów — to z konieczności nasuwa się pytanie: czy nie stać nas na wyprodukowanie płacht ochronnych do samochodów i uszczelki? Czy nie należałoby o tym „nareszcie pomyśleć” — a nie dopuszczać do marnotrawstwa materiału (mamy na myśli brezent) — jak i strat tak cennego czasu w poszukiwaniu uszczelki? (th)

„WSZYSTKO MA W GŁOWIE I DOKŁADNIE OPOWIE”

BIUROKRATA siedzący na stosie papierków stał się jednym z typów słusznie ośmieszanych przez humorystów i satyryków.

Równie niedobrze dzieje się jednak kiedy biurokrata z manią papierkowości zastąpi urzędnik, który cierpi na niezwalczony wstręt do słowa pisanego i wszystkie wiadomości czerpie po prostu z głowy, nie raz cudzej.

W Radzie Narodowej w Turku (woj. łódzkie) zastępcą przewodniczącego tak odpowiedział na pytanie dotyczące struktury zawodowej miasta przed wojną i obecnie:

„Ja jestem młody człowiek i nie mogę pamiętać, jak kiedyś było. Ale jest tu jeden staruszek, który pracuje w Urzędzie Stanu Cywilnego. On ma wszystko w głowie i dokładnie opowie”, po czym sprowadził obywatela w dojrzałym wieku i skłonił go do opowiadania, które — ze względów zrozumiałych dotyczyło przede wszystkim, choć nie tylko, matrymonialnej struktury miasta Turka.

Ta sama historia powtórzyła się niemal bez zmian w wydziale handlu Powiatowej Rady Narodowej.

Na pytanie, jak dalece zwiększyły się po wojnie obroty handlowe, referent wydziałowy bez słowa wstał, wyszedł i sprowadził poważnego pana, przyproszonego siwizną, który „wszystko ma w głowie i dokładnie opowie”. Po czym ten ostatni rzeczywiście opowiedział, operując statystyką nigdzie nie pisaną.

Coby jednak było, gdyby „żywa statystyka” miasta Turek została na przykład na dłuższy czas przykuta do łóżka. Wprawdzie zarówno GRN jak PRN wyklu-

cza taki wypadek, gdyż sędziwi turkowianie otoczeni są niezwykle troskliwą opieką ze strony zainteresowanych instytucji, ale...

Czy nie byłoby lepiej, żeby na wszelki wypadek GRN i PRN urządziły wspólne posiedzenie z udziałem obu „żywych statystyk” oraz wykwalifikowanej maszynistki i sporządziły „kopię” tych, obecnie bezcennych wiadomości, które w każdym normalnym urzędzie znajdują się w stanie pisanym? (hg)

O USPRAWNIENIACH I MAKULATURZE

WIADOMOŚCI Urzędu Patentowego ogłosiły 45 pracowniczych usprawnień administracyjnych, przyjętych przez Centralną Komisję Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Ogółem tego typu usprawnień przyjęto już ponad dwieście. Autorami pomysłów są pracownicy banków, ministerstw, rad narodowych, central handlowych, instytucji itp. Usprawnienia dotyczą uproszczenia przebiegu dokumentów, unikania niepotrzebnych kopii, przepracowania formularzy celem ich uproszczenia, wreszcie oszczędzania papieru. H. Małachowska z N. B. P. w Warszawie dokonała usprawnienia przez sporządzenie „wiecznego terminarza” z kopert, W. Kownacki z Szopienic, D. Pluciński z Szamotuł, Cz. Buyna z Torunia zgłosili projekty usprawnień z zakresu oszczędzania papieru. Lektura wykazu usprawnień wprowadza w zagadnienie rezerw w czasie i materiale i pokazuje, że można twórczo podchodzić do pracy administracyjnej, że można być właśnie administratorem, gospodarnym administratorem, a nie biurokratą.

Ile zaś jest tu do zrobienia, może świadczyć np. fragment zarządzenia Przewodniczącego PKPG w sprawie gospodarki makulaturą. Wszystkie jednostki podległe PKPG, czytamy tam, przeprowadzą za pośrednictwem swoich komórek Związku Zawodowego zbiórkę makulatury wśród pracowników planując normę na jednego pracownika — 1 kilogram makulatury.

Byłoby dobrze, żeby inne instytucje poszły za przykładem PKPG. Byłoby również dobrze, żeby w przyszłości jednokilogramowy plan osobowy zbiórki makulatury był mniejszy — rzecz prosta nie wskutek zaniżenia go i nie wskutek opieszałości w wykonywaniu, lecz w następstwie powszechnego przestudiowania Wiadomości Urzędu Patentowego, zapoznania się z usprawnieniami i jak najszerszego ich wprowadzenia w życie. Okaże się wówczas, że nie tylko pieniądze, ale i czas leży na ulicy... to jest, chciało się powiedzieć, w biurach. Trzeba go tylko znaleźć — w upraszczaniu manipulacji i oszczędzaniu papieru. (wer)

MAM telefon i książkę pt. „Spis telefonów Warszawskiego Okręgu Poczty i Telekomunikacji na rok 1951/52”. Cóż z tego, że mam książkę telefoniczną, gdy — aby gdzieś zadzwonić — muszę najczęściej zasięgać informacji pod numerem 03, lub korzystać ze spisu własnej roboty, ponieważ książki nie układali jasnowidze, którzy przewidzieliby numer telefonu Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, że telefon będzie miała także Polska Akademia Nauk i Ministerstwo Hutnictwa i że mój przyjaciel Malinowski założy sobie także telefon, a Centrala Spożywca zmieni nazwę na Centralny Zarząd Hurtu Spożywczego.

Wydawcy spisu planując czas jego aktualności na dwa lata, zapomnieli zaplanować wydawanie chociażby kwartalnych uzupełnień. I wobec przybycia paru tysięcy nowych abonentów szybko straciło na wartości hasło: „Sprawdź w spisie telefonów numer danego telefonu. Nie polegaj na pamięci, gdyż ta często cię zawodzi. Posługuj się najnowszym oficjalnym spisem telefonów.” Może w ten sposób skrycie chcieli, aby telefonistka spod numeru 03 miała możliwość wysokiego przekraczania normy udzielania informacji.

Do wylania odrobiny żółci na książkę telefoniczną zachęcili mnie także jej wydawcy umieszczając na okładce prośbę o zgłaszanie na piśmie krytycznych uwag. Dodam wobec tej zachęty jeszcze jedno. Czy słusznie postąpiono dzieląc abonentów na władze i urzędy, oraz na pozostałych? W ten sposób osobnik nie obznajmiony z kryteriami podziału szukać musi numeru zazwyczaj w obydwu działach. Bo skąd ma wiedzieć, że centralny zarząd wchodzący w skład ministerstwa nie jest uważany przez telefony za władzę, lub że „Życie Gospodarcze” jest gorsze od „Sportowca” i „Żywienia Zbiorowego”, które zostały załączane do urzędów. (zet)

W OBRONIE MAŁYCH NÓŻEK

— Czy są jakieś ładne letnie pantofle?
— Oczywiście i to różnych rodzajów, proszę sobie wybrać.

— To poproszę te czerwone, numer 33.
— Ależ proszę pani, kto dzisiaj ma taką małą nogę?
— Widzi pan, jeszcze czasami się takie okazy trafiają, na przykład ja.

— Rzeczywiście, ma pani rację. Ale kto produkuje takie pantofle? Możemy służyć od 35 numeru wzwyż.

Tego rodzaju rozmowy usłyszeć można we wszystkich uszlachetnionych sklepach branży obuwniczej w Warszawie (nie wyłączając Centralnego Domu Dziecka) i nie tylko w Warszawie.

A przecież nawet drobne kobiety i dorastające dziewczęta mają chyba też prawo do... noszenia butów. Tym bardziej, że produkcja małych numerów obuwia nie wymaga wcale ani nowych urządzeń wytwórczych, ani dodatkowej ilości surowca. (kel.)

TYLKO NA ZIELONO

FAKTEM ogólnie znanym jest, że pleć męska nosi spodnie. Spodnie zaś są zakończone nogawkami, które mają tendencje do przecierania się i strzępienia. Aby temu zapobiec, mądrzy ludzie wymyślili przyszywanie specjalnej taśmy do spodni, wśród krawców zwanej popularnie „herkulesem”.

Jako posiadacz i użytkownik opisanych powyżej spodni stwierdziłem, że taśma się przetarła i że trzeba ją zastąpić nową. Z tym więc zamiarem udałem się do odpowiedniego sklepu w hali na Koszykach.

— Taśma do spodni jest?

— Jest, ale tylko w jednym kolorze... zielonym.

Nie jestem grymaśny. Spodnie mam szare, zgodziłbym się nawet na taśmę czarną, brązową, popielatą ale na zieloną-nie. Taki już jestem, że jasno-zielonej taśmy do szarych spodni nie przyszyję. I kto w ogóle nosi jasno-zielone spodnie? Zrobiłem szybko przegląd swoich znajomych, a raczej ich spodni. Były spodnie czarne, brązowe, popielate, najwięcej szarych. Jeden tylko miał zielone, ale takie do butów. Znam jednego obywatela z widzenia, który nosi długie, zielone spodnie ale te są w kolorze khaki. Taśma zaś była szmaragdowa, kolor nawet miły dla oka, ale na łące.

Taśma ta ze specjalnym rancikiem jest przeznaczona wyłącznie do obszywania spodni. A spodnie bywają w kolorach... (patrz wyżej). Prosimy więc o taśmę w takim kolorze, w jakim są spodnie u większości obywateli, to znaczy szarym, brązowym... A jak już będzie dużo taśmy dla tych spodni, produkujcie taśmę w kolorze zielonym, fioletowym a nawet różowym.

Teraz prosimy o zwykłą, szarą, i to już, bo spodnie się strzępią... (włper)

KRAWIEC NITECZKA

— Był sobie raz krawiec Niteczka, który zwykł mawiać: „Jak się zamachnę, to siedmiu od jednego razu położe”...

— Tak było w pocziwych starych bajkach Grimma. Dziś krawiec Niteczka awansował na kierownika sprawozdawczości w związku branżowym spółdzielni odzieżowych i od jednego zamachu kładzie całą spółdzielnię „Przełom”.

- Jak to się dzieje?
- Zupełnie zwyczajnie. Krawiec Niteczka pragnie, aby spółdzielnia oszczędzała nici.
- Z tego przecież nie można mu robić zarzutu.
- Oczywiście, jeżeli chodzi o samą zasadę. Natomiast co do metod...
- Aha. Zapewne krawiec Niteczka wyznaje biurokratyczną metodę: „Dlaczego po prostu, skoro można w sposób skomplikowany?”
- Otóż to właśnie. Spółdzielnia „Przełom” zajmuje się usługami krawieckimi i przeprowadza naprawy. Raz to jest przenicowanie marynarki, kiedy indziej ata na spodniach, to znów obrębianie rękawa.
- Bardzo różnorodne zajęcia.
- Oczywiście. Dlatego też przełomowcy są ogromnie pożyteczni w tych rzadkich chwilach, gdy biorą się do igły.
- Cóż pochłania im tyle czasu?
- Wnoszenie na karty pracy i karty materiałowe ilości zużytych na naprawę nici...
- ...które zapewne wymierzają od supelka do supelka centymetrem?

- Supelki uniemożliwiają prześlizgiwanie się nici przez ucho igielne, toteż spółdzielcy po prostu liczą na oko.
- W gruncie rzeczy jest to najrozsądniejsze wyjście z sytuacji.
- Owszem, przez dwadzieścia pięć dni w miesiącu.
- A przez pozostałe pięć?
- Przez pozostałe pięć trzydziestu krawców, trzech urzędników i magazynierów uzgadniają karty robocze, karty materiałowe, kartotekę magazynu itp.
- Przyznam się, że moim zdaniem szkoda czasu i atlasu.
- Nie widziałem wprowadzić atlasowych łat na męskich spodniach, ale czasu istotnie szkoda.
- Przecież można by zryczałtować rozchód nici.
- Pewnie, że można by. Proszą o to przełomowcy już od dawna, interweniują w Wydziale Przemysłowym Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, skąd mają mocne poparcie, ale krawiec Niteczka uważa, że byłoby to zbyt proste, żeby mogło być skomplikowane, zaciął się w uporze i nie daje się przełamać.
- I nie ma na niego sposobu?
- Jak dotychczas, niestety nie ma. (wer)

ECHA

ECHO ECHA

POWIATOWE Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Kościanie przysłało nam datowaną 16 maja 1952 r. poniższą notatkę:

„Czytając notatkę P. P. K. „Ruch” wyjaśniającą sprawę felietonu „Martwe Dusze” chcielibyśmy z naszej strony potwierdzić stanowisko Redakcji „Życia Gospodarczego” co do pewnych niedociągnięć istniejących w „Ruchu”.

Otóż Zrzeszenie nasze zaabonowało na pierwsze półroczne po jednym egzemplarzu „Życia Gospodarczego” i „Gazety Handlowej”.

Nie wiemy z jakiej przyczyny dostarcza nam Ruch po 2 egzemplarze wymienionych pism pomimo próśb

naszych z dnia 26.2.52 i 25.3.52 o zaniechanie nadsyłania drugich egzemplarzy, bo nie myślimy za nie płacić. Na pismo nasze nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi ale w dostarczaniu gazet nic się nie zmieniło, otrzymujemy nadal po dwa egzemplarze.

Pozwoliliśmy sobie tę krótką historię opisać, bo uważamy że takie postępowanie nie mieści się w gospodarce oszczędnościowej, która ze względu na Plan 6-letni winna wszędzie, również i w tych na pozór drobnych rzeczach obowiązywać.

W sprzyjających warunkach akustycznych echo odbija się kilkakrotnie. Powyżej mamy do czynienia z takim właśnie zjawiskiem. A może w następnym nawrocie okaże się, kto finansuje dodatkowy niezamawiany egzemplarz dla Kościana? (rd)



Cena zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM — Red Nacz — Jan WERNER — Redakcja Warszawa ul Foksal 15. tel. 8-20-22.
Godz. przyjęć 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wznosi (wraz z portem) półrocz 54 zł.
kwart. 27 zł mies 9 zł. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Oddz. w Warszawie ul. Srebrna 12. Nr konta 1-17294
Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła

Zam. PWG — NR TC-P/C-169/52 z dnia 22.V. 1952. Podpisano do druku 29.V. 1952. Druk ukończono 31.V. 1952. Nakład 8.000.
Papier druk. sat. kl. VII 60 g. Zakłady Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. — Zam. 1687. — 3-B-18849